PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 111 (125) ROK II. WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 25 KWIETNIA 1949 R. WYDANIE F. CENA 5 ZŁ

Referat tow. Bolesława Bieruta

Przewodniczącego KC PZPR — wygłoszony na posiedzeniu Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia 1949 r. pt.

Zadania Partii w walce o pokój

zamieszczamy dziś na str. 3

Apel SFZZ do robotników z okazji święta 1 Maja

(a) PARYŻ (PAP). — Światowa Federacja Związków Zawodowych skierowała do pracujących całego świata odezwę z okazji święta 1 Maja. Odezwa głosi m. in.:

Robotnicy i robotnice! Pracujący całego świata! Światowa Federacja Związków Zawodowych wzywa was do nadania temu świętu jak najszerszego rozgłosu, ażeby pokazać całemu światu waszą wolę i siłę dążenia i życzenia, waszą nieugiętą decyzję walki o urzeczywistnienie tych celów, o które walczy klasa robotnicza we wszystkich krajach.

Nad światem zawisło niebezpieczeństwo kryzysu ekonomicznego i nowej pożogi wojennej. Nie ulega wątpliwości, że ciężary tego kryzysu spadną na barki pracujących.

Przedstawiciele kapitału monopolistycznego oświadczają z całym cynizmem, że wojna była by mniej kosztowna, od kryzysu ekonomicznego. Ci, którzy dorabiają się na wojnie, ciągną już olbrzymie zyski z histerii wojennej, którą wzmagają. Ale dla pracujących wojna jest pasmem cierpień i śmiercią, jest straszliwym nieszczęściem dla wdów i sierot. Dlatego trzeba zjednoczyć wysiłki wszystkich pracujących i walczyć wszelkimi środkami o pokój.

Reakcja międzynarodowa wie, co znaczy jedność pracujących i boi się jej. Czyni ona wszystko dla zniszczenia tej jedności. Nie uchyla się ona przed żadnymi środkami i nie wstrzymuje się przed niczym, ażeby rozbić zorganizowany ruch związkowy. Jednakże próba rozbicia ŚFZZ zakończyła się skandalicznym fiaskiem.

ŚFZZ żyje i wzmacnia z każdym dniem swe szeregi. W czerwcu 1949 r. odbędzie się II Światowy Kongres Związków Zawodowych, który dokona bilansu działalności związkowej, oraz nakreśli dalszą drogę rozwoju ŚFZZ."

Komuniści włoscy żądają sprawiedliwej reformy rolnej

(a) RZYM (PAP). Na dzień 27 bm. zapowiedziano posiedzenie kierownictwa włoskiej partii komunistycznej. Dziennik „Unita" informuje, że kierownictwo partii przeprowadzi również dyskusję nad zapowiedzianym przez de Gasperi'ego projektem reformy rolnej. Senator Grieco, ekspert do spraw rolnych włoskiej partii komunistycznej, oświadczył, że komuniści będą wywierać nacisk na rząd w kierunku przeprowadzenia prawdziwej reformy rolnej i nie wykorzystania tego zagadnienia jako środka propagandowego w rozgrywkach partyjnych.

(a) RZYM (PAP). Utworzono tu komitet narodowy, który przejmie kierownictwo nad popularyzacją odezwy społeczeństwa przeciwko ratyfikacji przez rząd paktu północnoatlantyckiego. Odezwa ta będzie doręczona parlamentowi.

Powołano do życia społeczne komitety, których zadaniem będzie zebranie jak największej ilości podpisów pod odezwą. W skład komitetów wejdą osoby, należące do różnych partyj i reprezentujące różne wyznania. W tworzeniu tych komitetów czynną rolę odgrywają partie i organizacje demokratyczne Włoch.

(a) RZYM (PAP). Organ włoskiej partii socjalistycznej „Avanti" zamieścił apel Biura Wykonawczego, wzywający kierownictwo partyjne wszystkich szczebli, aby najusilniej poparło odezwę społeczeństwa włoskiego przeciwko ratyfikowaniu przez rząd paktu atlantyckiego.

Chińska Armia Ludowa wkracza do Nankinu

Organizacje demokratyczne tworzą zarząd miejski

Oddziały Chińskiej Armii Ludowej po przełamaniu oporu wojsk Kuomintangu na rzece Jang Tse wkroczyły w nocy z piątku na sobotę do Nankinu. Główne siły Armii Ludowej wmaszerują do miasta w ciągu nocy lub w niedzielę rano.

(a) LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Nankinu, że oddziały ludowe zaczęły wkraczać w nocy z piątku na sobotę do miasta.

Według wiadomości napływających z Nankinu, chińskie organizacje demokratyczne, które działały dotychczas w konspiracji, przystąpiły do organizowania władz miejskich. W całym mieście panuje zupełny spokój. Wojska ludowe przeprawiają się przez rzekę Jang Tse i wkraczają do miasta przez bramę zachodnią, obsadzając umocnione stanowiska, opuszczone z nocy z piątku na sobotę przez oddziały kuomintangowskie.

Według wiadomości, otrzymanych w sobotę wieczorem przez agencję Reutera, wojska Kuomintangu wycofują się do trójkąta na południe od rzeki Jang Tse, obejmującego Szanghaj, licząc na to, że będą mogły ustanowić nową linię oporu w odległości około 75 km. na północny zachód od Szanghaju. Wmarsz głównych sił Armii Ludowej do Nankinu oczekiwany jest w ciągu nocy lub w niedzielę rano.

(a) LONDYN (PAP) Według relacji korespondenta agencji Reutera z Szanghaju oraz doniesień dziennikarzy anglosaskich, szybkie jednostki ruchome chińskich wojsk ludowych posuwały się w sobotę wieczorem od Nankinu w stronę Szanghaju wzdłuż południowego brzegu rzeki Jang Tse.

Obrona wojsk kuomintangowskich na froncie Jang Tse załamała się na całej linii.

Konsul amerykański w Szanghaju wezwał obywateli St. Zjednoczonych do opuszczenia miasta.

W sobotę w godzinach wieczornych, wojska ludowe zajęły Wuhu, 90 km. na południowy zachód od Nankinu.

Obserwatorzy wojskowi w Szanghaju przypuszczają, że armia ludowa, licząca około 350 tysięcy żołnierzy otacza w tej chwili manewrem oskrzydlającym od południa 18 armii kuomintangowskich, rozproszonych na 160 kilometrowym froncie Jang Tse między Nankinem a Szanghajem. Armie Ludowe znajdują się pod dowództwem generała Czen-Yi, generała Liu-Po - Czang i generała Czen-King.

W miarę zwycięskiego pochodu chińskiej armii ludowej, w całym kraju wzrasta ruch partyzancki.

Zjazd radzieckich zw. zaw. kontynuuje obrady

(a) MOSKWA (PAP). W dniu 22 bm. toczyły się w dalszym ciągu obrady X Zjazdu radzieckich zw. zawodowych.

W dyskusji nad referatem sprawozdawczym przedstawiciela WCSPS Kuźniecowa wzięli udział wybitni działacze radzieckich związków zawodowych, ministrowie, stachanowcy.

W imieniu robotników przemysłu metali kolorowych Uralu wystąpiła stachanowka Tatjana Rukowicznikowa.

Sekretarz WCSPS Tarasow poświęcił swe przemówienie zagadnieniu polepszenia bytu mas robotniczych.

Następnie wygłosił przemówienie delegat na Zjazd WCSPS min. szkół wyższych ZSRR Kaftanow, który zanalizował sytuację w dziedzinie szkolnictwa wyższego, oświadczając: „Ojczyzna radziecka — przekształciła się w ogromny uniwersytet, w szkołę komunizmu, której przewodzi wielki nauczyciel — Stalin.

Zjazd gorąco powitał generalnego sekretarza czechosłowackich zw. zawodowych Erbana, który oświadczył m. in.: „Naród czechosłowacki wszystkimi siłami będzie chronił wieczystej przyjaźni z narodami Zw. Radzieckiego. Cieszymy się z potęgi Zw. Radzieckiego, ponieważ widzimy w nim ostoję pokoju i postępu.

Dworzec w Poznaniu odbudowany

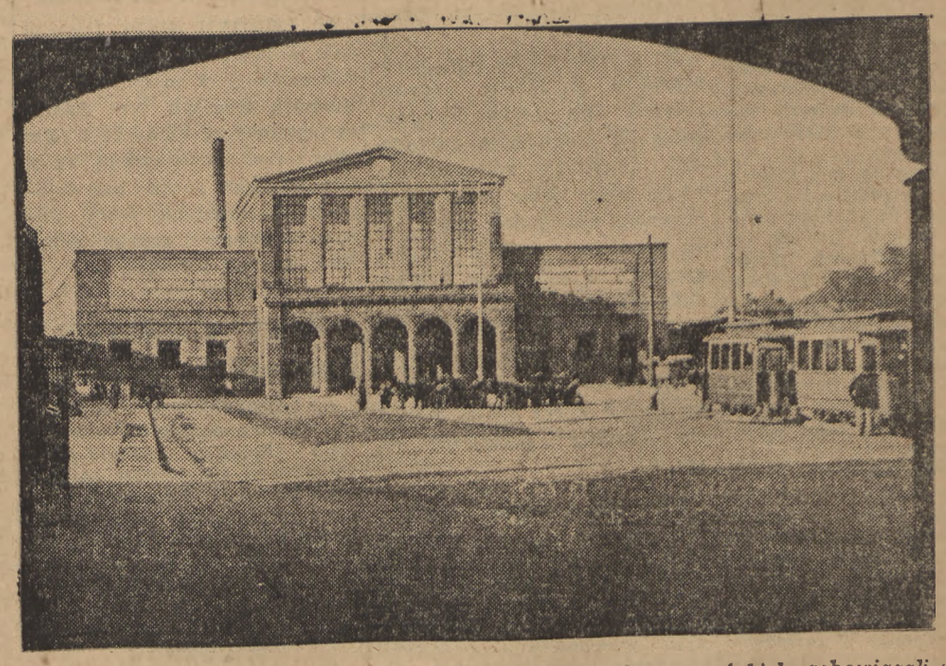

Robotnicy PPB nr 3 w związku z otwarciem Targów Poznańskich zobowiązali się odbudować do dnia 20 kwietnia br. dworzec kolejowy. Zobowiązanie wykonali

XXII Międzynarodowe Targi Poznańskie zostały uroczyście otwarte

Przemówienie tow. wicepremiera Hilarego Minca

W sali reprezentacyjnej MTP odbyło się w dniu 23 bm. o godz. 9.30 uroczyste otwarcie XXII Międzynarodowych Targów Poznańskich. Otwarcia Targów dokonał tow. wicepremier Hilary Minc.

Na uroczystość przybyli: wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego — Wacław Barcikowski, tow. wicepremier Hilary Minc, ministrowie: tow. Dąbrowski, tow. Gede, tow. Dietrich, tow. Rumiński, Dąb-Kocioł, Dybowski, Podedworny, Rabanowski i Szymanowski.

Korpus dyplomatyczny reprezentowali:

Ambasadorowie: Związku Radzieckiego — W. Lebiediew, Wielkiej Brytanii — sir D. St. Clair Gainer, Francji — J. Baelen, Czechosłowacji—F. Piszek, St. Zjednoczonych — W. J. Gallman, Włoch — G. de Astis, Bułgarii — F. Kozovsky.

Posłowie: Finlandii — E. Jaernofelt, Iranu — F. Nabil, Węgier — B. Szanto, Szwecji — G. Engzell, Belgii — A. J. Alexis Wauters, Austrii — W. Engerth.

Charges d'Affaires: Turcji — Ali Haydar Gork, Rumunii — W. Ceachir, Egiptu — Faud Sadek, Danii — J. de Scavenius oraz sekretarze poselstw Holandii — L. Savelberg i Szwajcarii — M. Sorti.

Wśród licznie zgromadzonych gości z zagranicy i kraju znajdowała się również delegacja górników.

W imieniu pracowników, którzy stworzyli MTP — prezydent miasta Poznania Murzynowski powitał członków rządu, przedstawicieli państw obcych, przedstawicieli partii politycznych oraz wszystkich tych, którzy złączeni są pragnieniem współpracy przy budowie potęgi Polski Ludowej.

Na trybunę wchodzi witany spontanicznymi oklaskami — wicepremier Hilary Minc. Tow. H. Minc wygłasza następujące przemówienie:

Po raz trzeci po wojnie otwieramy Międzynarodowe Targi Poznańskie. 1947, 1948, 1949 rok — to trzy ważkie lata narodowego planu odbudowy.

Międzynarodowe Targi Poznańskie w ciągu tych trzech lat wiernie odzwierciadlały wysiłki i postęp gospodarczy naszego kraju. W tym roku MTP są wiernym obrazem postępu, jaki osiągnęliśmy w trzecim i ostatnim roku planu odbudowy. Znacznie rozszerzone tereny, nowe pawilony, w tej liczbie pawilon ciężkiego przemysłu i pawilon komunikacji, szereg nowych eksponatów, odpowiadających nowym rodzajom produkcji, zwłaszcza przemysłu ciężkiego, wielki nacisk położony na jakość naszych wytworów, wszystko to jest odbiciem wielkiego wysiłku, jaki kraj nasz, a zwłaszcza klasa robotnicza, wkłada w przedterminowe i zwycięskie zakończenie planu trzyletniego jako wstępu do nowego długofalowego 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze wita wkroczenie wojsk ludowych do Nankinu

Kongres Paryski wzmocni światowy front pokoju

NASZ SPECJALNY WYSŁANNIK RED. J. MAJSKI TELEFONUJE:

Kongres Zwolenników Pokoju, odbywający się od 20 kwietnia w Paryżu, ma się ku końcowi. W ciągu 4 dni wygłoszono w Sali Pleyel 7 referatów i wysłuchano przemówień prawie wszystkich delegacji. Mimo, że Kongres jeszcze nie jest zakończony i że dopiero w poniedziałek będą przyjęte uchwały, można już teraz przeprowadzić pewien bilans i stwierdzić, co Kongres dotychczas dał i jakie jest jego znaczenie.

Wszystkie przemówienia, wygłoszone na Kongresie, sprowadzają się w gruncie rzeczy do jednej zasadniczej myśli: że narody nie chcą wojny i że powinny skupić wszystkie siły, aby nie dopuścić do realizacji zbrodniczych zamiarów kół imperialistycznych, które dążą do wywołania nowej wojny światowej. Były oczywiście różne odcienie w wyrażaniu tej zasadniczej myśli.

Prasa reakcyjna liczyła na to, że brak „sensacyjnych" scysji politycznych na tym Kongresie umożliwi jej Kongres zlekceważyć i zabić go milczeniem. Okazało się jednak, że próby te nie udały się i że sprawozdania z obrad Kongresu od pierwszych dni wdarły się na łamy wielkiej prasy światowej, znajmując w wielu wypadkach nawet czołowe miejsca w tej prasie.

Byłoby błędem sądzić, że wielkie powodzenie Kongresu Paryskiego zadało ostateczny cios knowaniom imperializmu obozu wojennego. Gwałtowna kampania, przeprowadzana obecnie przez reakcjonistów różnych odcieni przeciw Kongresowi Paryskiemu i przygotowania do szeregu „kontrkongresów", które mają się odbyć w najbliższych dniach w Paryżu pod obłudnym hasłem „walki przeciw wojnie", a w rzeczywistości dla przeciwdziałania szerokiej akcji pokoju Kongresu Paryskiego i dla rozszerzenia oszczerstw przeciw Zw. Radzieckiemu oraz krajom demokracji ludowej — świadczą wymownie o najbliższych planach i celach obozu imperialistów.

Ale obserwując tu z bliska wrażenie, jakie Kongres wywołał w szerokiej opinii publicznej, można bez wątpienia stwierdzić, że Kongres Paryski przyczynił się do osłabienia frontu wojny i znacznego wzmocnienia frontu pokoju.

PARYŻ (PAP). W czwartym dniu obradom Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przewodniczył wybitny uczony angielski, C[illegible]her.

Podczas obrad przedpołudniowych nadeszła wiadomość, że Armia Chin Ludowych wkracza do Nankinu.

Nieopisany entuzjazm ogarnia salę, która rozbrzmiewa oklaskami i okrzykami: „Niech żyją wyzwolone Chiny".

Na trybunie prasowej w grupie dziennikarzy amerykańskich reprezentujących wielkie agencje reakcyjne zapanowała konsternacja.

Po otwarciu obrad pierwszy zabrał głos przedstawiciel szkockiego zw. górników, Wood — stwierdzając m. in.: „Nie chcemy i nie będziemy prowadzili wojny przeciwko krajom postępu społecznego — ZSRR i demokracjom ludowym".

Następnie wygłosił przemówienie delegat kanadyjski James Endicott.

Burzliwymi oklaskami wita Kongres delegata radzieckiego Mieresjewa, oficera lotnictwa radzieckiego, który podczas ostatniej wojny stracił obie nogi. Mówca maluje przed Kongresem twórczą pracę obywateli radzieckich nad odbudową kraju. Naród radziecki nie chce wojny i będzie walczył o pokój. Naród radziecki nie może biernie przypatrywać się agresywnym planom imperialistów, ich przygotowaniom wojennym.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Komunikat Klubu Poselskiego P Z P R

Posiedzenie Klubu Poselskiego P.Z.P.R. odbędzie się w środę dnia 27 kwietnia 1949 r. o godz. 8-ej rano w Sali Konferencyjnej KC PZPR (nowy gmach V-e piętro).

Obecność towarzyszy posłów obowiązkowa.

360 proc. normy osiągnął górnik Jan Sadel

Czołowy przodownik pracy — górnik Sadel Jan z kopalni „Bolesław" (DZFW), który zobowiązał się wykonać w kwietniu na cześć Święta Pracy 315 proc. normy, do dnia 22 bm., osiągnął 360 proc. normy.

Polska domaga się od Kanady zwrotu arrasów wawelskich

Nota Rządu RP do rządu kanadyjskiego

(h) OTTAWA, (PAP). Minister Jan Milnikiel, poseł R. P. w Kanadzie, złożył dnia 20 bm. na ręce ministra spraw zagranicznych Kanady notę rządu polskiego, domagającą się zwrotu skarbów wawelskich, które rząd kanadyjski na prośbę władz polskich zgodził się przechować w r. 1939.

Nota stwierdza, że na wielokrotne interwencje u rządu kanadyjskiego rząd polski otrzymywał niezmiennie tę samą odpowiedź, iż rząd kanadyjski nie może pośredniczyć w rewindykacji tej części zbiorów, która znajduje się w Quebec, gdyż każda jego interwencja byłaby pogwałceniem suwerenności prowincji Quebec.

Rząd kanadyjski gotów był natomiast pośredniczyć w „ugodowym" załatwieniu sprawy skarbów wawelskich pomiędzy rządem polskim, jedynym uprawnionym do restytucji zbiorów a osobami zatrzymującymi je bezprawnie. Rząd polski rzecz jasna, odrzucił tę nie mającą precedensów propozycję wchodzenia w jakiekolwiek układy z osobami uprawiającymi działalność przestępczą, jaką jest niewątpliwie zagarnięcie skarbów wawelskich.

Rząd polski docenia w pełni fakt udzielenia w czasie wojny schronienia zabytkom polskim przez rząd kanadyjski, wyraża jednak zdziwienie, że nie wykazał on w ich zwróceniu Polsce takiej samej troskliwości i dobrej woli, jak przy ich przechowywaniu.

Rząd polski pragnie podkreślić, że zarzut braku ze strony rządu kanadyjskiego jurysdykcji lub sankcji w stosunku do władz, instytucji, lub osób, w których ręku znajdują się zbiory, nie mógłby stanowić podstawy do odmowy podjęcia właściwych kroków celem ich odebrania i zwrotu. Jest zasadą powszechnie uznaną w prawie międzynarodowym, że państwo nie może zasłaniać się brakami swego ustawodawstwa wewnętrznego, a w szczególności brakiem sankcji w stosunku do władz prowincjonalnych lub lokalnych jako przeszkodą w stosunku do roszczenia innego państwa.

(Dalszy ciąg na str. 2)

DZIŚ 10 STRON

w numerze m. in.:

H. i S. SYRKUSOWIE: Treść i zasięg socjalistycznego budownictwa. Wystawa architektury narodów ZSRR.

J. BOCHEŃSKI: Akcja oświatowo - wydawnicza związków zawodowych.

R. WERFEL: Rumunia na nowej drodze. Impresje z Rumuńskiej Republiki Ludowej.

J. GLAŻEWSKI: Jak agenci Tita chcieli skolonizować Albanię.

W. SZCZERBIC: Zamach stanu w Syrii.

J. BARSKI: Jak rośliny niszczą drobnoustroje.

Przemówienie tow. wicepremiera Minca na otwarciu MTP

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Targi więc ukazują nam się jako odbicie i pokaz wielkiego i twórczego wysiłku, jako odbicie i pokaz niewątpliwie poważnych gospodarczych osiągnięć Polski.

Centralne miejsce na Targach w tym roku, jak i w latach ubiegłych, zajmuje pawilon Związku Radzieckiego. Będziemy oglądali w tym pawilonie pokaz postępu i siły wielkiego socjalistycznego mocarstwa przemysłowego, pokaz potężnej socjalistycznej techniki radzieckiej, z którą ściśle współpracujemy i dzięki pomocy której rozwija się szybko i pomyślnie gospodarka naszego kraju. Będziemy oglądali w tym pawilonie maszyny i technikę, która coraz obfitszym potokiem zasila nasz kraj, zasila stare zakłady przemysłowe i zasila nowe budujące się zakłady.

Targi więc ukazują się nam jako odbicie i pokaz naszych braterskich stosunków ze Związkiem Radzieckim, krajem potężnej socjalistycznej techniki, w oparciu o pomoc którego odbudowujemy naszą gospodarkę i budujemy zręby socjalizmu w naszym kraju.

Na Targach przejdziemy przez pawilony Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii, bratnich nam krajów demokracji ludowej.

Stosunki gospodarcze, które łączą nas ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, są to stosunki nowego typu, stosunki wzajemnej pomocy i solidarności, stosunki diametralnie odmienne od stosunków między krajami kapitalistycznymi.

Targi więc ukazują się nam jako odbicie i pokaz braterskich stosunków, stosunków nowego typu z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Na Targach znajdziemy różnostronną i bogatą reprezentację szeregu krajów europejskich o odmiennym niż nasz ustroju, szeregu krajów kapitalistycznych. Ta obfita ekspozycja szeregu europejskich krajów kapitalistycznych jest w r. 1949 rzeczą znamienną. W momencie kiedy zza oceanu idą dyrektywy dyskryminacji Polski w handlu zagranicznym, w momencie, gdy usiłuje się narzucić ograniczenie stosunków między Wschodem a Zachodem, bogata ekspozycja kapitalistycznych krajów zachodniej Europy na Targach Poznańskich jest rzeczą, na którą warto zwrócić uwagę.

Targi więc ukazują się nam jako wyraz naszych stosunków z wszystkimi krajami, bez względu na ich ustrój i jako wyraz tego, że w interesie wszystkich państw i krajów należy rozszerzać wzajemne stosunki gospodarcze.

Otwieramy nasze Targi w momencie, kiedy na całym świecie wzbiera potężna fala walki o pokój, kiedy na całym świecie wzbiera potężna fala oburzenia przeciwko podżegaczom wojennym. Targi są nie tylko wyrazem naszej pokojowej pracy, ale są także pokazem naszej siły gospodarczej, która stanowi istotne ogniwo w sile gospodarczej całego antyimperialistycznego pokojowego frontu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że siła gospodarcza frontu antyimperialistycznego jest ważkim i w wielu wypadkach decydującym czynnikiem w walce o pokój.

Targi więc ukazują się nam jako ważki czynnik, odbijający nasz wkład w walce o pokój, w walce przeciw podżegaczom wojennym.

Międzynarodowe Targi Poznańskie ukazują się nam jako pokaz i odzwierciedlenie naszych osiągnięć gospodarczych, jako wyraz naszych braterskich stosunków ze Związkiem Radzieckim, jako przejaw stosunków nowego typu, które łączą nas z ZSRR i krajami demokracji ludowej, jako przejaw naszych dążności do utrzymywania stosunków gospodarczych z wszystkimi krajami na podstawie wzajemnych korzyści i jako wkład w walce o pokój.

Tak rozumiemy Międzynarodowe Targi Poznańskie, które niniejszym ogłaszam za otwarte.

Po przemówieniu tow. wicepremiera H. Minca, zebrani przeszli na teren Targów, gdzie po dokładnym zwiedzeniu pawilonu radzieckiego, wicepremier Minc oraz towarzyszący mu goście udali się do pawilonu państw zagranicznych, a następnie kolejno dokonali przeglądu wszystkich stoisk, znajdujących się na Targach. Reportaż specjalnego wysłannika „Trybuny Ludu" z tej części otwarcia Targów podajemy na str. 8.

Oficjalne otwarcie Targów

O godz. 14 nastąpiło oficjalne otwarcie XXII Międzynarodowych Targów Poznańskich przez prezydenta m. Poznania Murzynowskiego, który w wygłoszonym przemówieniu podkreślił znaczenie, jakie MTP mają dla życia gospodarczego Polski.

•

Zwracając uwagę na fakt, że w roku bieżącym po raz pierwszy w dziejach Targów prowadzone było współzawodnictwo pracy wśród ekip targowych — mówca stwierdza — że ten fakt włączył Międzynarodowe Targi Poznańskie do wielkiej ofensywy, mającej na celu budowę nowej Polski Socjalistycznej.

•

Na uroczystościach porannych, związanych z otwarciem XXII Międzynarodowych Targów Poznańskich obecne były delegacje specjalnie przybyłe z zagranicy: radziecka, na czele której stoi kierownik Izby Handlowej ZSRR — Niestierow, bułgarska z ministrem Markowem, węgierska — z dyrektorem Departamentu Ministerstwa Handlu Silargim oraz rumuńska — z sekretarzem generalnym Min. Handlu Gyali na czele.

Posiedzenie Głównej Komisji Współdziałania SL i PSL

21 bm. odbyło się, pod przewodnictwem Marszałka Wł. Kowalskiego, posiedzenie Głównej Komisji Współdziałania SL i PSL.

W posiedzeniu wzięli udział:

Z ramienia SL — przew. Rady Naczelnej Marszałek Wł. Kowalski, prezes NKW W. Baranowski, sekretarz gen. A. Korzycki, wiceprezes NKW B. Podedworny, sekretarze: pos. A. Juszkiewicz i pos. J. Ozga-Michalski oraz członek Sekretariatu I. Klimaszewski;

z ramienia PSL — przew. Rady Naczelnej pos. Cz. Wycech, sekretarz naczelny — pos. K. Banach, wiceprezes NKW — J. Domański i zastępcy sekretarza naczelnego: dr B. Thomas oraz red. W. Schayer.

Główna Komisja omówiła porządek obrad najbliższych posiedzeń Rad Naczelnych obu Stronnictw oraz wyłoniła wspólną komisję, złożoną z członków Sekretariatów obu Naczelnych Komitetów, dla współpracy w tej dziedzinie.

Główna Komisja omówiła przebieg i przygotowanie tegorocznego Święta Ludowego i postanowiła zwrócić się do PZPR, ZSCh, związków zawodowych i ZMP o jak najpełniejszy udział w organizacji i przebiegu Święta Ludowego, które stać będzie pod znakiem szczególnie silnego manifestowania znaczenia sojuszu chłopsko - robotniczego.

W związku ze zbliżającym się Świętem 1 Maja — Główna Komisja postanowiła wezwać chłopów pracujących do masowego udziału w tym Święcie pod hasłami, wysuniętymi przez klasę robotniczą.

Zadania samorządu w walce o oszczędność

Kancelaria Rady Państwa wydała w porozumieniu z Ministerstwem Administracji Publicznej okólnik instrukcyjny w sprawie wykonania budżetów samorządowych na r. 1949.

Okólnik zwraca szczególną uwagę na przestrzeganie w gospodarce samorządów postulatów oszczędnościowych. Wszystkie wydatki (udzielanie zamówień, powierzanie robót) powinny znaleźć pokrycie w uzyskanych lub zapewnionych dochodach. Uzyskane przez związki samorządowe oszczędności obrócone na zaspokojenie potrzeb publicznych nie wpłyną na zmniejszenie dotacji z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego. Fundusz Wyrównawczy nie przewiduje jednakże żadnych sum na pokrycie zwiększonych niedoborów budżetowych poszczególnych związków samorządowych.

Porażka Anglosasów w sprawie Mindszenty'ego na forum ONZ

(a) LAKE SUCCESS, (PAP). Specjalny Komitet Polityczny Generalnego Zgromadzenia ONZ zakończył dyskusję w sprawie Mindszenty'ego i pastorów bułgarskich. Obie te sprawy odesłano do właściwych instancji, przewidzianych w traktatach pokojowych z Węgrami i Bułgarią. Komitet odrzucił olbrzymią większością głosów propozycje utworzenia komisji śledczej ONZ, która by miała przestudiować szczegółowo całe zagadnienie.

Fakt ten dowodzi, że amerykańscy inicjatorzy wniesienia wspomnianych spraw pod obrady ONZ nie potrafili — wbrew pierwotnym zamiarom i nadziejom — zrealizować w pełni swych planów.

Nowe memorandum mocarstw zach. w sprawie Niemiec

(a) LONDYN (PAP). Jak podaje z Bonn agencja Reutera, gubernatorzy 3 mocarstw zachodnich wręczyli tzw. Radzie parlamentarnej zachodnich Niemiec nowe memorandum. Tekst memorandum został uzgodniony w Waszyngtonie przez ministrów spraw zagranicznych USA, Francji i Anglii.

Nowy ambasador Norwegii w Moskwie

(a) LONDYN (PAP). — Agencja Reutera podaje ogłoszony w Oslo oficjalny komunikat o zmianie na stanowisku ambasadora Norwegii w Moskwie. Miejsce ustępującego ambasadora Berga zajmie gen. Hegelby, dotychczasowy szef norweskiej misji wojskowej w Berlinie.

Amnestia na Węgrzech

(a) BUDAPESZT (PAP). — W związku z wejściem w życie noweli o ustroju sądów karnych, która zapewnia udział czynników społecznych w wymiarze sprawiedliwości, węgierskie ministerstwo sprawiedliwości zarządziło amnestię, która obejmie osoby, znajdujące się w śledztwie, które popadły w kolizję z prawem, ale nie odgrywały kierowniczej roli we wszelkiego rodzaju działalności przestępczej.

Nota rządu RP do rządu kanadyjskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Opierając się na przedstawionych wyżej zasadach obrotu międzynarodowego, rząd polski ponownie zwraca się do rządu kanadyjskiego z prośbą o podjęcie odpowiednich kroków, zmierzających do przekazania Poselstwu R.P. w Ottawie zbiorów, znajdujących się pod kontrolą rządu prowincji Quebec i zbiorów znajdujących się w Bank of Montreal oraz do odnalezienia reszty zabytków polskich, których miejsce ukrycia dotąd nie zostało ujawnione, a które winny być również przekazane władzom polskim.

Rząd polski wyraża przekonanie, że rząd kanadyjski, po ponownym i szczegółowym rozważeniu całokształtu sprawy przedstawionej w niniejszej nocie, uzna bezsporną słuszność stanowiska rządu polskiego i podejmie właściwe decyzje celem uczynienia zadość przedstawionym wyżej postulatom. Położy to kres obecnej, co najmniej dziwnej sytuacji, w której rewindykacja dzieł sztuki z obszaru państwa sojuszniczego z czasów wojny napotyka na szczególne trudności, podczas gdy dokonywana jest rewindykacja dzieł sztuki z obszaru państw nieprzyjacielskich.

W wypadku, gdyby rząd kanadyjski, wbrew uzasadnionym oczekiwaniom, nie miał intencji uczynienia zadość postulatom wyrażonym w niniejszej nocie, rząd polski zastrzega sobie podjęcie wszelkich dalszych kroków, celem zabezpieczenia swych praw i uzyskania całkowitego zadośćuczynienia moralnego i materialnego.

Biorąc pod uwagę, iż według informacji otrzymanych przez władze polskie, zabytki znajdujące się na terenie Kanady ulegają stopniowo procesowi niszczenia z braku odpowiedniej konserwacji, rząd polski [illegible] nie jednocześnie [illegible], że do chwili przekazania władzom polskim wszystkich [illegible] polskich, odpowiedzialność za ich los, stan i zabezpieczenie obciąża w całej rozciągłości rząd kanadyjski.

Stały, systematyczny rozwój gospodarki narodowej Zw. Radzieckiego

Wyniki wykonania planu gospodarczego ZSRR w I kwartale br.

(a) MOSKWA. Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił wyniki wykonania planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w pierwszym kwartale 1949 roku.

W I kwartale 1949 r. wiele gałęzi produkcji przekroczyło plan. Dotyczy to przede wszystkim produkcji metali czarnych i kolorowych, węgla, parowozów, wagonów towarowych i osobowych, tramwajów, trolleybusów, samochodów, przyrządów laboratoryjnych, motorów elektrycznych, transformatorów, lamp elektrycznych, aparatów telefonicznych, odbiorników radiowych, traktorów, wielu maszyn rolniczych, sody kaustycznej, nawozów sztucznych, farb i innych chemikalii, karoserii itd.

Produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w I kwartale 1949 roku w porównaniu z I kwartałem 1948 roku o 23 proc.

Gospodarka rolna

W gospodarce rolnej w I kwartale 1949 r. przeprowadzono z powodzeniem przygotowanie do wiosennych robót polnych.

Do dnia 10 kwietnia 1949 roku obsiano kulturami jarymi o 2,3 miliona ha więcej, niż do tej daty w roku 1948. W I kwartale 1949 r. przygotowywano się do akcji zalesiania.

Wzrost przewozu towarów

Ogólny plan przewozów kolejowych w I kwartale 1949 r. został wykonany w 102 proc. Przeciętny dzienny przewóz wszystkich towarów koleją wzrósł w I kwartale 1949 r. w porównaniu z I kwartałem 1948 roku o 16,5 proc.

Wzrost obrotu towarowego

W I kwartale 1949 r. następował dalszy rozwój handlu radzieckiego. Sprzedano towarów o 22 proc. więcej, niż w I kwartale r. 1948. Sprzedaż artykułów spożywczych zwiększyła się w I kwartale 1949 r. o 15 proc. w porównaniu z I kwartałem roku ub., a sprzedaż artykułów przemysłowych — o 38 proc.

Obniżka cen na towary w państwowym handlu detalicznym wywołała obniżkę cen na rynku kołchozowym i spółdzielczym. Nowa obniżka cen od dnia 1 marca 1949 r. wywołała znaczny wzrost sprzedaży artykułów spożywczych i przemysłowych w handlu państwowym i spółdzielczym.

Oświata i ochrona zdrowia

W I kwartale 1949 r. w 808 wyższych uczelniach ZSRR studiowało 734 tys. słuchaczy. Liczba studentów, studiujących drogą korespondencyjną wynosiła 298 tys. Ogólna ilość studentów zwiększyła się, w porównaniu z I kwartałem 1948 r. o 68 tys., czyli o 7 proc.

W I kwartale 1949 r. było czynnych 220 tys. szkół 7-mioletnich i średnich oraz szkół technicznych, w których pobierało naukę 34,5 miliona uczniów, czyli o 2,2 miliona więcej niż w I kwartale 1948. W szkołach tych wykładało ponad 1,3 miliona nauczycieli.

Ilość lekarzy i personelu sanitarnego, obsługującego bezpłatnie ludność, osiągnęła w I kwartale 1949 r. cyfrę 950 tys.

W I kwartale 1949 r. trwał dalszy niezachwiany wzrost gospodarki narodowej ZSRR. Z początkiem 1949 r. rozwinął się szeroki ruch o przyspieszenie obiegu środków obrotowych i nastąpił dalszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego o ulepszenie wskaźników technicznych i ekonomicznych oraz o jak najlepszą jakość produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej oraz o wszechstronne wykorzystanie wewnętrznych rezerw i doświadczeń przodujących przedsiębiorstw w celu szybkiego i nieustannego wzrostu produkcji.

Kongres Pokoju w Paryżu i w Pradze

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Na posiedzeniu popołudniowym zabrał głos delegat Madagaskaru Rozakariwony, który stwierdził, że Malgasze pragną pokoju i sprawiedliwości. Madagaskar pragnie odzyskania niepodległości. Pokój może zapanować na świecie jedynie wtedy, gdy narody kolorowe zostaną wyzwolone.

Przewodniczący delegacji Libanu Tabet podkreślił w swym przemówieniu solidarność narodu libańskiego z akcją w obronie pokoju.

W dalszym ciągu przemawiał przewodniczący ZMP gen. Zarzycki. Podkreślił on, że istotnym czynnikiem pokoju światowego jest właściwe rozwiązanie sprawy niemieckiej i że umowy w Jałcie i Poczdamie stworzyły podstawy pod pokojowy rozwój Niemiec.

Następnie mówca wspomina o granicy nad Odrą i Nyssą, stwierdzając, że jest to granica sprawiedliwości i bezpieczeństwa wzmacniająca światowe siły postępu i demokracji.

Mówiąc o stanowisku młodzieży polskiej przewodniczący ZMP oświadcza: Młodzież naszego kraju chce pokoju. Młodzież ludowa całego świata pragnie pokoju. Młodzi robotnicy i chłopi, uczniowie i studenci pragną spokojnie uczyć się i pracować. Głębokim oburzeniem przejmują nas próby podżegania do wojny i głęboka nienawiść rodzi się w naszych sercach do tych, którzy z nieszczęść naszych chcieliby czerpać dla siebie zyski. Młodzież naszego kraju, cały nasz naród pamięta lekcję historii.

Następnie przemawiali: delegat USA, John Rogge, członek delegacji niemieckiej Arnold Zweig oraz Ilia Erenburg.

Wniosek polski w sprawie utworzenia nagrody w dziedzinie sztuki

(a) PARYŻ. (PAP). — Na piątkowym posiedzeniu Komisji Organizacyjnej Światowego Kongresu w Obronie Pokoju delegat Polski Żukowski złożył w imieniu delegacji polskiej wniosek w sprawie utworzenia stałej nagrody w dziedzinie nauki i sztuki, odzwierciadlającej idee postępu i pokoju. Nagroda ta nie powinna być niższa od nagrody Nobla.

Wniosek polski poparty został przez delegata radzieckiego, członka Akademii Nauk ZSRR Fiedosiejewa i delegata francuskiego Guy de Boysson.

Wniosek ma być złożony w imieniu delegacji polskiej na poniedziałkowym plenarnym posiedzeniu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Obrady w Pradze

NASZ SPECJALNY WYSŁANNIK RED. J. STAREC TELEFONUJE Z PRAGI:

Hala Kongresu była dzisiaj zelektryzowana wiadomością, że Chińska Armia Ludowa po sforsowaniu rzeki Jang Tse wkroczyła do Nankinu.

Pół godziny trwały spontaniczne owacje. Wszystkie delegacje pośpieszyły do kolegów chińskich z gorącymi gratulacjami. Wiwaty nie ustawały. Sala skandowała: Mao Tse tung. 44-osobowa delegacja chińska spontanicznie zaintonowała marsz Chińskiej Armii Ludowej, o takim mniej więcej brzmieniu:

Powstańcie wy co nie chcecie
w niewoli żyć,
Swą krwią zbudujemy nowy
wielki mur.
Chwila przełomu dla narodu
chińskiego wybiła
Każdy musi głośno zawołać:
Powstań, powstań, powstań.
Jedna nasza wola co ogień
nieprzyjaciela zwycięża
Naprzód, naprzód, naprzód.

Na trybunę wchodzi przewodniczący delegacji chińskiej Kuo Mo-jo. W kilku zwięzłych słowach oddaje on całą doniosłość wydarzenia.

„Jest to zwycięstwo pokoju, zwycięstwo wszystkich narodów. Niech żyje wódz wszystkich narodów pragnących pokoju Józef Stalin".

Dzisiejsze obrady obfitowały w wiele ciekawych momentów. Fakt bardzo charakterystyczny dla jedności sił pokoju: delegat wschodnich Niemiec wstąpił na trybunę Kongresu w Pradze bezpośrednio po delegacji zachodnich okręgów Czechosłowacji stanowiących najbardziej na zachód wysuniętą placówką słowiańską. I jedni i drudzy przysięgali bronić pokoju przed niemieckim imperializmem i jego anglosaskimi opiekunami.

Na początku obrad sala entuzjastycznie powitała znanego pisarza radzieckiego Konstantina Simonowa, delegatów Triestu, przedstawicieli okrutnie prześladowanego narodu Iranu, oraz specjalnie przybyłą z kongresu paryskiego delegację na czele z afrykańczykiem, Gabrielem Corbussier.

Z równą wiarą w siły pokoju i postępu przemawiali: b. partyzant dwukrotny „bohater Zw. Radzieckiego, Fiedorow, przedstawiciel Wolnej Grecji min. Kokkelis i delegat budzących się do walki o wyzwolenie ludów Afryki.

Wielki aplauz wywołało wystąpienie dziewiętnastoletniego polskiego przodownika pracy górnika Jana Kolasy. Huczne oklaski najlepiej świadczą o wielkiej sympatii jaką zjednał sobie swym przemówieniem młody górnik polski i o uznaniu dla polskiej klasy robotniczej.

PRAGA (PAP) — Otwierając w sobotę 4-ty dzień praskiej sesji Kongresu przewodniczący poseł Jan Drda oznajmia, że przybył do Pragi Gabriel d'Arbousier — członek Prezydium Kongresu w Obronie Pokoju. Przybyli również dalsi delegaci na sesję praską. Równocześnie przewodniczący oznajmia, że przewodnicząca delegacji radzieckiej Gagarina odjechała do Paryża, a na jej miejsce wyznaczono kierownikiem delegacji pisarza, K. Simonowa. Zebrani urządzili entuzjastyczną owację twórcy epopei o obronie Stalingradu. Na wniosek przewodniczącego, Simonow wśród burzliwych oklasków wszystkich uczestników został powołany do prezydium.

Następnie Gabriel d'Arboussier, pozdrowił delegatów obradujących w Pradze w imieniu sesji paryskiej i zapewnił, że atmosfera, jaka panuje w Paryżu jest dokładnie tak samo jednolita jak i w Pradze.

Następnie przemawiał przedstawiciel delegacji austriackiej Ernest Fischer.

Popołudniowe posiedzenie sobotnich obrad praskiej sesji Kongresu rozpoczęte zostało odtworzeniem nagranego na płycie przemówienia Yves Farge, wygłoszonego na sesji paryskiej.

Następnie wygłosił przemówienie generał Cordon, dawny minister obrony narodowej Republiki Hiszpańskiej, obecnie profesor uniwersytetu Karola w Pradze. Sala urządziła owację na cześć ludu hiszpańskiego skandując okrzyk: „Passionaria"!

Z kolei zabrał głos profesor uniwersytetu katolickiego w Lublinie Andrzej Wojtkowski stwierdzając m. in.:

Obecnie w oparciu o potężny Związek Radziecki, Polska, stojąc na Odrze i Nysie, Czechosłowacja stojąc na linii Sudetów, będą mogły skutecznie spełnić swe historyczne posłannictwo obrony pokoju dla całej Słowiańszczyzny oraz obrony pokoju światowego.

Prawdziwi katolicy stają do szeregów obrońców pokoju.

Po profesorze Wojtkowskim zabrał głos delegat rumuński Jon Kirilovici, członek centralnej komisji Rumuńskiej Konfederacji Pracy.

Następnym mówcą był delegat radziecki Amosow.

Na zakończenie sobotniego posiedzenia Kongres wysłuchał nagranych na płytach pieśni murzyńskiego śpiewaka Robesona, który wykonał je na sali obrad Kongresu w Paryżu.

Dalsze depesze na Kongres radzieckich związków zawodowych

Zarząd Główny Zw. Zawodowego Górników, w imieniu 286 tysięcy zorganizowanych pracowników przemysłu węglowego, rud żelaznych, cynkowych, węgla brunatnego i salin przesłał do Prezydium X Kongresu Radzieckich Zw. Zawodowych depeszę, w której czytamy m. in.:

„Górnicy polscy w swej pracy związkowej wzorują się często na doświadczeniach i metodach związkowców radzieckich, którzy osiągneli wspaniałe sukcesy na drodze rozwoju ruchu zawodowego."

„Z okazji Waszego zjazdu chcemy Was jednocześnie zapewnić, że górnicy polscy twardo stoją na gruncie pokojowej polityki Zw. Radzieckiego, będącej gwarancją poprawy bytu milionów ludzi pracy."

Depesze o podobnej treści wysłały również załogi szeregu kopalń.

Obradujące w dniu 21 bm. plenum. zarz. głównego Zw. Zaw. Pracowników Przem. Chemicznego przesłało serdeczne wyrazy braterskiej przyjaźni i zapewnienia współpracy z radziecką klasą robotniczą w umacnianiu jedności międzynarodowego ruchu robotniczego.

27 bm rozpocznie się wiosenna sesja Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP. otrzymał w dniu 22 kwietnia br. następujące zarządzenie Prezydenta RP. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję wiosenną 1949 roku:

„Na podstawie art. 7 ust. 1 i 3 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej — zwołuję Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję wiosenną w dniu 27 kwietnia 1949 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Bolesław Bierut

Prezes Rady Ministrów
(—) Józef Cyrankiewicz

★

Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP. wydał zarządzenie treści następującej:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP. odbędzie się w dniu 27 kwietnia 1949 r. o godz. 10.

Marszałek
Sejmu Ustawodawczego
(—) Wł. Kowalski"

Przyjęcia w MSZ

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 23 bm. posła Albanii w Warszawie p. Mihal Prifti z pierwszą wizytą.

Wodowanie czwartego rudowęglowca

GDAŃSK. — Dziś o godz. 12 odbędzie się w stoczni gdańskiej wodowanie czwartego rudowęglowca, który otrzyma nazwę S-S „1szy Maj".

Odpowiedź robotników kraju na wezwanie załogi Pustkowa

Apel robotników Wytwórni Tworzyw Plastycznych w Pustkowiu, wzywający masy pracujące Polski, aby w odpowiedzi na podpisanie paktu atlantyckiego zacieśniły przyjaźń polsko-radziecką i przez rozwinięcie współzawodnictwa wykonały przedterminowo plan produkcyjny wywołał głęboki oddźwięk we wszystkich ośrodkach woj. białostockiego.

Robotnicy zakładów ceramicznych w Kozłowszczyźnie zobowiązali się wykonać 5-letni plan produkcji, 30 dni przed końcem roku bieżącym założyć przy zakładzie koło TPPR.

Również chłopi w woj. białostockim doceniają znaczenie mobilizacji wszystkich sił w obronie pokoju oraz rolę przyjaźni polsko-radzieckiej. Członkowie Gminnej Rady Narodowej w Narwi w pow. bielsko-podlaskim postanowili założyć w swej wsi koło TPPR i wszyscy zapisać się na jego członków.

Obrady plenum Zarządu Gł. ZZK

22 bm. obradowało w stolicy plenum Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Kolejowych z udziałem przewodniczących okręgów i przodowników pracy z poszczególnych DOKP.

Wiceprzewodniczący KCZZ Żukowski omówił wyniki walki i pracy klasy robotniczej, przedstawił zebranym obecną sytuację międzynarodową i szczegółowo zreferował nowe wielkie zadania ruchu zawodowego. Dokonano również wyboru 101 delegatów na Kongres Związków Zawodowych.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której plenum w imieniu 360 tysięcznej rzeszy kolejarzy związkowców solidaryzuje się z obradami Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu.

Polskie materiały o zbrodniach generałów hitlerowskich

Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce przeprowadziła obszerne dochodzenia przeciwko b. generałom niemieckim: von Rundstedtowi, von Mansteinowi i Straussowi, którzy odpowiadać będą za zbrodnie, jakich dopuścił się Wermacht, pozostający pod ich dowództwem, na jeńcach i polskiej ludności cywilnej w czasie kampanii wrześniowej.

Z uwagi na to, że proces ten jest przygotowywany przez władze brytyjskie w Niemczech, zebrany materiał dowodowy doręczony został władzom brytyjskim.

Tirana — stolica Albanii

Na pierwszym planie gmach Zarządu Miasta

Wyścig Praga—Warszawa

Z Pragi — miasta Kongresu Pokoju, wystartują 1 Maja, w dniu międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata — najlepsi kolarze europejscy, by przebyć drogę łączącą stolice 2 krajów ludowej demokracji.

Wyścig Praga — Warszawa, największa tego rodzaju masowa impreza sportowa w Europie stanie się wielką manifestacją robotniczego sportu i posiadać będzie poważną wymowę polityczną. Na starcie staną bowiem kolarze krajów budujących podstawy socjalizmu — Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii — a obok nich przedstawiciele robotniczych związków sportowych państw kapitalistycznych; Francji, Włoch i Finlandii. „Żelazną kurtynę" zaciąga pośpiesznie amerykański imperializm, w obawie, by wieści o sukcesach naszych krajów nie dotarły do wiadomości mas pracujących na Zachodzie. Rząd francuski odmówił wiz wjazdowych na Kongres Pokoju wielu delegatom ZSRR i krajów demokracji ludowej. Rządy Czechosłowacji i Polski chętnie widzą u siebie przedstawicieli bratnich robotniczych organizacji sportowych z krajów „zmarshallizowanych", gdyż wiedzą, iż prawda o naszych krajach, którą zagraniczni kolarze zobaczą w czasie wyścigu jest naszym najmocniejszym argumentem.

Na trasie wyścigu zgromadzą się miliony czeskich, słowackich i polskich robotników, chłopów, inteligentów — by zobaczyć najlepszych kolarzy wielu krajów europejskich, by manifestować jednocześnie na rzecz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, krajami ludowej demokracji, budującymi socjalizm przy jego pomocy, na rzecz solidarności z masami pracującymi krajów zachodniej Europy, by manifestować swą wolę walki o pokój, postęp i demokrację.

Organizatorami wyścigu są: centralny organ Komunistycznej Partii Czechosłowacji „Rude Pravo", oraz organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Trybuna Ludu", dając w ten sposób wyraz znaczeniu jakie obie partie przywiązują do rozwoju robotniczo-chłopskiego, masowego sportu i międzynarodowej współpracy sportowców. Wyścig przebiega przez najpoważniejsze ośrodki robotnicze Polski w okresie Tygodnia Oświaty, Książki i Pracy. I to również ma swoją wymowę.

Dwie daty spinają klamrami start i metę wielkich zawodów: 1 Maj — Święto międzynarodowej solidarności mas pracujących i 9 Maj rocznica zwycięskiego zakończenia straszliwych zmagań z hitlerowskimi Niemcami. Te dwie daty niechaj symbolizują międzynarodową solidarność sportowców i wszystkich ludzi pracy w walce o to, by nie powtórzył się już nigdy więcej koszmar wojny, — w walce o pokój.

R. S.

Rumunia na nowej drodze

Impresje z Rumuńskiej Republiki Ludowej

Roman Werfel

Dziesięć niespełna dni, spędzonych w Rumunii z okazji bukareszteńskiego Kongresu Intelektualistów dla obrony pokoju, nie stanowi jeszcze dostatecznej podstawy do mówienia o tym kraju. Z natury rzeczy wrażenia muszą być cząstkowe, muszą zatrzymywać się przy sprawach najbardziej oczywistych, najbardziej rzucających się w oczy. Ale już te pierwsze impresje pozwalają na stwierdzenie, że za mało na ogół mówi się i pisze u nas o przemianach dokonujących się w Rumunii.

Jeszcze pięć lat temu rządy Rumunii znajdowały się w ręku garstki feudalnych wielmożów, dzielących władzę z agentami obcych, zarówno niemieckich jak i anglosaskich trustów finansowych. Dziś w warsztatach kolejowych „Griwica Rosza" („Czerwona Griwica" — robotnicze przedmieście Bukaresztu) pokazują nam tokarkę przy której pięć lat temu stał jeden z dzisiejszych ministrów Ludowej Republiki. Dziś, po zwiedzeniu wydawnictwa partyjnego prowadzą nas do klubu pracowniczego — wspaniałego dwupiętrowego pałacyku któregoś z dawnych magnatów finansowych, pokazują nam w tym pałacyku przepiękny żłobek dziecięcy, z kilkudziesięciu czarującymi robotniczymi dzieciakami, dobrze ubranymi, sytymi i zadowolonymi.

Szczególnie ostatni rok przyniósł narodowi rumuńskiemu głębokie przemiany. Zniesienie monarchii, proklamowanie republiki ludowej, nacjonalizacja przemysłu, powtórna reforma rolna, rozbudowa handlu państwowego, ostateczne rozgromienie reakcji, ukrywającej się pod szyldem „historycznych" partii — oto bilans ostatnich kilku miesięcy.

Bilans taki zawdzięcza Rumunia faktowi, że kierownictwo losami kraju znalazło się niemal całkowicie w ręku wypróbowanych bojowników klasy robotniczej, że klasa robotnicza wzięła na siebie odpowiedzialność za młodą [illegible] i ludową. Klasa robotnicza wysunęła ze swych szeregów dziesiątki tysięcy nowych kierowników — działaczy gospodarczych, administratorów, kierowników politycznych. Toteż nic dziwnego, że partia klasy robotniczej cieszy się głębokim zaufaniem najszerszych mas ludowych. Nic dziwnego, że jej bojownicy — w niemałej liczbie działacze, którzy wiele lat spędzili w rewolucyjnej walce — pełni są dumy ze swych osiągnięć, roli odegranej przez Komunistyczną Partię Rumunii i jej następczynię — obecną Rumuńską Partię Robotniczą.

To zaufanie do partii klasy robotniczej, tę dumę mas ludowych ze swej partii czuje się i widzi wszędzie w Rumunii. Z dumą mówi o partii robotnik — dyrektor zjednoczenia kopalń największego w Rumunii zagłębia węglowego Petrosani (nb. Polak z pochodzenia, syn chłopa z Zakopanego i córki robotnika z Bochni), z niemniejszą dumą mówi nam o Partii konduktor w pociągu, opowiadając długo i szeroko o tym, jak to kiedyś, służąc w królewskim wojsku, musiał boso i na piechotę iść kilkadziesiąt kilometrów na urlop do domu, a dzisiaj pojedzie do „Domu Wypoczynkowego" kolejarza, mieszczącego się w Predeal, przepięknej, właśnie przez nas mijanej, miejscowości górskiej.

I dopiero na tle tych wszystkich rozmów staje się jasnym prostym i zrozumiałym fakt, że na każdym dworcu widnieją portrety działaczy robotniczych, że czerwone sztandary i hasła ku czci Rumuńskiej Partii Robotniczej witają nas u wjazdu do każdego osiedla, że wszędzie natrafiamy na dobrze urządzone i — co najważniejsze — zawsze pełne robotników i chłopów lokale partyjne RPR.

Klasa robotnicza Rumunii, przodująca rola tej klasy kształtuje charakter dzisiejszej Rumunii.

Niezwykle charakterystyczna dla dzisiejszej Rumunii, dla roli odgrywanej w kraju przez klasę robotniczą jest głęboko internacjonalistyczna polityka prowadzona przez rząd rumuński.

Rumunia, w odróżnieniu od Polski, jest państwem wielonarodowościowym. Rumuni, Madziarzy, Niemcy, Ukraińcy, Bułgarzy, Grecy, Serbowie, Polacy, Żydzi — kilkanaście narodów żyje w Rumuńskiej Republice Ludowej. Każda z mniejszości narodowych posiada tu własne szkolnictwo, utrzymywane przez państwo, zaopatrywane przez państwo w podręczniki, pisane w ojczystym języku, posiada własną prasę, własne teatry i organizacje kulturalne.

Szczególnie dobitnie przejawia się internacjonalizm rumuńskiej klasy robotniczej w stosunku do Związku Radzieckiego. Naród rumuński rozumie dobrze że złamanie panowania rodzimego wstecznictwa i obcych magnatów finansowych zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu, zawdzięcza sile Armii Czerwonej. I ta świadomość ujawnia się wszędzie.

Jedną z najbardziej masowych organizacji w Rumunii jest ARLUS — towarzystwo przyjaźni rumuńsko - radzieckiej. Witryny z materiałami ARLUS spotykaliśmy wszędzie — nie tylko na ulicach, lecz także w zakładach pracy lub w osiedlach wiejskich.

O głębokim internacjonalizmie świadczy fakt, że np. na odcinku historii marksiści rumuńscy nie zawahali się przed dokonaniem zasadniczej krytyki poglądów burżuazyjnej historiografii, usiłującej rozdmuchiwać nacjonalizm i szowinizm.

Warto widzieć jak niedawna ciami Ludowej Rumunii.

Warto widzieć, jak niedawno kolonia światowych trustów zmienia się niemal w oczach, jak wyprostował swe barki gnębiony od wieków chłop rumuński.

Warto — bo niejednego można się z tych osiągnięć nauczyć, tak jak niejednego mogą się z naszych osiągnięć we wielu dziedzinach nauczyć towarzysze rumuńscy.

Jak agenci Tita chcieli skolonizować Albanię

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Tirana, w kwietniu

Zaznajomienie się ze stosunkami albańsko - titowskimi na przestrzeni lat 1944 — 1948 daje nam bogaty materiał — świadczący o prawdziwych dążeniach i postawie politycznej jaką już wtedy zajęła klika Tita. Materiał ten w dużej mierze ujawniony został w czasie ukończonego niedawno w Tiranie procesu szpiegów titowskich.

Agentury titowców w APP

Ludowa Republika Albanii oraz Albańska Partia Pracy (Komunistów) odnosiły się początkowo do kierownictwa KPJ z pełnym zaufaniem. Natomiast titowcy już od 1944 r., korzystając z tego stanu rzeczy, rozpoczęli głęboką penetrację w życie Albanii i Partii Pracy. Na czele agentury Tita stał były kierownik wydziału organizacyjnego KC APP Koczi Dzodze oraz jego bezpośredni pomocnik Pandi Kristo.

Albański czołowy aktyw partyjny nie żywił zaufania do Koczi Dzodze i jego pomocnika. Brak zaufania wynikał z postawy Koczi Dzodze w okresie walk z odwetem. Koczi Dzodze zajmował się wówczas intendenturą i nie wykazał się ani bojowością, ani ofiarnością. Natomiast jego uległość i brak charakteru kwalifikowały go na pełnomocnika titowców w Albanii.

Aby móc prowadzić titowską politykę w łonie samej partii — trzeba było pozbawić ją wypróbowanego przez WKP(b) i międzynarodowy ruch robotniczy oręża, tzn. demokracji wewnętrznej. Wzorem titowców więc „maskowano" partię komunistyczną w Albanii. Nikt nie wiedział, gdzie mieści się KC partii, nie istniały komitety, powiatowe i gminne, natomiast mianowani przez kierownika organizacyjnego partii — pełnomocnicy — działali w ramach tzw. „Frontu Patriotycznego", masowej organizacji demokratycznej, w której (w tym stanie rzeczy) komuniści „rozpływali się". Posługując się tymi metodami, Koczi Dzodze i jego zaufani, prowadzili partię na podwórko Tito a z Albanii starali się zrobić kolonię wielko-jugosłowiańskich imperialistów.

Sabotaż „specjalistów"

W tym czasie, kiedy rozwijał swoją działalność Koczi Dzodze — wysłani do Albanii „specjaliści" usiłowali doprowadzić kraj do pełnej zależności gospodarczej od Jugosławii. Mimo zawartych umów — Jugosłowianie dostarczyli w latach 1945-1946 tylko takich maszyn i urządzeń, które pozwalają na produkcję półfabrykatów. Zresztą i tych maszyn przysłano bardzo niewiele, tak, że dla dokończenia procesu produkcyjnego trzeba było wysyłać półfabrykaty do Jugosławii.

Możnaby przytoczyć długą listę aktów sabotażu, jakich dokonali owi „specjaliści" celem zahamowania rozwoju Albanii i obniżenia jej potencjału gospodarczego.

Np. w czasie budowy linii kolejowej Tirana — Durazzo „fachowcy" jugosłowiańscy wytyczyli jej specjalnie dłuższą trudniejszą trasę, zmuszając Albańczyków do przebicia 2 długich tuneli w skałach. Owi „specjaliści" marnotrawili sprzęt i surowce oraz demoralizowali robotników. Titowcy dobierali do takiej pracy — i zapewne po dziś dzień dobierają — specyficzne kadry: ci co przyjeżdżali do Albanii to albo carscy białogwardziści albo oficerowie dawnej faszystowskiej armii królestwa Jugosławii albo inni jawni przeciwnicy demokracji.

„Doradcy" jugosłowiańscy wtargnęli również w życie wsi albańskiej. W owym okresie była przeprowadzana reforma rolna. Jugosłowiańscy doradcy byli konsekwentnymi obrońcami bogaczy i spekulantów wiejskich. Niewątpliwie agenci Tita zdawali sobie sprawę, że tego rodzaju polityka wiejska doprowadzi rolnictwo Albanii do dalszego upadku, że w ten sposób kraj ten będzie zdany całkowicie na łaskę i niełaskę Jugosławii.

Eliminacja agentur — warunkiem postępu

Koczi Dzodze i inni agenci titowscy w Albanii z uporem przeciwstawili się rozwojowi nauki i samodzielnego życia kulturalnego Albanii. W tym okresie działacze kulturalni nie otrzymywali niezbędnej pomocy dla rozwijania swoich prac. Instytut Nukowy (zalążek Uniwersytetu Tirańskiego) ubiegał się o otrzymanie pałacu brata eks-króla Zogu. Koczi Dzodze wolał sam zamieszkać w tym pałacu — utrudniając w ten sposób rozwój Instytutu.

W ten sposób titowcy pragnęli i pod tym względem kulturalnym stworzyć z Albanii swoją kolonię.

Mimo rozpanoszenia się titowskich agentur w owym czasie w Albanii, Partia Pracy zdołała otrząsnąć się i zniszczyć gniazda zdrajców. Rezolucja Biura Informacyjnego dopomogła aktywowi Albańskiej Partii Pracy do jasnego zdefiniowania tego wszystkiego, czego Albania doświadczyła na własnej skórze. Z końcem 1948 r. wyeliminowane zostały wpływy agentów titowskich. Obrady Komitetu Centralnego w końcu 1948 r. przyniosły decyzje, które uniemożliwiły dalszą działalność titowców i wytyczyły drogi rozwojowe Nowej Albanii.

JÓZEF GŁAŻEWSKI

Zamach stanu w Syrii

Kiedy z końcem marca br. agencje prasowe doniosły o zamachu stanu w Syrii, dokonanym przez generała Hussni Zaim, który równocześnie objął stanowisko premiera, ministra spraw wewnętrznych i wojskowych, nietrudno było się domyśleć, że jest to nowe posunięcie na szachownicy Bliskiego Wschodu w rozgrywce dwóch rywalizujących na tym terenie imperializmów: amerykańskiego i angielskiego.

Jak wiadomo, Bliski Wschód jest jednym z nielicznych zakątków świata, gdzie wpływy angielskie nie zostały jeszcze całkowicie wyparte przez ich godnego spadkobiercę — imperializm amerykański. Niemniej jednak tendencja jest jasna. Angielscy mistrzowie knucia intryg między narodami, ulegają coraz bardziej naciskowi dolara. Rządko już tylko próbują utrzymać się tu i ówdzie na powierzchni. Takim wypadkiem jest Syria. Kraj ten do niedawna pozostawał pod kontrolą angielską, choć w coraz większym stopniu przenikały doń wpływy amerykańskich koncernów naftowych.

Dopiero od grudnia ub. r., kiedy władzę w Syrii objął prezydent Khaled Azem, Anglicy zaczęli w szybkim tempie tracić grunt pod nogami. Jednym z pierwszych „aktów rządowych" nowego prezydenta było podpisanie układu z amerykańskim koncernem naftowym „Standard Oil" w sprawie przeprowadzenia przez terytorium Syrii olbrzymiego rurociągu naftowego do Zatoki Perskiej. Pod pretekstem „uzdrowienia gospodarki narodowej", Khaled Azem oddał Syrię całkowicie pod kontrolę dolara.

Polityka ta uczyniła go wprawdzie od razu najbogatszym człowiekiem Syrii, ale równocześnie pozbawiła wszelkich sympatii Anglików, którzy zazdrosnym okiem spoglądali na jeszcze jeden kąsek, sprzątany im spod nosa przez żarłoczny imperializm amerykański.

Rozwiały się, jak fata morgana, plany „mistrzów polityki kolonialnej", idące w kierunku zmontowania tzw. „Wielkiej Syrii", mającej powstać z połączenia Transjordanii i republiki syryjskiej. Kompletne fiasko machinacji angielskich, skierowanych przeciw młodemu państwu Izraela przez podburzanie państw arabskich, osłabiło jeszcze bardziej pozycję Anglii na Bliskim Wschodzie. Ale imperialiści niełatwo ustępują z raz zdobytych pozycji. Żadna okazja nie może być zaniedbana. A okazja nadarzyła się.

Oto jedno jedyne z państw arabskich, które — ulegając podszeptom agentów Bevina — uderzyły na państwo Izraela, nie podpisało dotychczas układu o zawieszeniu broni. Państwem tym jest Irak. Z drugiej strony, syryjska partia „populistów" ogłosiła kilka tygodni temu projekt zawarcia unii gospodarczej i politycznej z Irakiem. Sytuacja wyśmienita dla angielskiego Intelligence Service. Należało tylko dostarczyć broni i dać sygnał. Generał Hussni Zaim, opierając się na partii „populistów", dokonał zamachu stanu. Irak jest pierwszym państwem arabskim, które uznało nowy rząd...

Kim jest nowy dyktator Syrii? Tygodnik francuski „Action 49" kreśli jego sylwetkę w następujących słowach: „Człowiek ambitny, specjalista od kolaboracji z faszyzmem i kreatura Intelligence Service". Pułkownik Hussni Zaim rozpoczął swą karierę w roku 1941 w sztabie francuskiego generała Dentza, który z ramienia Vichy okupował Syrię. Za zgodą komisji niemiecko - włoskiej, gen. Dentz powierza mu obronę Damaszku przed wojskami wolnej Francji. Wzięty do niewoli, spędził resztę czasu wojny jako internowany w Djebel Druse. Po wojnie, kiedy imperialiści angielscy zaczęli się rozglądać za posłusznymi narzędziami swej polityki, okazało się, że pułkownik Hussni Zaim może oddać cenne usługi. Zostaje on z powrotem przyjęty do armii na stanowisko komendanta garnizonu Dżezireh. W krótkim czasie zostaje mianowany generałem i głównym komendantem policji syryjskiej a w dniu 15 maja 1948 r. staje na czele wojsk syryjskich atakujących państwo Izraela. Ostatnie wydarzenia dowiodły że dobrze wykorzystał sytuację...

Objąwszy niepodzielnie władzę w Syrii nowy dyktator oświadczył że jednym z głównych jego zadań będzie „bezwzględne tępienie komunizmu". Oświadczenie to zaskarbiło mu niewątpliwie bardzo duże uznanie w miarodajnych kołach Waszyngtonu. Jest to z pewnością jednym z powodów, że Stany Zjednoczone nie okazały zbytniego zaniepokojenia wobec intryg angielskich. Zresztą... układ ze Standard Oil ma być ratyfikowany przez nowego władcę państwa syryjskiego. Poza tym nie wolno zapominać, że zapowiedziany niedawno plan Trumana w zakresie amerykańskiej „pomocy w rozwoju zacofanych gospodarczo rejonów świata" został z uznaniem zaakceptowany przez rząd angielski. A przecież to nowe wydanie planu Marshalla ma głównie na celu przejęcie spadku po starych państwach kolonialnych. Te czy inne manewry opóźniające, nie zmieniają ogólnego biegu rzeczy.

Radykalną i ostateczną zmianę przyniesie dopiero zwycięstwo w narodowo-wyzwoleńczej walce ludów kolonialnych, które położy wreszcie kres wszelkim machinacjom, zrzucając z tych ludów raz na zawsze jarzmo imperializmu i ucisku.

WŁADYSŁAW SZCZERBIC

Kronika kulturalna

MOSKIEWSKI TEATR DRAMATYCZNY W KRAKOWIE

Do Krakowa przybył, witany serdecznie, zespół Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego. Gości radzieckich powitali przedstawiciele władz państwowych i miejskich, partii, wojska, związków zawodowych oraz instytucji i organizacji społecznych. Stawił się również licznie krakowski świat artystyczny.

Przemówienia wygłosili: prezydent m. Krakowa — Dobrowolski oraz w imieniu teatrów krakowskich — dyr. Karbowski. W imieniu artystów radzieckich odpowiedział kierownik zespołu — M. Ochłopkow, dziękując za serdeczne przyjęcie.

MŁODZIEŻOWY KLUB FILMOWY

Staraniem Zarządu Powiatowego ZMP zorganizowany został w Legnicy pierwszy w Polsce Młodzieżowy Klub Filmowy Związku Młodzieży Polskiej. Celem klubu jest popularyzacja wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej najlepszych osiągnięć filmowych. W pierwszych tygodniach klub zorganizował kurs filmowy, który trwał 3 tygodnie. Obecnie zarząd Klubu planuje tworzenie na terenie miasta i powiatu legnickiego tzw. „kącików filmowych dla młodzieży". Równocześnie przygotowany jest na drugą połowę bm. kurs filmowy dla ZMP-owców z innych powiatów Dolnego Śląska.

1 MAJA OTWARCIE WYSTAWY PRAC PLASTYKÓW-AMATORÓW

Komisja Centralna Związków Zawodowych organizuje pod wysokim protektoratem Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta w dniach od 1 do 31 maja br. wystawę prac amatorów plastyków, członków związków zawodowych.

Wystawa obejmie ok. 550 prac z dziedziny malarstwa, rzeźby i grafiki. Wystawa ta, pierwsza w historii polskiego ruchu zawodowego, zobrazuje dorobek artystyczny polskiej klasy pracującej.

Prace na wystawę zakwalifikowane zostały przez specjalną komisję, w skład której weszli m. in. najwybitniejsi przedstawiciele malarstwa, rzeźby i grafiki.

UNIWERSYTET M. KOPERNIKA UCZCI PAMIĘĆ PUSZKINA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu postanowił, w związku ze 150 rocznicą urodzin Aleksandra Puszkina, uczcić pamięć wielkiego poety specjalną uroczystą sesją naukową, która odbędzie się na początku nowego roku akademickiego.

Na program sesji złoży się szereg odczytów, obrazujących twórczość Puszkina na tle jego epoki, m. in.: „Ustrój Rosji i próby jego reformy w początkach XIX wieku", „Puszkin i Mickiewicz", „Puszkin i Dekabryści", „Sztuka rosyjska w epoce Puszkina", „Tajne związki wolnościowe w Rosji i na Ukrainie w pierwszej połowie XIX wieku", „Rozwój muzyki rosyjskiej w epoce Puszkina" i inne.

Referaty wygłoszone na sesji naukowej, wydane będą drukiem w osobnej księdze.

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA FOTOGRAFIKI ARTYSTYCZNEJ

W Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu odbyła się uroczystość otwarcia ogólnopolskiej wystawy fotografiki artystycznej, zorganizowanej staraniem Polskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Na uroczystość przybył minister Kultury i Sztuki ob. Stefan Dybowski, który dokonał otwarcia wystawy.

Na wystawie przeważają prace o treści społecznej. Ogółem pokaz obejmuje 126 prac — 65 artystów.

CREDO SPOŁECZNE KAROLA SZYMANOWSKIEGO

Nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, ukazała się praca publicystyczna Karola Szymanowskiego pt. „Wychowawcza rola kultury muzycznej w społeczeństwie". Praca ta stanowi credo artystyczne i społeczne znakomitego kompozytora, szczególnie cenne i aktualne w dobie wysiłków państwa na polu upowszechnienia muzyki.

Przedmowę napisał prof. Zbigniew Drzewiecki.

Wysoko wzniosą sztandar 1 Maja robotnicy Ziemi Dolnośląskiej

Kopalnia węgla »Victoria«

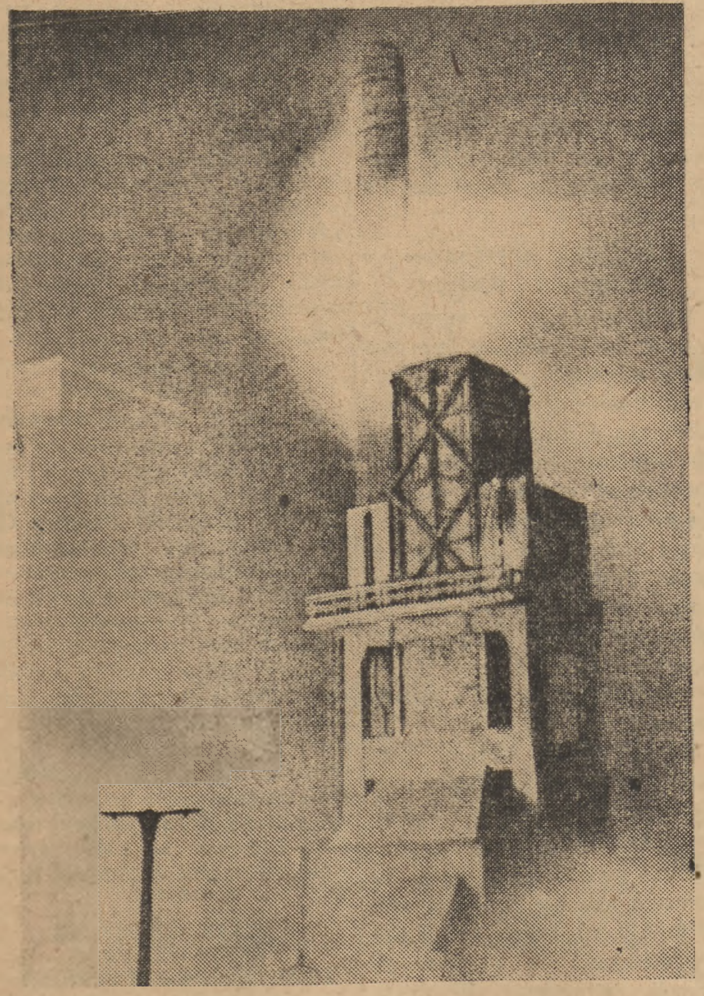

Załoga kop. „Victoria" dzięki współzawodnictwu pracy zwiększa normy wydobycia. Na zdjęciu gaszenie rozżarzonego koksu.

Co się w »Krzysztofie« postanowi — to się i wykona...

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

— Co się postanowi, to się i wykona — mówi zwięźle o swojej zdyscyplinowanej załodze tow. Więckiewicz, przewodniczący Rady Zakładowej, a sekretarz komitetu fabrycznego tow. Zalas powiada: nie było zadania, którego by nasi towarzysze nie wykonali.

Największy procent

Istotnie można być dumnym z takiej załogi. Mimo, że niektóre urządzenia fabryczne fabryki porcelany „Krzysztof" w Wałbrzychu pochodzą z ubiegłego stulecia, mamy tutaj największy w Polsce procent pierwszego gatunku porcelany.

W marcu było 38 proc., do 24 bm. mieliśmy już 40 proc. pierwszego gatunku. W innych fabrykach mamy tylko do 30 proc. pierwszego gatunku.

Przodownice pracy: Zenona Mucharska, Franciszka Chac, Janina Pelca, Wiktoria Radala, górnik Edward Krasiński, Andruszkiewicz i inni zgłaszają na zebraniu załogi własne projekty osiągnięcia lepszej jakości produkcji i zwiększenia procentu pierwszego gatunku porcelany, zmniejszenia stłuczków, usunięcia braków.

Wszyscy zastanawiają się nad sposobem doprowadzenia w „Krzysztofie" pierwszego gatunku porcelany do 45 proc.

Wysokie tempo wykonania zobowiązań

Załoga „Krzysztofa" do dnia 20 kwietnia prawie że w całości wykonała zobowiązania 1-Majowe. Zobowiązano się obniżyć braki i stłuczki: w formierni z 15 na 10 proc. Osiągnięto już 11 proc.!

W piecu tzw. biskitowym z 14 na 9 proc. Osiągnięto już 10 procent!

W piecu ostrego palenia z 3,5 na 2.8 proc. Osiągnięto już 2,9 procent.

A jest to tylko fragment podjętych i wykonanych zobowiązań.

Roczny, ostatni w „trzylatce" plan fabryki zobowiązano się wykonać do 1 października. Plan za miesiąc kwiecień wykonany będzie w 115 proc. W marcu plan wykonany był w 132 proc.

Bohaterski remont pieca

Przyczyną zmniejszenia procentowego przekroczenia planu w kwietniu jest gruntowny remont pieca tunelowego.

Ponieważ każdy dzień postoju tego pieca zmniejsza dochód fabryki o około milion złotych, robotnicy postanowili w ramach Czynu 1-Majowego przyśpieszyć remont o 10 dni.

Wewnątrz ściany pieca temperatura sięga jeszcze, po czterodniowym studzeniu, 70—80° C. Mimo to majster piecowy tow. Silko, robotnicy: Lipko, Foks i Lubczyński przystąpili już do remontu. Oświadczyli, że „nie spoczniemy, dopóki piec nie będzie naprawiony".

Marian Silko i jego brygada remontowa oraz towarzysze Antczak, majster odkwaszarni i tow. Marian Socha wsławili się już ubiegłego miesiąca remontem pieca muflowego, pracując przy temperaturze 100° C, aby tylko nie dopuścić do „zerwania planu". Groziłoby to zerwaniem umów z zagranicznymi odbiorcami, utratą dewiz itd. itd.

Nie przesadza przewodniczący Rady Zakładowej, gdy z przekonaniem powtarza: co się w „Krzysztofie" postanowi, to się i wykona!

J. DAWIDOWICZ

Górnicy kopalni »Bolesław Chrobry« w walce o pierwszeństwo

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Kopalnia „Bolesław Chrobry" była niedawno „oczkiem w głowie" Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Górnicy, nadgórnicy i stygarzy doskonale pamiętają te czasy, kiedy nie trzeba było chylić czoła przed załogą kop. „Mieszko" i wszelkimi sposobami zmierzają do odzyskania utraconego sztandaru zwycięstwa.

Okazją jest Czyn 1-Majowy kopalni.

Poszczególne oddziały postanowiły przyśpieszyć wykonanie planu, górnicy zobowiązali się zwiększyć wydajność pracy, przeprowadzić dalsze usprawnienia produkcyjne.

Oddziały 6 i 8 już ub. mies przekroczyły plan wydobycia, pozostawiając w tyle oddział 9, a ściana młodzieżowa na oddziale 5, wykonała plan wydobycia na 118.8 proc., zyskując przewagę nad młodzieżową ścianą „Harte" kopalni „Biały Kamień".

„Jeśli młodzi potrafią"...

Wyczyn młodych górników był bodźcem do intensywniejszej pracy starszych. Prysł mit o „niewykonalnych normach".

— Bo jeśli młodzi górnicy potrafią urobić 130—160 procent normy, to jakie uzasadnienia może mieć doświadczony górnik? — wołał Czyżewski na zebraniu załogi.

Oprócz międzyoddziałowego współzawodnictwa zorganizowano w „Bolesławie Chrobrym" współzawodnictwo indywidualne.

Magiera i Budka współzawodniczą o 200 proc. normy, Denko i Czyżewski o 150 proc. Matuszczak i Kowalewski współzawodniczą z Sikorą i Dragonem o 160 proc., a znów Kot z Kubiakiem — ścianą — o 110 proc. itd. itd.

Wszyscy dążą uparcie do zwiększenia wydajności, by dotrzymać zobowiązania, by nie dać się wyprzedzić przez inny oddział, by powitać święto robotnicze zwycięstwem kopalni „Bolesław Chrobry".

140 — 150 i 200 procent

Ściana młodzieżowa zobowiązała się wykonać plan w 120 proc., a już teraz i Brzeziński, i Leszko, i Szydłowski, z którymi rozmawiałem po wyjściu na powierzchnię, twierdzą, że na pewno wykonają co najmniej w 160—170 proc.

Rękojmą tego jest chociażby fakt, że wielu może się poszczycić wydobyciem 140, 150 i 160 proc. normy, a niektórzy, jak Burda i Lewański wydobywają pełne 200 proc. W tym miesiącu ani jeden górnik pracujący na ścianie młodzieżowej nie ma poniżej 130 proc. normy wydobycia dziennie.

Ze wzrostem wydobycia idzie wzrost zarobków.

Górnicy ze ściany młodzieżowej mają tylko jedną wielką troskę: nie mogą się dowiedzieć, jakie jest wydobycie ściany „Harte" na „Białym Kamieniu". Jednakże przeświadczeni są, że współzawodnictwo z tamtymi znów przyniesie im zwycięstwo.

„Chcemy odzyskać zwycięstwo"

Młodzi górnicy są pełni entuzjazmu i praca im leci „jakby z bata strzelił". Entuzjazm młodych udziela się starszym.

Sztygarzy i nadgórnicy zgodnie twierdzą, że za kilka tygodni kopalnia „Bolesław Chrobry" znów zdobędzie utracony niedawno sztandar. Niech no tylko usuniemy ten diabelnie twardy porfirowy przerost!

J. D.

Wieś przygotowuje się do powitania Święta Pracy

Na całym Dolnym Śląsku członkowie ZSCh w ramach Czynu 1 Maja Związku Samopomocy Chłopskiej masowo wstępują do gminnych spółdzielni.

W akcji przoduje powiat Strzelin, gdzie w ciągu ostatnich paru dni wstąpiło do gminnych spółdzielni ponad 1.000 członków ZSCh.

Rolnicy z szeregu powiatów zobowiązali się do przekroczenia planów kontraktacji o 50 proc.

Z gromad i gmin nadchodzą meldunki o wyremontowaniu kilkunastu świetlic, szeregu szkół i uporządkowaniu dróg.

Gmina Zalipie w nadgranicznym powiecie Lubań, zakończyła już ponadplanową, podjętą jako Czyn 1 Maja, kontraktację trzody chlewnej.

Chłopi dolnośląscy pragną godnie powitać Międzynarodowe Święto Pracy.

We wszystkich oddziałach i delegaturach RSW „PRASA" można otrzymać portrety Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina formatu 42×57 cm. Cena portretu wynosi 50 zł.

Targi Poznańskie odbiciem naszego wkładu w walkę o pokój

TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU"

Otwarcie Targów w Poznaniu stało się potężną manifestacją współpracy gospodarczej między narodami. Fakt, że przybył na nie niemal cały korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Rządzie Polskim z ambasadorem ZSRR Lebiediewem na czele, oraz specjalni delegaci rządu Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii — świadczy o tym najlepiej.

Tow. wicepremier Hilary Minc otwierając Targi, m. in. powiedział:

„Międzynarodowe Targi Poznańskie ukazują się nam jako pokaz i odzwierciedlenie naszych osiągnięć gospodarczych, jako wyraz naszych braterskich stosunków ze Związkiem Radzieckim, jako przejaw stosunków nowego typu, które łączą nas z ZSRR i krajami demokracji ludowej, jako przejaw naszych dążności do utrzymywania stosunków gospodarczych z wszystkimi krajami na podstawie wzajemnych korzyści jako wkład w walce o pokój."

Słowa te przyjęte zostały burzą oklasków, najmocniej brzmiały oklaski przodowników pracy, zaproszonych ze wszystkich zjednoczeń przemysłowych na uroczystość otwarcia Targów.

Zwiedzanie Targów

Zwiedzanie wystawy rozpoczęło od pawilonu ZSRR — z megafonów umieszczonych pod jego sklepieniem rozlega się pieśń: „Szyroka strana moja rodnaja" Przemówienie wygłasza ambasador ZSRR W. Lebiediew.

Z pawilonu radzieckiego najbliżej do stoisk państw demokracji ludowej. W pawilonie Czechosłowacji wita tow. Wicepremiera ambasador CSR F. Pischek, w pawilonie węgierskim poseł B. Szanto, w bułgarskim gen. Kozowski.

W pawilonie rumuńskim naprzeciw zwiedzającym wychodzi projektodawca pawilonu ze skrzynią winogron.

Nie jest przypadkiem, że wszystkie stoiska państw demokracji ludowej znajdują się w jednym pawilonie, pod jednym dachem — piękne skóry węgierskie, czechosłowackie aparaty filmowe, bułgarskie wina i olejki. Ma to głęboką wymowę, daje obraz stale wzrastających i zacieśniających się stosunków gospodarczych między krajami demokracji ludowej.

Głosy gości zagranicznych

P. Chassaina, który z ramienia Holandii organizował już kilka Targów mówi, że potencjał polskiego przemysłu budzi w nim podziw, nie widział od dawna Targów o takim rozmachu. Dyrektor szwedzko-polskiej Izby Handlowej Helman Dahlbaack wyraża opinię, że stosunki handlowe szwedzko-polskie będą się nadal stale rozwijać.

Radosne kolory

Na dokładne zwiedzenie pawilonu włókienniczego potrzeba co najmniej kilku godzin. Sala „Nowości" zapełniona jest nowymi barwnymi wzorami materiałów, u sufitu rozpięte są kilkunastometrowe sztuki tkanin, które zdają się wisieć w powietrzu podtrzymywane przez skrzydła małych białych gołębi z gipsu.

Tow. Wende, dyrektor CZPW objaśnia: przemysł włókienniczy, a szczególnie bawełniany, to przemysł nastawiony głównie na miłych odbiorców — kobiety i dzieci.

Pomysłowa karuzela, na której ustawione są manekiny dzieci, ubranych w krótkie spodenki i barwne bluzki, kręci się wesoło. Właśnie taką wesołą, różnokolorową wymowę ma cały pawilon włókienniczy. Można się radować, patrząc na cyfry. Oto cyfry wzrostu produkcji przemysłu bawełnianego. W 1947 roku 257.345,000 m, w roku 1949 — 370.000,000. Szczególnym zainteresowaniem zwiedzających cieszy się zupełnie nowy dział produkcji lnianych sukien, materiałów dzianych, przed tym nie produkowanych w Polsce materiałów koszulowych w różnych kolorach, ubrań z syntetycznych surowców, biurko wykonane z odpadków słomy lnianej oraz sztuczne skóry.

Rozmowa z tokarzem

Najdłużej zatrzymał się tow. Minc w pawilonie ciężkiego przemysłu przed jednym z eksponatów — frezarką pionową, szybkobieżną, wykonaną przez Stowarzyszenie Mechaników w Polsce. Obsługujący maszynę tokarz Zygmunt Konowrocki demonstruje w jaki sposób dzięki zastosowaniu „dużej główki" można osiągnąć „duży wiór", co przy zwiększeniu obrotów daje dwukrotne zwiększenie wydajności pracy.

Dzień otwarcia zakończył się galowym przedstawieniem w Operze Poznańskiej i rautem w sali reprezentacyjnej MTP.

STEFAN KOZICKI

118 proc. planu obrotów wykonały porty polskie w I kwartale br.

Ogólne obroty towarowe portów polskich w marcu br. zwyżkowały nadal, osiągając sumę 1.573.000 ton. Wszystkie polskie porty morskie osiągnęły w I kwartale br. łącznie 118 proc. zaplanowanych obrotów.

Zespół portowy Gdynia — Gdańsk wykonał plan za I kwartał br. w 119 proc., Szczecin — w 110 proc., a Ustka, Darłowo i Kołobrzeg razem — w 145 proc.

Wysokość obrotów w portach w stosunku do I kwartału 1948 r. wyniosła w I kwartale 1949 r. — 139 proc.

Wynalazki robotników przemysłu odzieżowego dają duże oszczędności

Mechanicy bazy remontowej Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przy ul. Sterlinga — Jerzy Różański i Konstanty Dumka wynaleźli przyrząd do maszyny ręcznej typu „Cick-Zack", przyszywający automatycznie guziki metalowe wojskowe. Aparat przyszywa 255 guzików na godzinę (2.000 sztuk dziennie) co odpowiada 8-godzinnej pracy czterech robotnic. Przy obsłudze maszyny przez jedną osobę oszczędność wynosi 33.000 zł miesięcznie na jednej maszynie.

Jan Fencke robotnik Zakładów Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego w Głuchołazach skonstruował segregator w formie bębna do segregowania oczek, używanych do wyrobów skórzanych i brezentowych, oraz oczek do guzików bieliźnianych.

Przyrząd o napędzie mechanicznym zwiększa wydajność segregowania o 50 proc., dając 24.000 złotych oszczędności miesięcznie i zastępując ręczną pracę dwóch robotnic na dwie zmiany.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Gierak Wacław — Jadów. Prosimy zgłosić się dnia 25 bm. w wydziale Personalnym Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego, Warszawa, ul. Ratuszowa 11 do ob. Wolnickiego.

Stały Czytelnik, Warszawa. — Jeżeli posiadacie odpadki skóry, szmat i makulatury możecie je złożyć w Centrali przy ul. Twardej 41, natomiast żelazo i inne odpadki metalowe przyjmuje Centrala złomu ul. Kolejowa 71. W wypadku posiadania przez Was większej ilości odpadków obie centrale, po zawiadomieniu przyślą samochód.

J.M., Warszawa. — Bliższych danych o interesującej Was sprawie udzieli Izba Rzemieślnicza, Warszawa, ul. Zgoda 1.

Stępień Marian, Kleczanów. — Zgłoście się do Powiatowej Komendy Służby Polsce ze świadectwem szkolnym. Komenda „SP" będzie mogła skierować Was do jednej ze Szkół Przysposobienia Przemysłowego.

Sierż. P.T. i por. Z.M. — Sprawy Wasze przekazaliśmy Kom. Woj. PZPR w Warszawie.

Ob. L. Kosarew (Francja): — Na tym terenie posiadamy już stałego korespondenta. Za słowa sympatii — **dziękujemy.**

II MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG KOLARSKI PRAGA — WARSZAWA

120 kolarzy bierze udział w wyścigu

W chwili obecnej potwierdzony jest ostatecznie start 20 drużyn, tj. 120 kolarzy, a mianowicie:

Albania — 1 drużyna.
Bułgaria — 3 drużyny.
Czechosłowacja — 3 drużyny.
Finlandia — 1 drużyna.
Francja — 3 drużyny.
Polska — 3 drużyny.
Rumunia — 2 drużyny.
Węgry — 2 drużyny.
Włochy — 2 drużyny.

W historii kolarstwa amatorskiego nie było jeszcze podobnej imprezy. Dla porównania można podać, że nawet w największym na świecie wieloetapowym wyścigu kolarzy zawodowych — „Tour de France" nie bierze udziału więcej, niż 100 zawodników. W roku ubiegłym startowało w tej imprezie 90 kolarzy, reprezentujących 4 państwa.

SKŁAD EKIPY KOLARZY BUŁGARII

Bułgaria będzie reprezentowana w wyścigu przez 3 drużyny. W skład drużyn bułgarskich wejdą następujący kolarze: Michajłow, Nilew, Kristew, Dimow, Diszew, Iwanow, Dincew, Rajczew, Christow, Dobrew, Gnechow, Nikołow, Stojanow, Konstantinow, Giergiew, Mitow, Dobrew i Nenow.

Drużynie będzie towarzyszyło 3 kierowników. W liście nazwisk kolarzy bułgarskich spotykamy znane nam nazwiska 6 zawodników, a mianowicie: Kristew, Dimow, Diszew, Dincew, Nikołow i Mitow. Najlepszym z tej szóstki jest Dimow, który w r. ub. zajął w wyścigu Praga — Warszawa 13 miejsce. Kristew był 23, a Diszew — 33.

SKŁAD EKIPY KOLARZY ALBANII

Komitet organizacyjny wyścigów w Pradze otrzymał potwierdzenie udziału w wyścigu drużyny kolarzy albańskich. Ekipa albańska składa się z 6 osób i przedstawia się następująco: kierownik — Filku, mechanik — Kastrati, kolarze: Aligeli, Rusdi, Koco, Gani, Minel i Cico.

Start kolarzy albańskich będzie pierwszym nawiązaniem kontaktu sportowego między Polską i Albanią.

PLAN STARTU W CSR

Komitet Organizacyjny w Pradze podał plan startu na terenie Czechosłowacji. Przedstawia się on następująco.

1.V — start w Pradze — godz. 14.30.
2.V — start w Pardubicach — godz. 9.
3.V start w Brnie — godz. 8.
4.V start w Gottwaldowie — godz. 10.
6.V start w Morawskiej Ostrawie — godz. 12.

Godziny startu pomyślane są w ten sposób, aby zakończenia etapów w poszczególnych miastach w CSR odbyły się w godzinach obiadowych, co da możność obejrzenia wyścigu jak największej liczbie mieszkańców.

Sport

Wysoka porażka ŁKS-u w Poznaniu

W ramach otwarcia XXII Międzynarodowych Targów Poznańskich rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, między poznańskim ZZK i łódzkim ŁKS-Włókniarz. Mecz zakończył się wysokim i w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny ZZK w stosunku 8:1 (3:1).

Spotkanie stało na zadowalającym poziomie i przeprowadzone zostało w żywym tempie, dostarczając licznie zebranej publiczności dużo emocji. Drużyna poznańskich kolejarzy miała swój dobry dzień, we wszystkich liniach grała dobrze i wykorzystała wszystkie sytuacje podbramkowe. Kolejarze przewyższali swego przeciwnika szybkością i wolą zwycięstwa oraz ambicją. ŁKS wypadł na tle dobrze usposobionego zespołu kolejarzy — słabo. Między indywidualnie grającym atakiem a pomocą były zbyt wielkie luki, a niepewna obrona stwarzała pod bramką wiele groźnych sytuacji. Po 5 bramce łodzianie załamali się wyraźnie.

Bramki dla ZZK zdobyli: Anioła — 3, Czapczyk — 2, Wojciechowski, Kołtuniak i Białas — po 1. Honorowy punkt dla ŁKS zdobył Baran z rzutu karnego.

Zawody prowadził sędzia Jeziorka z Krakowa. Widzów około 3.000.

Start polskich motocyklistów w „Grand Prix" Węgier

W dniu 8 maja odbędzie się w Budapeszcie „Grand Prix" Węgier, na który zostali zaproszeni polscy motocykliści.

Polski Związek Motocyklowy postanowił wysłać ekipę wyścigową motocyklistów w składzie: Dąbrowski, Mieloch, st. Brun, Żymulski i Jankowski.

Udział sportowców stolicy w defiladzie pierwszomajowej

Sportowcy stolicy już od kilku dni czynią przygotowania do udziału w defiladzie w Dniu Święta 1 Maja po raz pierwszy w strojach sportowych.

Na czele kolumny sportowej, która postępować będzie za grupą młodzieżową, maszerować będą działacze i kierownicy sportu stołecznego, następnie studenci i studentki AWF, sportowcy Związków Zawodowych, Ludowe Zespoły Sportowe z województwa warszawskiego, ZS „Gwardia", WKS „Legia", oraz AZS. Najliczniejszą grupę stanowić będzie pion Związków Zawodowych, który wystąpi w liczbie ponad 3.000 osób.

W dniu 1 Maja odbędzie się na stadionie WP mecz piłkarski między ZS „Stal" (Śląsk) a WKS „Legia". Poza meczem odbędą się imprezy z innych dziedzin sportu.

Z kraju w kilku wierszach

DZIECI Z POTULIC POMAGAJĄ SWOJEJ SZKOLE

(Koresp. wł.) — Podstawowa szkoła w Potulicach wezwała do współzawodnictwa w odbudowie budynku szkolnego, szkołę w Runowie.

Dzieci ze szkoły w Potulicach przy pomocy rodziców zreperowały dach, ogrodziły boisko. W wolnych godzinach od zajęć zbierają w lesie szyszki nasienne, zebrały już 2.000 kg, oraz 2.500 kg kasztanów i 500 kg żołędzi. (hw)

DOKP — GDAŃSK ZWYCIĘŻYŁA WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

Na konferencji przedstawicieli służby ruchu DOKP Szczecin i Gdańsk w Gdańsku dokonano ostatecznych obliczeń wyników współzawodnictwa pracy.

W wyniku współzawodnictwa zwyciężyła służba ruchu w Gdańsku uzyskując lepszą średnią szybkość handlową pociągów towarowych, większą regularność biegu pociągów zarówno pasażerskich jak i towarowych itd.

PRACE PRZY BUDOWIE NABRZEŻA W PORCIE SZCZECIŃSKIM

Oddział Morski SPB zakończył roboty wstępne na Nabrzeżu Czechosłowackim w porcie szczecińskim. Zbudowano magazyny, warsztaty i stołówkę dla robotników, kończy się budowa baraku mieszkalnego. Cały teren nabrzeża został już zniwelowany, rozpoczęto także przygotowania do prefabrykacji na miejscu potężnych pali żelbetowych. Posłużą one do umacniania terenów pod fundamenty. Zabijanie żelbetowych ścianek Larssena rozpocznie się w pierwszych dniach maja br. Całe nabrzeże będzie wykonane do końca br.

130 PROC. PLANU KONTRAKTACJI TRZODY CHLEWNEJ

Kontraktacja trzody chlewnej w woj. łódzkim przebiega nadal w szybkim tempie. Do dnia 21 bm. plan kontraktacji na rok bieżący został wykonany w 130 proc. Do spółdzielni gminnych zgłaszają się wciąż hodowcy, którzy pragną podpisać umowy na dostawę trzody chlewnej. Umożliwi to wykonanie dodatkowego planu kontraktacji przyjętego przez wszystkie powiaty woj. łódzkiego. Do dnia 1 maja województwo to zobowiązało się zakontraktować 150 tys. sztuk trzody chlewnej, co stanowi 125 proc. planu rocznego. Dodatkowy plan kontraktacji został już wykonany w powiecie radomszczańskim i opoczyńskim, ponadto dodatkowo zakontraktowano około 5.000 sztuk bekonowych.

DODATKOWE POCIĄGI DO POZNANIA

Ministerstwo Komunikacji w przewidywaniu zwiększonych przejazdów podróżnych do Poznania na Targi Międzynarodowe, uruchamia poza stałymi pociągami, dodatkowe pociągi z Warszawy, Lublina, Łodzi, Krakowa, Katowic, Wrocławia, Szczecina, Gdyni i Olsztyna od dnia 24 kwietnia br.

600 MIESZKAŃ DLA ROBOTNIKÓW WROCŁAWSKICH

Dzięki dotacjom Rady Państwa na budownictwo mieszkaniowe w wysokości ok. 300 miln. zł. ponad 600 rodzin robotniczych woj. wrocławskiego otrzyma nowe mieszkania w odbudowanych i wyremontowanych domach. Poza tym zabezpieczono kilkadziesiąt budynków, które będą odbudowane dla robotników w bież. sezonie.

Po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 50 — w dniu 22. IV. 1949 roku zmarł

tow. KARŁOWICZ WIKTOR

Pracownik Komendy Wojewódzkiej P. O. „SP" W-wa.

W Zmarłym Komenda Wojewódzka „SP" straciła ofiarnego pracownika, a Podst. Org. Part. PZPR oddanego Sprawie towarzysza.

Cześć Jego Pamięci!

Podst. Org. Part. PZPR przy Kom. Woj. „SP" Warszawa.

Zadania Partii w walce o pokój

Referat przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia

Na plenarnym posiedzeniu KC PZPR przewodniczący Komitetu Centralnego naszej Partii, tow. Bolesław Bierut wygłosił referat o zadaniach Partii w walce o pokój. Poniżej zamieszczamy fragmenty referatu tow. Bieruta (pełny tekst zostanie ogłoszony w najbliższym numerze „Nowych Dróg").

Od Kongresu Zjednoczeniowego upłynęły 4 miesiące. Był to okres bardzo intensywnej pracy w naszej Partii, która scalała swe szeregi i swe organizacje terenowe na podstawach nowego statutu PZPR, kierując równocześnie coraz bardziej wartkim nurtem życia politycznego, społecznego i gospodarczego w naszym kraju.

W ciągu tego stosunkowo krótkiego okresu czasu rola klasy robotniczej i Partii naszej, wzbogaconej doświadczeniem i uchwałami Kongresu, wyrosła poważnie i usprawiedliwiła całkowicie zaufanie i nadzieje mas pracujących, wyrażane podczas Kongresu Zjednoczeniowego.

Toteż pomyślnie i można powiedzieć — sprawnie przeszły tak żywotne i doniosłe dla klasy robotniczej i dla całego naszego życia gospodarczego zmiany, jak likwidacja systemu zaopatrzenia kartkowego, ustalenie nowego systemu płac i nowych norm pracy w przemyśle. Miesiąc temu odbyła się ogólnokrajowa narada oszczędnościowa, która postawiła przed klasą robotniczą, przed kierownikami naszej gospodarki i administracji nowe, wyjątkowej wagi zadania usprawnienia i podniesienia wydajności pracy, racjonalizacji i lepszej organizacji naszych wysiłków produkcyjnych, walki z marnotrawstwem i rozrzutnością, zastosowanie oszczędności, umożliwiających przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, wciągnięcie do współzawodnictwa socjalistycznego najszerszych mas robotniczych. Narada ta, jak również odbyty przed dwoma tygodniami Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej były dobitnym potwierdzeniem wielkich przemian, dokonywających się w psychice i w postawie społeczno - politycznej mas pracujących naszego kraju. Niewątpliwe jest, że w polskiej klasie robotniczej, wśród przodujących mas chłopstwa i inteligencji wzrasta świadomość budowniczych nowego ustroju społecznego oraz poczucie odpowiedzialności rzeczywistych gospodarzy kraju za jego losy, za jego rozwój i przyszłość, wzrasta aktywność mas, wzmaga się ich twórcza inicjatywa. Są to najbardziej znamienne i doniosłe zjawiska naszego wewnętrznego życia społeczno - politycznego.

Ale okres, jaki upłynął od Kongresu Zjednoczeniowego obfitował również w poważne wydarzenia na terenie międzynarodowym. Rozwój sytuacji międzynarodowej nie może pozostać bez wpływu na stosunki polityczne i zadania polityczne, jak również na procesy gospodarcze w poszczególnych krajach Europy. Kraje demokracji ludowej czujnie śledzić muszą bieg wypadków i uwzględniać nowe momenty w swej codziennej pracy. Dlatego też Biuro Polityczne uznało za celowe skupienie uwagi dzisiejszego Plenum KC na ocenie położenia międzynarodowego i zadaniach, które stąd wypływają dla naszej Partii.

Głębokie i istotne zmiany w sytuacji międzynarodowej

W porównaniu z końcowym okresem drugiej wojny światowej, w porównaniu z okresem powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych — sytuacja międzynarodowa uległa głębokim i nader istotnym zmianom.

Mówiąc o przyczynach pierwszej i drugiej wojny światowej, towarzysz Stalin stwierdził, że obie te wojny powstały w wyniku kryzysu kapitalistycznego systemu gospodarki światowej.

„Nie znaczy to, oczywiście, że druga wojna światowa — wyjaśnia towarzysz Stalin — stanowi kopię pierwszej. Na odwrót, druga wojna światowa gruntownie się różni od pierwszej ze względu na swój charakter. Trzeba wziąć pod uwagę, że główne państwa faszystowskie — Niemcy, Japonia, Włochy — przed tym nim napadły na kraje sojusznicze, wytępiły u siebie ostatnie resztki swobód burżuazyjno - demokratycznych, wprowadziły u siebie bezlitosny reżim terroru, podeptały zasadę suwerenności i swobodnego rozwoju małych krajów, proklamowały politykę zaboru ziem cudzych jako swoją własną politykę i oznajmiły publicznie, że dążą do panowania światowego oraz rozszerzenia reżimu faszystowskiego na cały świat, przy czym przez zabór Czechosłowacji i centralnych obszarów Chin państwa osi pokazały, że gotowe są urzeczywistnić swą groźbę odnośnie ujarzmienia wszystkich pokojowo usposobionych narodów.

Na takim gruncie powstała właśnie antyfaszystowska koalicja Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Wielkiej Brytanii i innych państw miłujących pokój, która odegrała później decydującą rolę w dziele rozgromienia sił zbrojnych państw osi".

(Stalin: Przemówienie na zebraniu przedwyborczym w Moskwie 9 lutego 1946 r.)

Przytoczone powyżej uwagi towarzysza Stalina rzucają jasne światło na ten szczególny układ w sytuacji międzynarodowej, który nader istotnie odróżniał drugą wojnę światową od warunków, w jakich toczyła się pierwsza wojna światowa, jakkolwiek obie wojny wyrastały z tych samych korzeni — z kryzysu kapitalistycznego systemu gospodarki światowej.

Metody agresji i interwencji zbrojnej

Dzięki nowemu układowi stosunków międzynarodowych bezpośrednio po wojnie oraz dzięki korzystnemu układowi sił klasowych, w wyniku potęgi Armii Radzieckiej procesy potężnego wzniesienia fali ruchów ludowych przybrały w szeregu krajów Europy charakter głębokich, wewnętrznych przeobrażeń społecznych. Wynikiem tych przeobrażeń było powstanie nowych form władzy ludowej w krajach wyzwolonych przez Armię Radziecką, utworzenie się państw demokracji ludowej.

Jednakże na zachodzie Europy rozwój ruchów ludowych został od razu po zakończeniu wojny poważnie skrępowany i jest odtąd coraz jawniej i brutalniej hamowany przez ingerencję Stanów Zjednoczonych i Anglii w sprawy wewnętrzne wyzwolonych narodów wbrew zasadom karty ONZ. Interwencje armii okupacyjnych państw anglosaskich w wewnętrzne sprawy krajów okupowanych, interwencja polityczna, finansowa, gospodarcza w wewnętrzne stosunki pozostałych krajów Europy Zachodniej oraz całego szeregu krajów w innych częściach świata, stały się stopniowo rzeczywistym wyrazem i instrumentem polityki państw anglosaskich. Najjaskrawszym przejawem tej polityki, depcącej bez pardonu dopiero co ustalone zasady Karty Narodów Zjednoczonych stała się interwencja państw anglosaskich w Grecji, w Chinach, w Korei, w Indonezji i w innych krajach azjatyckich i krajach Bliskiego Wschodu, gdzie coraz to na nowo wzniecane są działania wojenne, gdzie leje się nadal krew ludzka — mimo istnienia ONZ, która — gdyby nie sabotaż Anglosasów — posiadałaby wszelkie prawne i rzeczowe możliwości, aby nie dopuścić do nowych zbrodni ludobójstwa, do nowego pogwałcenia praw małych narodów, do nowego pohańbienia człowieka.

Ujawniały się coraz wyraźniej dwa wręcz przeciwstawne sobie stanowiska w zagadnieniu powojennego układu stosunków międzynarodowych.

Stopniowo, lecz systematycznie i w coraz szerszej skali, przywracano metody agresji i stosowania siły zbrojnej jako czynnika, zmierzającego do podporządkowania stosunków międzynarodowych blokowi imperialistycznemu, na którego czele stanęły Stany Zjednoczone i Anglia. Oto treść i kierunek, linia i tendencja imperialistycznych kół reakcyjnych, które uchwyciły w swe ręce ster imperialistycznej polityki międzynarodowej, posługując się gdzieniegdzie posłusznymi i niezawodnymi statystami w kostiumach przywódców robotniczych.

Pokój demokratyczny czy pokój imperialistyczny i przygotowania wojenne

W przemówieniu z okazji 30 rocznicy Rewolucji Listopadowej tow. Mołotow ostrzegał ponownie państwa imperialistyczne i narody świata przed niebezpieczeństwem trzeciej wojny światowej, do którego pcha szaleństwo polityki imperialistycznej.

„Sytuacja zmieniła się — wskazał wówczas towarzysz Mołotow — po zakończeniu drugiej wojny światowej, gdy stało się jasnym, że u poprzednich uczestników koalicji antyfaszystowskiej istnieją różne cele jeśli idzie o problem ustalenia powojennego pokoju. Wówczas wyjaśniło się, że jedne kraje dążą do ustalenia POKOJU DEMOKRATYCZNEGO — pokoju opartego na równouprawnieniu narodów i na uznaniu suwerenności państw wielkich i małych. Taki pokój daje możność współpracy pokojowej między państwami, niezależnie od różnicy systemów społecznych i niezależnie od różnicy w ideologiach. Ustalenie pokoju demokratycznego oznacza także, że i kraje pokonane mają prawo swobodnego demokratycznego rozwoju, jak również do całkowitej odbudowy swej niezależności.

Wówczas wyjaśniło się równocześnie, że inne kraje dążą do ustalenia nie demokratycznego, lecz IMPERIALISTYCZNEGO POKOJU, którego wprowadzenie oznacza panowanie pewnych silnych mocarstw nad innymi wielkimi i małymi narodami, nie licząc się z ich prawami i suwerennością narodową. Nie trudno zrozumieć, że wprowadzenie imperialistycznego pokoju prowadzi nieuchronnie do podziału państw na dwie kategorie: na mocarstwa panujące z jednej strony i na państwa zależne i uciemiężone z drugiej strony, a to z kolei prowadzi do nowych konfliktów międzynarodowych i wojen, które mieszczą w sobie niebezpieczeństwo trzeciej wojny światowej"....

Ostrzeżenie tow. Mołotowa unaoczniło masom ludowym całego świata, gdzie leży główna przyczyna niebezpieczeństwa, zagrażającego pokojowi światowemu.

Pokój demokratyczny — to hasło, które prowadziło narody do wspólnej walki z agresorami faszystowskimi w czasie minionej niedawno wojny światowej, to hasło, którego broni dziś Związek Radziecki, którego bronią kraje demokracji ludowej, którego pragną wszystkie walczące o swą wolność i niepodległość narody, którego pragnie olbrzymia większość ludzi na całym świecie.

Pokój imperialistyczny — to hasło oligarchii finansowej i podżegaczy wojennych, to program gnijącego kapitalizmu, to ideał despotów i tyranów, to cel zamachów zbrodniarzy hitlerowskich udaremniony wielką ofiarą krwi i cierpień milionów ludzi, a podejmowany teraz znów z uporem szaleństwa przez zwyrodniały imperializm. Hasło to oznacza faktyczne przygotowywanie wojny pod maską pokoju.

Jawną już i formalnie skonstruowaną postacią nowego bloku imperialistycznego, który ma realizować odradzającą się koncepcję panowania nad światem, jest ostatnio zawarty pakt północno-atlantycki. Przypomina on — jeśli chodzi o motywy i założenia celowe — stary „pakt antykominternowski", którym usiłowały sobie torować pochód na podbój świata, skandalicznie zbankrutowane po kilku latach państwa osi. Analogia wydaje się być tym bardziej charakterystyczna, że rolę głównej bazy wojennej i arsenału dla nowej światowej ekspansji imperialistycznej, mają odegrać wśród licznych nowych baz, właśnie stare państwa osi: Niemcy, Japonia, Włochy. Pragnieniem odbudowania i wykorzystania starego hitlerowskiego zachodnio-niemieckiego arsenału wojennego, tłumaczy się cała polityka państw anglosaskich w stosunku do Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że ukonstytuowanie się takiego, wojenno - agresywnego bloku państw kapitalistycznych w skali światowej, pod hegemonią imperializmu amerykańskiego, jest zagrożeniem ogólno-światowego pokoju.

Wymaga to od nas szczególnej czujności w zakresie stosunków międzynarodowych, ponieważ nie mogą one pozostać bez wpływu nie tylko na naszą aktualną politykę zagraniczną, lecz również na całokształt naszych zadań bieżących.

Zawiedzione nadzieje polityków imperialistycznych

Jakie przyczyny ideologiczne, polityczne i gospodarcze leżą u źródła knowań dzisiejszych podżegaczy wojennych? Skąd powstają i czym są uwarunkowane ostre zygzaki i nerwowe wstrząsy w polityce państw kapitalistycznych? I dlaczego właśnie największą nerwowość przejawiają obecnie politycy imperialistyczni takiego państwa, jak Stany Zjednoczone, gdzie magnaci finansowi w sposób bezprzykładny w dziejach obłowili się w czasie drugiej wojny światowej na dostawach wojennych, a po zakończeniu wojny z niepowstrzymaną wprost żarłocznością rzucają się na cały świat, aby zapewnić sobie jak największe łupy wojenne?

Oto pytania, które budzą zdumienie i niepokój wśród milionów ludzi, nie umiejących znaleźć wyjaśnienia przyczyn nieustannych załamań i gwałtownych zmian w obecnym układzie powojennym stosunków międzynarodowych.

Nie ulega wątpliwości, że na czoło wszystkich zagadnień, które u polityków i dyplomatów państw imperialistycznych wywołują dziś szczególną nerwowość, wysuwa się fakt, rosnących nieprzerwanie sił socjalizmu i demokracji ludowej, fakt nie dającego się zahamować wzrostu świadomości rewolucyjnej mas pracujących w większości krajów świata, fakt niepowstrzymanego rozwoju ruchów wyzwoleńczych wśród narodów krajów kolonialnych.

Politycy państw kapitalistycznych żywili w ciągu całego okresu minionej wojny i po jej zakończeniu najgłębsze przekonanie, odpowiadające ich najgorętszemu życzeniu, że wojna osłabi śmiertelnie Związek Radziecki, który przecież dźwigał na sobie cały niemal ciężar tej wojny, który zraszając obficie krwią własną ziemię w walce z najeźdźcą, nie szczędził również tej krwi, niosąc pomoc innym uciemiężonym narodom.

Okazało się, że Narody Związku Radzieckiego, dźwigając niepomierne brzemię walk i ofiar uczyły się w tej walce hartu i zdobywały się na taki heroizm wysiłków i pracy, na jakie nie potrafiłby się zdobyć żaden naród w kraju niesocjalistycznym. Okazało się, że siły wytwórcze narodów ZSRR, które w okresie pierwszych pięcioletnich planów budownictwa socjalistycznego rosły w tempie budzącym podziw całego świata — w okresie wojny, miast osłabnąć, uwielokrotniły się dzięki wzmożonym wysiłkom i zdolnościom twórczym mas, gotowych do najwyższych poświęceń dla swej socjalistycznej ojczyzny.

Okazało się, że system gospodarki socjalistycznej, który dowiódł swej wyższości, osiągnął niezrównanie wyższy stopień tej przewagi w okresie wojny i po jej zakończeniu. W rezultacie siły wytwórcze Związku Radzieckiego rosną dziś w tempie znacznie szybszym niż przed wojną, a nadzieje i oczekiwania polityków imperialistycznych zostały sromotnie zawiedzione.

Rosną siły obozu antyimperialistycznego

Reakcjoniści krajów kapitalistycznych żywili nadzieję, że wykrwawienie się rewolucyjnych partii robotniczych w walce z faszystowskim okupantem, bohaterskiej francuskiej „partii rozstrzelanych", oraz włoskich komunistów, osłabi ruch robotniczy w krajach kapitalistycznych i zabezpieczy niepodzielną komendę renegatom i oportunistom w organizacjach robotniczych. A okazało się, że doświadczenie rewolucyjne i świadomość klasowa mas pracujących wyrosła na poziom wyższy w wyniku faktu, że cały ciężar walki narodowo-wyzwoleńczej w ponure lata okupacji dźwigały na sobie masy pracujące pod kierownictwem partii komunistycznych i z udziałem lewicy socjalistycznej.

W krajach wyzwolonych przez Armię Radziecką, gdzie nie mogła wkroczyć bezpośrednio na pomoc kapitalistom i obszarnikom interwencja z zewnątrz, masy ludowe zdobyły władzę i w ramach demokracji ludowej wkraczają na tory budownictwa socjalistycznego, usuwając kapitalizm na obszarach zamieszkałych przez 80 milionów ludzi. We Francji, we Włoszech, i w niektórych mniejszych krajach kapitalistycznych ruch robotniczy, rewolucyjny, potężnie wyrósł.

Koła anglosaskich, francuskich i holenderskich imperialistów żywiły głębokie przekonanie, że usunąwszy z rynków światowych swych pokonanych rywali, umocnią swą despotyczną władzę nad ludami kolonialnymi. Okazało się, że narody w koloniach i krajach uzależnionych wyciągnęły wnioski z doświadczeń wojny i wzmacniają wszędzie swą walkę o wyzwolenie i niepodległość. Wojny ludowe w Chinach, w Indonezji, w Vietnamie są nieodpartym przykładem rosnącej walki wyzwoleńczej ujarzmionych przez imperializm narodów.

Wzrosły więc siły ludowe i uszczuplił się teren zasięgu władzy kapitalistycznej w wyniku wojny. System gospodarki socjalistycznej, rozwijający się coraz wspanialej w republikach Związku Radzieckiego, unaocznił światu swą wyższość i stał się niezłomnym oparciem i źródłem praktycznych doświadczeń dla krajów demokracji ludowej na ich drodze do socjalizmu.

System gospodarki kapitalistycznej ujawnia coraz wyraźniej niszczące działanie tkwiących w nim przeciwieństw ekonomicznych, politycznych i społecznych, grzęźnie w nastrojach niepokoju i lęku.

W walce dwóch systemów społeczno - gospodarczych, rosną siły socjalizmu, a sympatie i dążenia mas pracujących całego świata coraz mocniej przesuwają się na stronę obozu antyimperialistycznego. Oto potężna niezwyciężona siła, która potrafi sparaliżować zapędy wojenne imperialistycznych awanturników.

Pogłębianie się powszechnego kryzysu kapitalizmu

Ale i w łonie samego systemu gospodarki kapitalistycznej tkwi szereg przyczyn, które należy oświetlić przez właściwą analizę, ażeby zrozumieć źródła załamań i zygzaków w obecnej polityce państw imperialistycznych.

Gruntowną i jasną analizę tych przyczyn dał jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej Lenin w swej pracy pt.: „Imperializm, jako najwyższe stadium kapitalizmu".

Głęboka, sięgająca do korzeni ekonomiki i polityki współczesnego kapitalizmu, analiza Lenina ukazuje imperializm jako ustrój społeczno - gospodarczy w stadium gnicia, jako ustrój, którego przeciwieństwa wewnętrzne pogłębiły się niesłychanie i przerastają w ogólny kryzys całego imperialistycznego systemu gospodarczego. Odzwierciedleniem tego ogólnego kryzysu całego systemu są właśnie dzisiejsze stosunki międzynarodowe. Monopolistyczne tendencje kapitału finansowego przybierają dziś — po drugiej wojnie światowej — jeszcze ostrzejsze formy, w których ograniczeniom podlega nawet konkurencja na rynkach światowych poszczególnych ogniw monopolistycznych na rzecz największych zrzeszeń kapitału finansowego. Najpotężniejsze grupy oligarchii finansowej podporządkują sobie cały aparat współczesnego państwa imperialistycznego, aby wykorzystując jego ingerencję zapewnić sobie uprzywilejowane lub przynajmniej najdogodniejsze pozycje na rynkach światowych. Charakterystycznym przykładem tego zjawiska jest tzw. „Plan Marshalla", którego istotę stanowią nowe formy wywozu kapitału i jego ekspansji na warunkach ustalanych przez „państwo - lichwiarza" wobec znajdujących się w szczególnych trudnościach „państw-dłużników".

Pogłębiający się nieuchronnie z coraz to większą siłą ogólny kryzys światowej gospodarki kapitalistycznej i promieniujący coraz potężniej płomień rewolucji społecznej — oto dwa czynniki, pod których wpływem odbywa się wielki proces dziejowy, proces przekształcania w ogniu walk społecznych starego, przeżytego już ustroju społecznego, w nowy ustrój społeczny.

Pięta Achillesowa bloku imperialistycznego

Podstawą organizacyjnych wysiłków bloku imperialistycznego jest rozpętywanie gorączki zbrojeń, przy czym monopolistycznym niemal dysponentem i dostawcą w tej dziedzinie mają być Stany Zjednoczone, posiadające największy w chwili obecnej w świecie kapitalistycznym rezerwuar środków finansowych i technicznych. Ilustracja poczynań samych Stanów Zjednoczonych w tej dziedzinie może służyć dla przykładu liczba baz wojskowych, utworzonych we wszystkich uzależnionych w tej czy innej mierze od Stanów Zjednoczonych krajach świata i rozbudowywanych nadal ze szczególną troską, aby objąć pierścieniem tych baz terytorium Związku Radzieckiego i całego kontynentu euro-azjatyckiego.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Zadania Partii w walce o pokój

Referat przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia

(Dalszy ciąg ze str. 3)

Przyjrzyjmy się bliżej konstrukcji organizacyjnej nowego bloku państw imperialistycznych. Zawiera ona niewątpliwie szereg cech nowych i odmiennych od tych, które znamy w historii koalicji i bloków wojennych. Uderza tutaj koncentracja wszelkiego rodzaju zależności: politycznej, finansowej, technicznej i gospodarczej w najszerszym tego słowa znaczeniu, w zależności wszystkich współuczestników bloku od naczelnego kontrahenta, zajmującego w bloku pozycję wyraźnie uprzywilejowaną i dyspozycyjną.

Postawmy wyraźnie pytanie: czy ta zależność kontrahentów bloku od naczelnego dysponenta, stanowi siłę bloku, czy też jego słabość?

Na pozór wydaje się nie ulegać wątpliwości, że blok imperialistyczny, w którym góruje element hegemonii najsilniejszego kontrahenta we wszystkich węzłowych spojeniach tej ultrakonstrukcji — odpowiada wszystkim warunkom rzeczywiście monolitnej budowy. Wiemy jednak, jak złudne bywają w zjawiskach i procesach społecznych obserwacje powierzchowne, biorące pozory za rzeczywistość, do jakich fatalnych błędów doprowadzały one obserwatorów, niekiedy nawet wybitnych.

Przykładem bloku, w którym występowała wybitna zależność współuczestników od najsilniejszego kontrahenta, był blok wojenny państw osi w czasie drugiej wojny światowej. Ale była to zależność głównie w dziedzinie politycznej i strategiczno-wojskowej i to w okresie bezpośrednich działań wojennych, a nie w okresie pokoju. Nadzieja szybkiego i łatwego łupu była podstawą spoistości tego bloku, w którym natychmiast pojawiały się rysy, gdy perspektywa łatwego łupu oddalała się lub słabła.

Obecnie formowany blok imperialistyczny pod hegemonią Stanów Zjednoczonych nie daje bynajmniej zależnym współuczestnikom perspektywy łatwego łupu, lecz na odwrót, wymaga od nich kosztownych i poważnych ofiar zarówno w sensie politycznym jak i finansowo-gospodarczym. Koszty, wynikłe z zależności politycznej trzeba płacić natychmiast, koszty z zależności finansowo-gospodarczej dadzą znać o sobie w niezbyt odległej przyszłości.

Główną podstawą spoistości bloku jest strach przed siłami rewolucji. Trudno powiedzieć, aby taka podstawa przypominała coś podobnego, np. do żelazobetonu. Strach przed rewolucją na ogół nie należy do elementów krzepiących, raczej staje się podłożem ciężkiej histerii.

Jeżeli celem bloku — jeśli przyjąć motywy dyplomatów imperialistycznych, uzasadniające jego potrzebę — ma być obrona pokoju, oczywiście pokoju imperialistycznego, to należy rozumieć, że zakłada się trwałość stosunków zależności współuczestników bloku od najsilniejszego kontrahenta, na którym blok cały jest oparty. Ale w tym właśnie tkwi pięta Achillesowa współczesnego mocarza świata. Najsilniejszym kontrahentem i faktycznym dysponentem bloku jest państwo - lichwiarz, wszyscy zaś jego pozostali współuczestnicy, są wobec niego państwami - dłużnikami.

Przyjaźń między lichwiarzem i jego dłużnikami nie jest zazwyczaj przyjaźnią szczerą i długotrwałą. Zależność jest brzemieniem, którego pragnie się pozbyć ten, kto je dźwiga.

USA montują blok państw zależnych od siebie

W wyniku drugiej wojny światowej system kapitalistyczny nie wzmocnił się, lecz osłabł, zaś sprzeczności wewnętrzne tego systemu zaostrzyły się w sposób widoczny. Z systemu kapitalistycznego wypadł szereg państw, które wkroczyły na drogę budowy fundamentów socjalizmu. Imperialistyczne państwa Europy nie są w stanie opanować samodzielnie trudności w odbudowie swych krajów i zmuszone są do przyjęcia dyskredytujących je warunków pomocy „marshallowskiej", która czyni je zależnymi od Stanów Zjednoczonych.

Ale i w zbogaconych niepomiernie na wojnie Stanach Zjednoczonych narasta kryzys przemysłowy, który dorzuca nowe dziesiątki tysięcy bezrobotnych do wielkiej 3-milionowej już z górą liczby tych nieszczęśników.

Zaostrza się i pogłębia najwyraźniej kryzys kolonialnego systemu gospodarki imperialistycznej. Narody kolonialne podejmują walkę wyzwoleńczą, której nie są w stanie zdławić wspólne wysiłki imperialistów. Chiny — 400-milionowy kraj azjatycki, eksploatowany od dziesiątków lat przez mocarstwa imperialistyczne — przeżywają dziś największy swój dziejowy akt wyzwolenia.

Usiłując powstrzymać tę niebezpieczną falę ogólnego kryzysu — imperializm amerykański tworzy szeroki blok imperialistyczny państw zależnych, traktując go równocześnie jako teren wywozu kapitałów i teren zbytu produkcji wielkich koncernów zbrojeniowych.

Rozpętując nową gorączkę zbrojeń, polityka karteli amerykańskich przenosi się na politykę forsowania zamówień rządowych na zbrojenia zarówno dla potrzeb wewnętrznych, jak i potrzeb bloku państw imperialistycznych. W ten sposób państwo staje się organem kapitału finansowego, ułatwiającym temu kapitałowi eksploatację wewnętrzną i zewnętrzną również i poprzez budżety państwowe. Na zabezpieczeniu tych dodatkowych źródeł eksploatacji w ramach budżetu państwowego wyczerpuje się „planująca" rola państwa imperialistycznego.

Ale to wystarcza, aby pseudo-uczeni pachołkowie imperializmu, rekrutujący się szczególnie ze starych kadr polityków i teoretyków przedwojennej prawicy socjaldemokratycznej powrócili do wywróconych przez historię i... rzeczywistość koncepcji Kautsky'ego. Wznoszą oni znów hymny na cześć ultraimperializmu, nowej fazy kapitalizmu „planowego", mówią o przeróżnych sposobach uchronienia systemu kapitalistycznego, uwolnionego już jakoby od sprzeczności wewnętrznych przed kryzysem, słowem — o nadchodzącej erze rozkwitu kapitalizmu na podstawach anglo-amerykańskiej „demokracji zachodniej", która sama przez się przerasta jakoby stopniowo w „demokrację socjalistyczną".

Szczególny zachwyt budzi ta nowa era kapitalizmu „planowego" wśród renegatów zachodnio-niemieckiej socjaldemokracji: Schumacherów, Brühlów, Seringów itp.

Socjal-imperialiści najgorliwszymi orędownikami zdrady narodowej

Rozważania tego typu są jednym z wielu przykładów zwyrodnienia renegatów spod znaku prawicy socjaldemokratycznej w bezwstydnych bałwochwalców imperializmu. Tym pseudo - teoretykom dotrzymują kroku praktycy: Blum, Moch, Saragat itp.; czy nasi komiwojażerzy-emigranci, bez wszelkich już osłonek znajdujący się na żołdzie anglo-amerykańskiego imperializmu, jak Zaremba, Ciołkosz, Białas, Kwapiński, Pragier i wielu, wielu innych. Osłaniać, chwalić i upiększać agresywne i grabieżcze plany swych chlebodawców — to ich służba.

Czy może być np. nikczemniejszy wyraz upadku i zdrady leaderów angielskiej Partii Pracy jak zakaz demonstracji 1-majowej lub współudział w walce z narodem greckim? W dławieniu walki wyzwoleńczej narodów w krajach kolonialnych, w łamaniu zasad ONZ i dyskryminowaniu jej w interesach bloku agresorów imperialistycznych?

Tak bezwstydnego powiązania się z imperializmem reakcyjnym, tak nie cofającego się przed najnikczemniejszą formą zdrady interesów klasowych proletariatu zwyrodnienia oportunistycznego nie było dotąd w ruchu robotniczym!

Równocześnie w imię urojonego „nadpaństwa" „ultraimperialistycznego" prowadzi się rozległą krecią robotę przeciwko idei suwerenności państwowej, która ma być źródłem wszelakich klęsk. To wszystko ma stanowić nadbudowę ideologiczną paktu atlantyckiego i zarazem przygrywkę do przygotowań wojennych przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Do najgorliwszych kosmopolitów nowego autoramentu a równocześnie piewców nowej wojny zaliczyć należy niewątpliwie również profesora uniwersytetu nowojorskiego i pojętnego ucznia Trockiego, M. J. Burnhama. Przytoczenie niektórych jego wywodów jest pożyteczne dlatego, że w swym zapale krasomówczym dopowiada on to, co różni bevinowcy, blumiści, bogobojni politycy w sutannach i nasi domorośli kosmopolici usiłują ukryć za dymną zasłoną gęsto okraszonych frazesów federalistycznych i innych. W swej książce „O panowanie światowe" Burnham podkreśla, że można — rzecz jasna — posługiwać się bardziej strawnymi określeniami jak „Światowa Federacja", „Światowa Republika", „Stany Zjednoczone Świata", „Rząd Światowy" bądź nawet „Narody Zjednoczone"... lecz faktycznie chodzi o imperium światowe.

Burnham wyjaśnia dalej bez osłonek:

„Przez „Światowe Imperium" rozumiem państwo, nie koniecznie światowe pod względem zasięgu terytorialnego, lecz którego władza polityczna będzie dominowała nad światem, władza narzucona częściowo przymusem (prawdopodobnie przez wojnę, a z pewnością przez groźbę wojny), i w którym grupa narodów, której jądrem będzie jeden z narodów istniejących, posiadać będzie więcej niż równą część władzy".

Perspektywa chyba zupełnie wyraźna.

Nikogo więc nie zdziwi, kiedy Burnham z iście goebbelsowskim cynizmem stwierdza: „jest również błędem przypuszczać, że pokój mógłby być głównym celem polityki". Czyż można sobie wyobrazić bardziej odpychający, zoologiczny egzemplarz podżegacza wojennego, paradującego w profesorskiej todze?

„Albo będziemy ekspozyturą Ameryki, albo niczym"

A jak wygląda ten zatruty posiew u naszych domorosłych kosmopolitów na emigracji?

Forsowny rozkład moralno-polityczny bohaterów szosy zaleszczyckiej dochodzi do zenitu. Spory i swary wyzbyte z zasad, skakania sobie do gardła są tylko jednym z objawów bankructwa, pustki wewnętrznej i ideowego gnicia. Ale są pewne cechy, które jednoczą wszystkie te gryzące się kliki i kliczki — to wściekła, niepohamowana nienawiść do Polski Ludowej i Związku Radzieckiego, to pokorna, czołobitna służalczość wobec amerykańskich mocodawców i patronów, to zaprzaństwo narodowe i sprzedajność.

Jakiż złośliwy figiel spłatała historia tym ultranarodowcom i zacietrzewionym nacjonalistom, przysięgłym niepodległościowcom i buńczucznym wielkomocarstwowcom, którzy odgadując z psią pokorą intencje swego pana przenicowują się gwałtownie na zapalonych kosmopolitów. Wyłażą ze skóry, aby zadokumentować w Waszyngtonie swą przydatność, jeśli nie w Departamencie Stanu to bodaj w podrzędniejszych biurach wywiadu. Stąd istna pielgrzymka do Waszyngtonu nie tylko Mikołajczyków i pomniejszych Wójcików, ale i Zarembów i Bieleckich. Istny najazd na stolicę wyimaginowanego już w oparach emigracyjnej fantazji imperium!

A Mackiewicz dorobił już nawet pospiesznie do tej nie tyle pobożnej, ile pokornej i wiernopoddańczej pielgrzymki „teoretyczną nadbudowę":

„W Londynie żadnej polityki uprawiać nie można, a fortiori żadnej „propagandy", bo Anglia jest sama dzisiaj tylko satelitą Stanów Zjednoczonych, na samodzielność żadną zdobyć się nie może. Siedzieć w Londynie, czy w Monte Carlo — to w gruncie rzeczy to samo".

Wyprany z wszelkich skrupułów eksmocarstwowiec i eksleader eksżubrów kresowych streszcza z obrzydliwym cynizmem swój „światopogląd" w jednym zdaniu: „Albo będziemy ekspozyturą Ameryki, albo niczym".

Licząc się z tym, że ta recepta sprzedajności nie jest do strawienia nawet dla obałamuconego reakcyjną propagandą Polaka, jeśli zachował w sobie bodaj iskrę patriotyzmu i uczciwości, Mackiewicz próbuje go oszołomić następującym wywodem:

„Bardzo łatwo tę argumentację obalić frazesami: my jesteśmy za pełną niepodległością, z nikim się nie wiążemy, liczymy tylko na własne siły.

Pełna niepodległość się skończyła: nawet Francja już nie jest krajem niepodległym. Własnymi siłami nic nie wskóramy".

Czy można sobie wyobrazić obrzydliwszą „ideologię" sprzedawania w jasyr amerykański za kilka nędznych dolarów?

Mackiewicz w tej „ideologii" nie jest osamotniony, podzielają ją i inni, ale boją się odsłaniać z takim bezwstydem swą moralną brzydotę, osłaniają więc ją szmatkami różnych frazesów.

„Narodowa" kliczka Bieleckiego już przed rokiem przygotowywała swych popleczników, że „zasada niepodległości narodowej uzgodniona być winna z zasadą współdziałania międzynarodowego", że naród „delegować może swoje uprawnienia". Dziś Bielecki posunął się już zapewne znacznie dalej po tej równi pochyłej.

Tak zwane „porozumienie demokratyczne" czyli spółka mikołajczykowców, zarembiaków i popielowców ukrywa swój zdradziecki kosmopolityzm za parawanem europejskich kombinacji „federacyjnych", które są tylko odgałęzieniem imperialnych planów amerykańskich. Ta sama skrachowana spółka znacząco dodaje, że gotowa jest skorzystać „zwłaszcza z pomocy Stanów Zjednoczonych", co w języku wtajemniczonych oznacza sprzedanie się Ameryce à la Mackiewicz.

Znacznie mniej ezopowym językiem przemawia nasz stary znajomy i zasłużony piewca hitleryzmu i jego sanacyjnej odmiany, Kazimierz Smogorzewski. Rąbie on bez ogródek:

„Federalizm jest jedynym ratunkiem dla świata w ogóle, a dla Europy w szczególności. Musi być położony kres parafiańskości podziału świata przez państwa suwerenne".

Eksmocarstwowiec Smogorzewski dusi się w ciasnej parafiańskości niepodległej Polski, jego krew potrafi pulsować tylko na szerokich przestworzach amerykańskiego imperium!

Taki żałosny i obrzydliwy widok przedstawia nasz zwierzyniec emigracyjny!

Te wszystkie upiory wyliniałych lwów, hien i krokodyli, które straszyły Polskę przez lat dwadzieścia, dziś za parę dolarów jedzą posłusznie z rączki pierwszego lepszego prowincjonalnego wywiadowcy amerykańskiego i skaczą według jego wskazówek.

O postawie reakcyjnej części kleru i stosunku Państwa do swobód religijnych

Można by zapytać, dlaczego tyle uwagi poświęcamy klikom i kliczkom reakcyjnej emigracji, skoro odsłoniły one tak jaskrawo nędzę swych myśli i nicość swej politycznej moralności, skoro swą pustkę ideową usiłują zagłuszyć narkomanią wojenną i modłami do bomby atomowej, skoro sprzedają Polskę swym mocodawcom z wywiadu za nędznych trzydzieści srebrników dolarowych?

Wydaje się jednak, że nie należy spuszczać oczu z tych nędznych łupin politycznych z dwóch względów:

po pierwsze, dlatego, że chcą one odegrać i już odgrywają rolę agentur amerykańskiego imperializmu, jego szpiegostwa i dywersji, których lekceważyć nam nie wolno;

po wtóre zaś dlatego że w wyniku postępów budownictwa fundamentów socjalizmu musi rosnąć opór warstw kapitalistycznych w mieście i na wsi, będzie wzmagać się obłędna i awanturnicza, nie przebierająca w środkach walka rozbitków kapitalistycznych, z którymi wiążą się kliki emigracyjne i wszelkie wrogie wywiady.

Nie wolno nam też zapominać, że w laboratoriach emigracyjnych czynione są nieustannie próby galwanizowania starych zbankrutowanych teoryjek sanacyjnych i endeckich, socjalfaszystowskich i pseudo-ludowcowych, chadeckich i watykańskich, co więcej, czynione są dwójkarskie próby dywersji ideologicznej i penetracji do stronnictw demokratycznych w kraju.

A tych wysiłków lekceważyć nam nie wolno, skoro nie wykarczowane pokłady obcej, wrogiej ideologii ciążą jeszcze na drobnomieszczaństwie, ciąża jeszcze nawet na najbardziej zacofanych odłamach robotniczych, skoro wroga ideologia wciąż jeszcze potrafi zaczadzać umysły pewnej liczby wyrostków z kół mieszczańskich i drobnomieszczańskich i wciskać im do ręki zbrodniczą broń.

Po okresie rozkładu w obozie reakcji, spowodowanego klęską Mikołajczyka i rozbiciem podziemia, dają się ostatnio zauważyć próby skupiania się sił reakcyjnych dokoła nowego ośrodka, dokoła reakcyjnej części kleru. Czynione są próby tworzenia masowej bazy legalnej i półlegalnej, powiązanej z podziemiem. Z akcją tą niekiedy świadomie, a często nieświadomie, współdziała część kleru, dając się wciągnąć do niebezpiecznej gry, która pod maską różnych frazesów torować ma drogę agresji zamerykanizowanego przemysłactwa, gry, która pod maską tzw. idei międzymorza godzi w samo istnienie Polski i zmierza faktycznie do jakiegoś nędznego [illegible] warszawskiego, jakiejś nędznej kolonii pod butem waszyngtońskich magnatów. Potrafimy przekreślić i unicestwić te zbrodnicze plany.

Jest sprawą hierarchii kościelnej by w najbliższym czasie zdecydowała, czy chce korzystać z tych uprawnień i możliwości, które dla niej są zarezerwowane w Polsce Ludowej zgodnie z deklaracją rządową o stosunkach między Państwem a Kościołem, czy chce — jednym słowem — opowiedzieć swą działalność na zasadach lojalności względem Państwa Ludowego, czy też wybierze sojusz z wrogimi siłami antyludowymi, sojusz z obcymi potencjami i podziemiem.

Poszanowanie uczuć religijnych i kultu religijnego jest naszą obowiązującą zasadą, której [illegible] strzegać, lecz stosunek do hierarchii kościelnej zależeć będzie od jej postawy wobec państwa.

Pokoju bronią milionowe masy ludzi

Reasumując i uzupełniając dotychczasowe rozważania możemy stwierdzić:

Rozgromienie faszyzmu i zapalnych ognisk agresji imperialistycznej w Europie i Japonii w ostatniej wojnie nie usunęło oczywiście źródła agresji i wojen, które rodzi sam system gospodarki kapitalistycznej.

Z systemu tego odpadły nowe ogniwa, zwężając poważnie jego terytorialny zasięg działania.

Mimo ciężkich strat wojennych i zniszczeń narody Związku Radzieckiego odbudowują szybko swój kraj i rozwijają w potężnym twórczym rozmachu nowe siły wytwórcze na podstawach planowej gospodarki socjalistycznej.

Wyzwolone przez armię radziecką kraje demokracji ludowej budują pomyślnie w oparciu o przyjaźń z ZSRR i pomoc wzajemną trwałe fundamenty socjalizmu.

Rosną szybko siły obozu pokoju i postępu, na czele którego kroczy Wielki Związek Radziecki i do którego należy Polska oraz bratnie kraje demokracji ludowej.

Natomiast przeciwieństwa ekonomiczne i polityczne, właściwe imperialistycznemu systemowi gospodarki kapitalistycznej nie zmalały, lecz zaostrzyły się w wyniku wojny i potęgują wzrost elementów ogólnego kryzysu gospodarki światowej.

Naruszone w wyniku zniszczeń wojennych i nierównomiernego rozwoju dawne ustosunkowanie sił między głównymi mocarstwami imperialistycznymi tai w sobie zarzewie nowych antagonizmów i napięć między nimi, mimo przejściowego i wzajemnego uzależnienia się w postaci zawieranych umów i paktów. Umowy te noszą charakter nie tylko ciężkich zobowiązań ekonomicznych, ale i dyskryminacyjnej zależności politycznej.

W systemie kapitalistycznym nie ma takiej chwili, w której podżegacze wojenni, producenci i handlarze broni, wykolejeńcy, awanturnicy i najrozmaitsze kategorie ludzi, których byt opiera się na grabieży i gwałcie (a takich ludzi ustrój kapitalistyczny rodzi i wypiastowuje nieustannie w coraz to większej liczbie) nie marzyliby o wojnie, która niszczy miliony, ale obsypuje złotem tysiące, która niesie nieszczęście ludziom pracy, ale jest intratnym interesem dla zwyrodnialców i spekulantów. Mimo to wojna światowa jest zbyt wielkim i złożonym zjawiskiem społecznym, aby mogła wybuchnąć w każdych warunkach, gdy tego zapragną te, czy inne grupy podżegaczy wojennych.

Oczywiście, podżegacze wojenni, spiskując, intrygując, organizując różnorodne czynniki, zainteresowane w grabieży i wojnie, stwarzają warunki, sprzyjające wybuchowi wojen w chwili, gdy międzynarodowa sytuacja polityczna i gospodarcza nagromadziła w sobie dość ognisk zapalnych, które w odpowiednich okolicznościach mogą awanturnicy wojenni przeobrazić w pożar światowy.

Dlatego właśnie konieczna jest nieustanna ostra walka z knowaniami podżegaczy wojennych.

Światowy kapitał finansowy usiłuje ponownie wystąpić jako jednolita i zorganizowana si[illegible] w walce z nowym systemem gospod[illegible] społecznej — w walce ze Związk[illegible] Socjalistycznych Republik Radziec[illegible] i krajami demokracji ludowej or[illegible] w walce z ruchem wyzwoleńczym m[illegible] pracujących całego świata.

W celu wzmo[illegible] tendencji dośrodkowych, w cel[illegible] ta kapitalistyczne[illegible] go do agresji — [illegible] imperializm amerykański próbuje w[illegible] zji krajów zach[illegible] przed rewolucją, [illegible] chcieć je starą, [illegible] tywą obłowienia [illegible] krajów demokrac[illegible]

Tymczasem po[illegible] haseł odbywa się [illegible] zowanie krajów [illegible] skich przez USA.

Obok jednak [illegible] dencji dośrodkow[illegible] talistycznym (od[illegible] niczego przeciwie[illegible] tem kapitalistyc[illegible] nym) działają ka[illegible] środkowe rozprzę[illegible]

W czym przej[illegible] tych sił odśrodko[illegible]

1) W lęku pr[illegible] skutkami ewentu[illegible] rialistycznej, szc[illegible] rosnącej nieusta[illegible] czej, militarnej Z[illegible] kracji ludowej, i[illegible] ności politycznej, [illegible] czu narastającej [illegible] wyzwoleńczych w[illegible] loniach.

2) W nacisku [illegible] jów kapitalistycz[illegible] wojny przeciw Z[illegible] renności swoich [illegible] nym świadectwe[illegible] faktów: postawa [illegible] skich robotników [illegible] strowali swą nie[illegible] żowania wojny i [illegible] imperialistycznej. Potężnym argumen[illegible] jest obradujący dzisiaj Światowy Kongres Pokoju w Paryżu i w Prad[illegible]

3) W rozwoju [illegible] ciwieństw mię[illegible] (antagonizm angl[illegible] anglo - francuski, [illegible] ki i anglo - niem[illegible] gielski i włosko - [illegible] francuski, japońsko-angielski i japoń[illegible] ko - australijski — ostatnio zaś anta[illegible] między USA a wasalizowanymi krajami zachodnio-europejskimi) pod[illegible] przez niektóre grupy kapitalistyczne.

Dlatego każdy [illegible] gospodarczy, polityczny i kultu[illegible] w ZSRR i krajach demokracji [illegible] ludowej, każde osiągnięcie w zakr[illegible] konsolidacji politycznej krzyżuje [illegible] plany podżegaczy wojennych i konk[illegible] oddania wojnę.

Dlatego też n[illegible] naczelnym zadaniem partii robotniczych jest mobilizacja mas pracujących [illegible] walki o pokój. Na całym świecie tw[illegible] się obecnie potężny front masowej walki o pokój, w którym obok robo[illegible] i chłopstwa skupiają się najw[illegible] uczeni, pisarze, artyści, lud[illegible] ze wszystkich działów pracy u[illegible] nej.

(Dokończenie na str. 5)

Zadania Partii w walce o pokój

Referat przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia

(Dokończenie ze str. 4)

Masy pracujące we wszystkich krajach nienawidzą wojny i niewątpliwie pragnęłyby nie dopuścić do tego, aby mogła się powtórzyć straszliwa zbrodnia, którą faszyzm zaprodukował światu.

Towarzysz Stalin w wywiadzie, udzielonym przed kilku miesiącami korespondentowi „Prawdy", stwierdził:

...zbyt wielkie są siły społeczne, broniące pokoju, ażeby uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli je pokonać i zwrócić w kierunku nowej wojny.

Wynika z tego, że problem wojny światowej w obecnych warunkach rozstrzygać się będzie nie w gabinetach podżegaczy wojennych i dyplomatów imperialistycznych, ale na polu walki między obrońcami pokoju a inspiratorami wojny. Musi to być walka, której impulsem będą nie tylko uczucia, ale i argumenty ideologiczne nie tylko akcja polityczna, ale i gospodarcza, nie tylko broń moralna, ale i materialna. W walce o pokój—jałowy pacyfizm nie da żadnych skutków.

Walka o pokój jest walką klasową, a w walce klasowej zwyciężają tylko milionowe masy ludzi rozumiejących potrzebę walki, na których czele stają partie rewolucyjne.

Walka o pokój jest zarazem walką narodową, walką patriotów o zabezpieczenie suwerenności swego narodu, a więc jest walką, która może i powinna skupić pod jednym sztandarem wszystkich patriotów bez względu na ich różnice światopoglądowe, wyznaniowe itp. Mobilizowanie takiego ogólnonarodowego frontu robotników, chłopów i inteligencji w walce o pokój, to jedno z głównych zadań naszej Partii.

Polityczne zadania Partii w walce o pokój

Pokoju nie da się zabezpieczyć automatycznie. O utrwalenie pokoju walczyć trzeba wytrwale i codziennie. Walka o pokój stawia przed naszą Partią wielkie zadania w zakresie politycznym, gospodarczym i ideologicznym.

Jakież to są zadania polityczne? Dadzą się one zgrupować w pięciu punktach.

PO PIERWSZE, trzeba twardo realizować linię Partii w kierunku izolowania, wypierania i rugowania elementów klasowo wrogich, wytrwale i nieustępliwie umacniać pozycje klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, rozszczepiać i obezwładniać siły klasowo wrogie, przyciągać lub neutralizować elementy chwiejne, przekształcać układ sił klasowych w kierunku coraz bardziej korzystnym dla klasy robotniczej i urzeczywistnienia przez nią jej roli przewodniej. W ten sposób zwęzimy bazę obozu podżegaczy wojennych, w ten sposób zabezpieczymy suwerenność naszego państwa, w ten sposób przysłużymy się sprawie utrwalenia pokoju.

PO WTÓRE, wzmocnić musimy naszą walkę z obcą agenturą, wyostrzyć i udoskonalić formy tej walki, skuteczniej odsłaniać i unieszkodliwiać ośrodki obcej agentury.

Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wróg bardziej, niż kiedykolwiek, będzie wzmagał sabotaż i dywersję, będzie próbował przenikać i rozmieszczać się w naszym aparacie państwowym i gospodarczym w najczulszych jego miejscach.

Byłoby niewybaczalną ślepotą z naszej strony, gdybyśmy nie umieli dojrzeć tych zakusów wroga. Walcząc z nim, krzyżujemy plany inspiratorów agresji, służymy sprawie pokoju.

PO TRZECIE, trzeba więcej, niż dotychczas, poświęcać uwagi zagadnieniom obronności.

Należy również bardziej, niż dotychczas, doceniać sprawy wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go większą troską i opieką partyjną.

W ten sposób również skutecznie służymy sprawie utrwalenia pokoju i pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych.

PO CZWARTE, na platformie walki o utrwalenie pokoju należy realizować jak najszerszą konsolidację polityczną członków partii demokratycznych i bezpartyjnych.

Należy dotrzeć do środowisk, które nie zostały jeszcze przeorane naszą akcją na rzecz pokoju i należy sięgać wytrwale do olbrzymich rezerw, tkwiących w masach kobiecych, w mieście i na wsi.

Należy zmobilizować wierzących do walki z tymi, którzy przygotowują agresję wojenną, którzy budzą panikę i poczucie słabości, próbując rozbić naród moralnie, którzy usiłują wykorzystywać świątynie dla podżegania ludzi wierzących przeciwko państwu ludowemu.

Należy dotrzeć do różnych grup inteligencji i odsłonić przed nią cały mechanizm przygotowań do agresji wojennej i siły obozu obrońców pokoju. Należy uwypuklić z całą mocą, że walka obozu pokoju jest walką o suwerenność, jest walką o utrwalenie niepodległości Polski.

Akcja na rzecz pokoju nie powinna wyczerpywać się formami deklaratywnymi i rezolucjami, lecz wiązać się z konkretnymi poczynaniami na każdym odcinku.

PO PIĄTE, należy ugruntować i pogłębić w najszerszych masach braterską przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i jak najszerzej spopularyzować wagę naszego sojuszu i przyjaźni z ZSRR dla sprawy utrwalenia pokoju, naszego bezpieczeństwa, rozwoju i niepodległości Polski.

Należy wzbogacić wachlarz form wychowawczych i propagandowych, które przyczyniają się do pogłębienia tej przyjaźni.

ZSRR jest i pozostanie potężną twierdzą pokoju, otuchą i oparciem wszystkich narodów walczących o utrwalenie pokoju i swej niepodległości.

Zadania Partii w dziedzinie gospodarczej

Przejdę teraz do tych zadań, które w walce o pokój stoją przed Partią w dziedzinie gospodarczej.

Potężną przeszkodę na drodze do zrealizowania wojennych planów imperialistów amerykańskich stanowi rosnąca potęga gospodarcza ZSRR i krajów demokracji ludowej. Siła ekonomiczna Związku Radzieckiego jest znacznie większa niż w okresie wojny z hitlerowskimi najeźdźcami. Siła ta została wzmocniona przez stałe i szybko rozwijający się potencjał gospodarczy krajów demokracji ludowych. Siła gospodarcza i obronna państw frontu antyimperialistycznego jest niezmiernie ważnym czynnikiem w walce o pokój, w walce o utrącenie planów wojennych imperializmu amerykańskiego.

We froncie antyimperialistycznym, w sile gospodarczej i obronnej tego frontu, Polska z jej 25-milionową ludnością, świadomą, zdolną i pracowitą klasą robotniczą, z wielką (piąta na świecie pod względem wielkości) produkcją węgla, z wielką produkcją cynku, z szybko i pomyślnie rosnącą metalurgią i przemysłem maszynowym, z wielką produkcją taboru kolejowego, z rozwijającym się rolnictwem, z rozgałęzioną siecią arterii komunikacyjnych, stanowi czynnik bardzo istotny.

Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całego frontu antyimperialistycznego, rozwijamy i wzmacniamy siły pokoju.

Cała Partia i masy pracujące naszego kraju muszą w pełni i z całą jasnością zrozumieć, że rozwój współzawodnictwa pracy, planowy system oszczędzania w naszej gospodarce, przedterminowe i zwycięskie wykonanie planu trzyletniego, zwiększenie ilości i jakości naszej produkcji przemysłowej i rolniczej, usprawnienie naszej komunikacji — to ważne ogniwa nie tylko na drodze do podniesienia dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego mas pracujących, nie tylko na drodze budowy socjalizmu, ale to ważne i decydujące ogniwa w nieodłącznej od budowy socjalizmu walce o pokój.

Partia musi zwalczać szkodliwe nastroje beztroski

Nacisk imperialistyczny na naszą gospodarkę przejawia się nie tylko w próbach specyficznej blokady, ale i w usiłowaniach podminowania jej od wewnątrz. Historyczne doświadczenie uczy, że imperialiści i elementy kapitalistyczne wewnątrz kraju, pobici w masowej walce politycznej, przechodzą w coraz silniejszym stopniu do stosowania metod szpiegostwa, sabotażu i dywersji.

Dla nikogo, kto trzeźwo patrzy na rozwój wypadków, nie może ulegać wątpliwości, że imperialistyczni organizatorzy wojny, korzystając z pomocy swych agentów wewnątrz kraju, będą się starali przez sabotaż i dywersję zahamować rozwój naszej gospodarki, potężnego czynnika walki o pokój.

Trzeba stwierdzić, że wiele naszych ogniw administracji gospodarczej i wiele naszych ogniw partyjnych nie zdaje sobie z tego dostatecznie jasno sprawy. Wielu naszych działaczy gospodarczych, w tej liczbie wielu naszych towarzyszy wciąż nie dostrzega aktów sabotażu i dywersji, składając wszystko na karb nieszczęśliwego zbiegu okoliczności.

Są to teorie i nastroje nie tylko naiwne, ale niezmiernie szkodliwe, ułatwiające wrogowi jego zbrodniczą działalność. Z takimi nastrojami naiwnej i szkodliwej beztroski Partia musi szybko i radykalnie skończyć.

Trzeba zrozumieć, że nie wystarczy tylko dbać o wzrost produkcji i o jej jakość, ale trzeba bezwzględnie i koniecznie chronić tę produkcję przed ciosami wroga, sabotażysty i dywersanta. Wymaga to postawienia zadania ochrony naszego przemysłu i całości naszej gospodarki jako zadania pierwszorzędnej wagi, wymaga to skończenia z wszelkim liberalizmem w tej dziedzinie, wymaga to ścisłej ochrony tajemnicy państwowej i produkcyjnej, ochrony zakładów przemysłowych, wzmożenia środków przeciwpożarowych, organizacji stałych, prewencyjnych remontów przeciw awaryjnych, pilnego i wnikliwego badania każdego uszkodzenia, czujności w doborze kadr, wymaga to przede wszystkim poważnego wzmożenia i zaostrzania czujności Partii, organów gospodarczych, organów bezpieczeństwa i szerokich mas robotniczych.

Parę słów o jeszcze jednej metodzie działania podżegaczy wojennych i wroga klasowego na terenie naszej gospodarki. Jest to metoda organizowanego wykupywania towarów za pomocą siania paniki wojennej i namawiania ludności do gromadzenia zapasów.

Nie należy nie doceniać szkód i zakłóceń, które tego rodzaju działalność często przynosi.

Tymczasem stwierdzić należy, że w tych zagadnieniach bardzo często nasze organizacje partyjne nie doceniają znaczenia tej wrogiej roboty. Trzeba zrozumieć, że wróg nieraz będzie próbował, korzystając z nieświadomości i płochliwości ludności, siać tego rodzaju panikę i powodować zakłócenia na rynku towarowym.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli Partia weźmie się poważnie do przeciwdziałania tej wrogiej akcji, jeżeli potrafi uświadomić i zahartować członków Partii, a przez to i całą ludność, to działalność wroga klasowego i agentów imperialistycznych w tej dziedzinie zostanie silnie utrudniona.

Jakie zadania w walce o pokój wysuwają się na czoło na froncie ideologicznym?

Jeśli ideologicznym instrumentem agresji hitlerowskiej był rasizm, to przygotowanie agresji imperializmu amerykańskiego odbywa się pod znakiem kosmopolityzmu.

Toteż zwalczanie kosmopolityzmu jako ideologii rezygnacji z praw i potrzeb własnego narodu oraz kapitulanctwa wobec imperializmu, łączy się z walką o pokój i niepodległość.

Jakie są u nas konkretne przejawy kosmopolityzmu?

W polityce kosmopolityzm prowadzi do rezygnacji z suwerenności narodowej i niepodległości na rzecz „upragnionego" amerykańskiego imperium, co ze szczególną jaskrawością występuje w środowisku reakcyjnej emigracji. Nie są wolne od tego koła reakcyjne w kraju, a w szczególności koła prowatykańskie, dla których źródłem dyspozycji nie jest polska racja stanu, lecz Watykan z jego proamerykańską i proniemiecką polityką.

W dziedzinie kultury, kosmopolityzm wyraża się u nas w niedocenianiu narodowego dorobku kulturalnego, w wyrzekaniu się własnych postępowych tradycji, w czołobitności wobec schyłkowej kultury kapitalistycznej i wszelkich jej wynaturzeń, w pozbawionym często godności padaniu plackiem przed amerykańską sztuką, literaturą i nauką, niezależnie od istotnych ich wartości. W Ameryce kosmopolityzm jest supernacjonalizmem, w krajach marshallowskich przybiera postać kapitulanctwa i zdrady narodowej. U nas walka z kosmopolityzmem, narodowym kapitulanctwem i nihilizmem narodowym łączy się z walką z nacjonalizmem i szowinizmem, które dotychczas były główną postacią antyproletariackiej ideologii.

Jak nieuchronnie doprowadza nacjonalizm do zwyrodnienia ruchu robotniczego świadczy reakcyjna postawa dzisiejszych przywódców partii jugosłowiańskiej. W kampanii wrogości przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej rywalizują oni z najzaciętszymi wrogami socjalizmu.

Partia nasza kosmopolityzmowi i nacjonalizmowi przeciwstawia prawdziwy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm. W tym świetle szczególnego znaczenia nabiera krytyczne opracowanie naszej spuścizny kulturalnej, odsłonięcie i spopularyzowanie całego bogactwa naszego dorobku narodowego, naszego wkładu do kultury ogólnoludzkiej, naszych walk rewolucyjnych i naszych najnowszych osiągnięć. Ideologia kosmopolityzmu prowadzi do degradacji gospodarczej, politycznej i kulturalnej, do niewoli kolonialnej.

Ideologia suwerenności i patriotyzmu ludowego i socjalistycznego, opartego na proletariackim internacjonalizmie, prowadzi do maksymalnego rozwoju sił wytwórczych, do upowszechnienia i rozkwitu kultury narodowej, do wszechstronnego rozwoju wszystkich twórczych sił narodu. W tym przeciwstawieniu tkwi istota walki ideologicznej o pokój przeciw zaborczości i agresji imperialistycznej.

Zwycięstwo socjalizmu — to zwycięstwo pokoju

Wkrótce upłyną cztery lata od zakończenia wojny, cztery lata wypełnione intensywną i twórczą pracą o takim rozmachu, którego Polska nie znała w ciągu tysiąclecia swego istnienia. Stało się to dlatego, że do władzy doszedł lud polski, stało się to dlatego, że lud polski rządzi w oparciu o sojusz i braterstwo z ludami Związku Radzieckiego, z ludami krajów demokracji ludowej, z ludźmi pracy na całym świecie. Stało się to dlatego, że lud polski pod przewodem klasy robotniczej buduje podwaliny Polski Socjalistycznej.

Obraz świata po czterech latach pokoju zarysowuje się z niezwykłą jasnością:

Kto chce ludowładztwa, kto chce szczęścia i pomyślności ludu, kto jest szczerym patriotą, kto chce rozkwitu i suwerenności Polski — ten jest obrońcą pokoju, demokracji, socjalizmu.

Kto chce wywłaszczenia i ujarzmienia ludu, kto chce powrotu obszarników i kapitalistów, kto jest wyznawcą dolarowego imperium — ten mimo swej pseudo-mocarstwowej i nacjonalistycznej frazeologii jest kosmopolitą i zdrajcą niepodległości.

Taka jest obecna linia podziału. Siły polskich mas pracujących, na których czele kroczy w zwartych szeregach bohaterska polska klasa robotnicza, poczucie słuszności naszej sprawy, niezłomny hart ideowy naszej Partii sprawią, że w bieżącym roku 1949 jeszcze mocniej skupi się olbrzymia większość narodu dokoła naszej platformy Polski Ludowej, w walce o pokój, w marszu do socjalizmu.

Dla wszystkich uczciwych i szlachetnych ludzi walka o pokój jest dziś równoznaczna z walką o wolność i postęp człowieka, o obronę jego zdobyczy moralnych i duchowych, umysłowych i materialnych.

Dla wszystkich ludzi pracy, bez względu na ich narodowość czy wyznanie, na ich kolor skóry czy sposób ich życia walka o pokój oznacza walkę o zniesienie źródeł i korzeni społecznych, rodzących nastroje grabieży, wyzysku i przemocy nad człowiekiem, a więc oznacza walkę o nowy i lepszy ustrój społeczny.

Dla klasy robotniczej, dla partii robotniczych i komunistycznych — walka o pokój jest równoznaczna z walką o zwycięstwo socjalizmu na całym świecie.

Walka o pokój, czy też kurs na wojnę, to w obecnych warunkach probierz nowego podziału społecznego i nowego układu sił międzynarodowych, który doprowadzi do całkowitej zagłady imperializmu, doprowadzi do zwycięstwa ustroju społecznego, w którym nigdy więcej człowiek nie podniesie ręki zbrojnej na człowieka.

Kronika wydawnicza

Świetna książka dla młodzieży

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się jedna z najlepszych książek radzieckich dla młodzieży „Leńka szuka ojca" Eug. **Ryssa.** (Tłumaczenie **Zofii Kwiecińskiej**, str. 174). Jest to opowieść z czasów wojny, odtwarzająca znakomicie widziane oczyma dziecka bohaterstwo ludzi radzieckich. Książka godna najszerszego rozpowszechnienia zarówno wśród młodzieży, jak — może w innym wydaniu — dorosłych, zwłaszcza słabo czytających. Zwraca uwagę staranna szata graficzna i dobre rysunki.

Dokumenty zadowolenia z samego siebie

Imponujący dorobek naszych związków zawodowych znajduje swój wyraz w sprawozdaniach ustępujących zarządów.

Leży przed nami starannie wydane 400 stronnicowe sprawozdanie Związku Zawodowego Metalowców za okres 1945 — 1948, podsumowujące osiągnięcia naszych metalowców. Cyfry i dane naprawdę imponujące, zasługujące na szczegółowe omówienie. Czy jednak nie za dużo frazesów, gładkosłowia, szumnych zdań, zwłaszcza wtedy, gdy... brak danych cyfrowych? Przydałaby się w tego typu wydawnictwach rzetelna samokrytyka, wskazanie na braki. Najpoważniejsze działy sprawozdania: organizacja pracy, współzawodnictwo, praca wśród młodzieży i kobiet, akcja wyszkoleniowa, oszczędnościowa — potraktowane są najkrócej i najbardziej ogólnikowo, bez wniosków na przyszłość. Natomiast sprawa świetlic, wczasów — zajmuje miejsca najwięcej. O ciekawej inicjatywie filmowej studio „Metalfilm"" ani słowa krytyki, choć jak dotychczas rezultaty są mizerne — mimo poważnych wkładów.

Warto by KCZZ zainteresowała się sprawą zwalczania nagminnie się szerzącego „urzędowego optymizmu", niepotrzebnego rozdmuchiwania objętości książek tego typu, przy okazji Zarządy Centralne Związków Zawodowych do nowego stylu sprawozdawczości.

Instytut Zachodni

Książki Instytutu Zachodniego mają już ustaloną tradycję beznamiętnych, starannie wydanych, i niezawsze krytycznie naświetlonych i selekcjonowanych wydawnictw dokumentarnych. W końcu marca i kwietnia ukazały się w sprzedaży trzy książki Instytutu, do których kryterium to odnosi się w całej rozciągłości. Książka Łuczaka, Piaszyka i Wasieka — „Przyczynki do gospodarki niemieckiej w Polsce w latach 1939 — 1945" z dużą sumiennością zestawia fakt po fakcie „treuhänderskich" i innych grabieży Niemców, pozostawiając czytelnikowi ich ocenę. H. Zieliński w książce „Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej w latach 1918 — 1939" również retrospektywnie dochodzi z wniosków i nie dostrzega roli środowiska, grupy etnicznie polskiej, całą niemal zasługę utrzymania polskości przypisuje ofiarności i ideowości jednostek, których działalność przede wszystkim rejestruje.

Poważny dorobek Instytutu, duża sprawność edytorska jego Wydawnictwa Zachodniego i Morskiego umiejętność skupiania cennego zespołu autorskiego — poważne aktywa setki wydanych książek i broszur, pozwalają dziś stawiać nowe zadanie pogłębiania wybranych zagadnień historycznych, krytycznego ich naświetlenia i poszukiwania w przemianach społecznych ukrytych sprężyn naszych dziejów.

Dzieło zbiorowe

Wydana przez SIMP cienka broszurka Wiktora **Pollaka „Kalkulacja robót frezerskich"** jest jak się okazuje z wielopiętrowej karty tytułowej czwartym zeszytem działu „Obróbka skrawania", który z kolei jest częścią czwartą „dzieła zbiorowego", wydanego na zlecenie Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego pt. „Obliczenie czasów roboczych".

Aż tchu zabrakło! Czy nie lepiej nazwać broszurki broszurkami, a serie broszur znaczyć znakami serii, a z „dziełem zbiorowym" poczekać aż się zbierze całość i stwierdzi się jej przydatność i aktualność?

I jeszcze jedno — czy nie należałoby SIMP-owi wskazać adresu którejś z drukarń państwowych lub spółdzielczych? Zwłaszcza jeśli wykonuje roboty zlecone przez Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego.

Podręczniki-akademickie

Z pewnym opóźnieniem ukazała się na rynku świetnie wydana w serii Biblioteki Podręczników Akademickich „Czytelnika" „Anatomia ssaków" Poplewskiego. Cztery tomy łącznej objętości 1586 stron, drukowane bardzo starannie, na świetnym papierze, zwracają uwagę prostotą układu graficznego i okładki. Szereg wydawnictw krajowych (np. wydawnictwa roku Szopenowskiego, albumy itp.) wskazuje na możliwość osiągania tego samego poziomu drukarskiego i tych samych gatunków papieru w kraju. Nic nie stoi na przeszkodzie utrzymania tego poziomu jako obowiązującego dla dalszych podręczników akademickich, zwłaszcza medycznych i technicznych. Aby tylko brały się do nich nasze czołowe uspołecznione instytucje wydawnicze — nie trzeba tu ani wielkich ilości papieru, ani dużego wkładu kapitału, a pożytek ogromny.

Skromniej o sobie

Wciąż jeszcze pojawiają się u nas wydawnictwa sprawozdawcze, w których jedni miejscowi dygnitarze prosza, żeby im było wolno podziękować innym miejscowym dygnitarzom za ich pomoc i współpracę dla dobra Polski Ludowej, po czym wymieniają starannie wszystkich podwładnych im mniejszych dygnitarzy, z których każdy, lub ten przynajmniej, którego dopuszcza do pióra, kadzi z kolei „sprężytemu kierownictwu" i zasługom.

Właśnie w morzu takiej wody ogólników (30 stron) utopił Dolno - Śląski PUR swoje cenne materiały sprawozdawcze z działalności 1945 — 1948, działalności pożytecznej i dającej się zilustrować imponującymi cyframi. Należało je tylko podać w skromnym, kilkustronicowym sprawozdaniu bez „wielosłownego" Słowa Wstępnego i publicystycznych artykułów, bez bombastycznej wielobarwnej okładki i załączonej mapy.

Oburzające sformułowania p. Jażdżewskiego

Łódzkie Towarzyswo Naukowe (Wydział II) wydało w języku angielskim „Atlas to the prehistory of the Slavs" Konrada Jażdżewskiego. Sam temat wybrany doskonale, książka napisana dobrą angielszczyzną, uzyskała bez dokładnego przeczytania, jak należy przypuszczać, subwencję Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Oświaty.

A oto bez komentarza kilka cytat z ideologicznego podsumowania w zakończeniu książki: (w przekładzie) „Nikt nie wie (!!) co kryje najbliższa przyszłość dla świata Słowian. Czy Słowianie okażą się godnymi (prove egnal!!!) zadania utrzymania granicy na Odrze i Nysie...?" „Niższość kulturalna Słowian była przez wiele wieków zasadniczą (!!) przyczyną ich niepowodzeń w stosunkach z narodami, które wcześniej weszły w krąg cywilizacji. Miejmy nadzieję, że obecnie gdy narody słowiańskie osiągnęły wyższy stopień (!?) dojrzałości politycznej „a higher degree of political maturity!!!") a inne narody okazują znamiona moralnego i intelektualnego upadku, Słowianom uda się oprzeć naporowi konkwistadorów z bliskiego Zachodu. Jesteśmy skłonni watpić (?) w poparcie przez inne państwa nowoczesnych Krzyżaków, którzy planują nowe najazdy na „Ostland".

Jasne, że już te oburzające sformułowania p. Jażdżewskiego, jego anglosaski sposób patrzenia na Słowian i nieuzasadniona ufność we wspaniałomyślność popleczników faszyzmu w Niemczech — posłużą za przysłowiona łyżkę dziegciu, zdolną zatruć każdą najlepszą **nawet** pracę naukową.

Helena i Szymon Syrkusowie

Treść i zasięg socjalistycznego budownictwa

Wystawa architektury narodów ZSRR

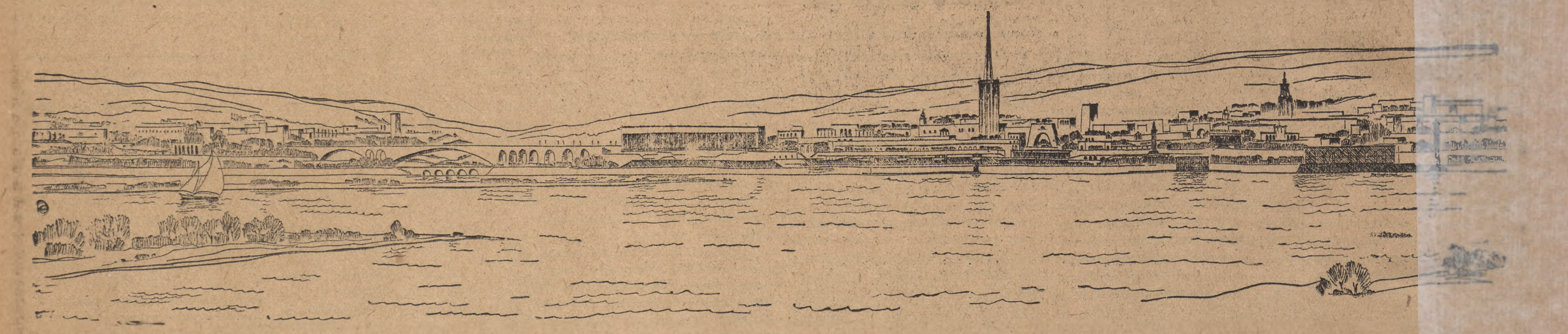

Sylweta Śródmieścia Stalingradu Projekt konkursowy — pracowni architekta Karo Alabiana

Architekci radzieccy zmienili się i wyrośli jednocześnie z przeobrażeniami gospodarczymi, politycznymi i społecznymi, które w sposób zasadniczy zmieniły oblicze dawnej Rosji — architektura ich rosła i rośnie w procesie gigantycznego socjalistycznego budownictwa.

My — architekci polscy — przed którymi Państwo i Partia stawia zagadnienia równie trud ne, staramy się wszelkimi sposobami dotrzeć do źródeł doświadczeń naszych radzieckich kolegów i towarzyszy, poznać ich twórczość, i to nie tylko jej rezultaty ostateczne, ale proces jej narastania i rozwoju; drogi, które torowała sobie w ciężkim pochodzie ku socjalizmowi — szeroki gościniec, którymi — po 30 latach zmagań i walki — zwycięsko zmierza do komunizmu.

*

Odpowiedź na te pytania daje wystawa „Architektura narodów ZSRR", otwarta w dniu 10 kwietnia w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Trudno w krótkim artykule omówić w sposób wyczerpujący tę wystawę — czytelnicy „Trybuny Ludu" sami ją obejrzą, bo SARP nie ograniczy się do pokazu w Muzeum Narodowym. Wystawa wędrować będzie od miasta do miasta, aby każdy mógł ją zobaczyć, poznać, przemyśleć i ocenić. I dlatego, korzystając z praw autorstwa tego artykułu, zwrócimy uwagę na to, co zdaniem naszym jest najistotniejszą cechą pokazu, przysłanego nam za pośrednictwem WOKSU przez kolegów radzieckich.

Wydaje nam się, że myślą przewodnią i celem wystawy „Architektura Narodów ZSRR" jest wykazanie, w jaki sposób architekci radzieccy poszukują narodowej, a więc w każdej rebublice innej formy dla jednolitej socjalistycznej treści. Stąd szeroko rozbudowany pokaz historycznego budownictwa, od detali zburzonej świątyni w Garni, pochodzącej z III wieku po Chrystusie, poprzez świątynię Ripsime w Eczmiadzynie (VII w.) aż do klasycyzmu moskiewskiego Bażenowa i Kazakowa i klasycyzmu leningradzkiego Zacharowa, Woronichina, Stasowa i Rossi, który rozsławił na całym świecie architekturę rosyjską.

W ciągu 15 wieków rozwijała się kultura budownictwa narodowych republik ZSRR — zabytki jej cały naród radziecki otacza szczególną, pełną umiłowania opieką. Nikt głębiej niż my, polscy architekci, których wsie i miasta burzyli ci sami barbarzyńcy, aby zetrzeć z powierzchni ziemi wszelki ślad naszej kultury nie rozumie tego umiłowania. Rozumiemy dążenie kolegów radzieckich do odbudowy pomników kultury narodowej, do poznania jej najgłębszych korzeni, cenimy pietyzm, z jakim historycy architektury wydobywają z pyłu zapomnienia nazwiska budowniczych soboru Wasyla Błogosławionego — Barmy i Pośnika, budowniczego dzwonnicy Iwan Wielki — Fiodora Konia, bo dumni jesteśmy z tego, że to Polak — malarz, rzeźbiarz i architekt Wit Stwosz był miejskim budowniczym Krakowa, że to Sierakowski i Kubicki opracowywali najśmielsze założenia urbanistyczne Warszawy. Rozumiemy także, że Rastelli i Rossi uważani są na równi z Zacharowem za architektów leningradzkich, bo Pöppelmana, Zuga, Merlibiego i Corazzego uważamy za architektów warszawskich, a Canaletta za najlepszego malarza Warszawy. Musimy jednak od naszych radzieckich kolegów nauczyć się twórczego a nie mechanicznego stosunku do odbudowy zabytków sztuki, wlewania w historyczne formy nowej współczesnej treści społecznej — która z dawnych cerkwi, monastyrów, pałaców czyni aktywne elementy nowego życia. Musimy nauczyć się bojowego nowatorskiego podejścia do żywotnych problemów miejskich — budowy obok zespołów zabytkowych najbardziej nowoczesnych założeń. Prostota, surowość, powaga mauzoleum Lenina obok bogactwa soboru Wasyla Błogosławionego — śmiałe poszerzenie ulicy Gorkiego przy pomocy wspaniałego chwytu technicznego — (nie burzenia, ale przesunięcia istniejącej zabudowy —), nowa podziemna sieć znakomicie ukształtowanych placów — stacji słynnego moskiewskiego metra, słusznej dumy narodu radzieckiego — gdzie robotnik moskiewski co dzień styka się i obcuje ze sztuką — rzeźbą i malarstwem —; założenia inżynierskie: zapory wodne, kanały, mosty — dzieła współpracy technika, architekta, rzeźbiarza i malarza — z kanałem imienia Moskwy na czele — oto przykłady, na które patrzymy z podziwem — a jednocześnie z myślą o przyszłości naszego budownictwa, o zadaniach, które stoją przed nami, o Placu Marszałkowskim — Czerwonym Placu nowej Warszawy — opartym o historyczne założenia osi saskiej i osi stanisławowskiej, o szybkiej kolei miejskiej, o regulacji Wisły, o budowie kanału przemysłowego, o porcie na Żeraniu. Patrząc na fotografie odbudowanych w błyskawicznym tempie staligradzkich zakładów przemysłowych, myślimy o dumie robotniczej Warszawy: o fabryce samochodów osobowych która już w najbliższej przyszłości wyrośnie w okolicy Żerania.

Oglądając fotografie szkół, przedszkoli, teatrów, stadionów, domów kultury, wczytując się w olbrzymie cyfry, wskazujące na powszechność ośrodków nauki, kultury umysłowej i fizycznej na całym terenie ZSRR — wiemy, że i u nas sieć ich rozrastać się będzie z roku na rok, że i u nas zniknie sprzeczność między dawną Polską A a Polską B, między miastem i wsią, między stolicą, a zapadłą prowincją. Przekonujemy się, że w ZSRR monumentalna architektura nie jest wyłącznym przywilejem centralnych ośrodków dyspozycji politycznej — że z jednakową troską o piękno formy budowane są domy Rad w Moskwie, Leningradzie, Kursku, Kijowie, Alma Ata, Erewani i Tbilisi, choć w każdym z tych miast architekci dążą do formy odrębnej, oryginalnej, zcharmonizowanej z klimatem, środowiskiem lokalnym, krajobrazem i dobrze pojętą tradycją.

*

Jeszcze jeden ważny moment podkreśla wystawa — to ujmowanie szerokich zagadnień urbanistycznych przestrzennie — trójwymiarowo — plastycznie.

Wystawa otwarta została w przeddzień dyskusji architektów z całej Polski nad generalnym planem Warszawy. Delegaci nasi mieli więc sposobność przekonać się, jak architekci radzieccy realizują w praktyce codziennej pracy teorię marksizmu - leninizmu, wskazania Partii i umiłowanego wodza narodów ZSRR, wielkiego budowniczego socjalizmu, Józefa Stalina. A także zrozumieć to, co jest w pracy architektów radzieckich najistotniejsze: nieustępliwą twardą walkę o coraz wyższy poziom twórczości, o coraz lepsze plany i realizację.

Na dzień 1 października 1949 r. Komitet Wykonawczy Moskiewskiej Rady Miejskiej i Moskiewski Komitet WKP(b) wypracować mają zgodnie z decyzją Rady Ministrów ZSRR i CK WKP(b) dyrektywy nowego generalnego planu rekonstrukcji Moskwy, obliczonego na 20 — 25 lat.

„Partia wzywa na nowe wyżyny twórczości" — czytamy w radzieckim czasopiśmie „Architektura Rad i budownictwo" — każdy etap realizacji generalnego planu rekonstrukcji Moskwy zapładnia całą architekturę radziecką, a jednocześnie wskazuje drogi naukowej urbanistyki, naukowej budowy miast krajów demokracji ludowej, które wstąpiły na drogę socjalizmu".

*

Czy oznacza to, iż powinniśmy mechanicznie naśladować pokazane na wystawie przykłady, imitować formy architektoniczne, wyrosłe w ZSRR?

Wydaje nam się, iż byłoby to wulgarnym niezrozumieniem intencji autorów wystawy. Wydaje nam się, iż obnażając przed nami korzenie kultur narodowych republik radzieckich, pokazując nam jaka jest treść i jaki zasięg socjalistycznego budownictwa, koledzy radzieccy mówią nam:

„Bądźcie, jak my — aktywnymi budowniczymi socjalizmu — twórzcie — jak my — architekturę epoki socjalizmu — ale pamiętajcie, że musi to być w a s z a — polska architektura narodowa".

Akcja oświatowo-wydawnicza związków zawodowych

Jacek Bocheński

Na początek kilka cyfr. W okresie od roku 1945 do końca 1948 przez sceny i estrady związkowych świetlic, domów kultury, teatrów i sal koncertowych przewinęło się 4.800 zespołów artystycznych w liczbie około 120.000 artystów — amatorów, organizując 71.000 imprez artystycznych, które oglądało 16.200.000 widzów.

Cyfry te są bardzo wymowne. Aby zrozumieć, co znaczą one dla rozwoju i umasowienia kultury w kraju, trzeba sobie zdać sprawę, że zorganizowanie 120.000 ludzi w zespołach teatralnych, śpiewaczych, muzycznych i tanecznych nie jest bynajmniej celem samym w sobie, lecz środkiem do osiągnięcia znacznie poważniejszego i ogólniejszego celu. 120 tys. ludzi, którzy zaangażowali się w jaki bądź sposób do pracy artystycznej, to swego rodzaju aktyw kulturalny klasy robotniczej. Robotnik występujący jako aktor w przedstawieniu teatralnym, musi z natury rzeczy przeczytać i przemyśleć tekst sztuki, zapoznać się z jej autorem i jego twórczością, wniknąć w epokę, w której sztuka powstała, przyswoić sobie szereg wiadomości z historii literatury i kultury określonego momentu dziejowego. W ten sposób umiejętnie kierowany przez związki zawodowe wzrost robotniczego teatru świetlicowego przyczynia się do powstania wielotysięcznej grupy ludzi, wciągniętych w orbitę aktywnej i bynajmniej nie jednostronnej pracy kulturalnej. Już dzisiaj istnieje taki robotniczy aktyw kulturalny, ilościowo — jak widać — nie mały i coraz głośniej upominający się o popularną książkę naukową, o literaturę, o muzykę, no i wreszcie o repertuar potrzebny do wykonywania na scenach.

8 tysięcy kół samokształceniowych

W ślad za ruchem teatralnym przyszło ożywienie akcji samokształceniowej. W roku bieżącym związki zawodowe zorganizują przy zakładach pracy 8.000 kół samokształceniowych, obejmujących 80 tys. robotników. Już obecnie istnieje tysiąc takich kół. W ramach Czynu 1-Majowego związki zawodowe zobowiązały się zorganizować do końca przyszłego miesiąca pięćset nowych kół Nauka jest bezpłatna i dobrowolna. Kierownikami zespołów samokształceniowych są nauczyciele, specjalnie przeszkoleni instruktorzy i aktywiści partyjni lub związkowi. Każde koło samo wybiera sobie zagadnienia do rozpracowania. Będą to problemy ekonomiki politycznej, podstawy materializmu dialektycznego i historycznego, literatury i sztuki, geografia gospodarcza i polityczna świata, biologia, nauka o Polsce współczesnej, historia Polski oraz wybrane zagadnienia z historii powszechnej, ustawodawstwo pracy i opieka społeczna, dzieje ruchu robotniczego w Polsce i na świecie, wreszcie dzieje i rozwój związków zawodowych.

Akcja wydawnicza

Jak w obliczu tych nowych potrzeb i zadań wygląda akcja wydawnicza KCZZ? Komisja Centralna Związków Zawodowych, dzierżąca ster organizacyjny akcji kulturalno - oświatowej wśród mas związkowych zajęła się dostarczeniem materiałów popularno - naukowych i literackich celem zaspokojenia tych nowych, specyficznych potrzeb terenu związkowego.

Dla każdego cyklu zagadnień wydaje KCZZ specjalnie opracowane, popularne broszury, wysyłane w dziesięciotysięcznym nakładzie bezpłatnie w teren lub instrukcje bibliograficzne, informujące, gdzie, w jakich i przez kogo już wydanych książkach należy szukać potrzebnych wiadomości. Część tych książek zakupuje KCZZ i również bezpłatnie dostarcza kołom samokształceniowym.

I tak np. z zakresu historii literatury polskiej projektuje się wydanie do końca lipca br. dziewięciu broszur na następujące tematy: polska literatura średniowieczna, „Złoty Wiek" w literaturze polskiej, wiek XVII, oświecenie, romantyzm. pozytywizm, naturalizm, „Młoda Polska", literatura współczesna. Autorami będą przeważnie pracownicy Instytutu Badań Literackich, m. in. Baculewski, Libera, Jakubowski, Korzeniewska, Pietrusiewiczowa, Dürr - Durski. Równocześnie każda broszura o literaturze uzupełniona będzie popularnym szkicem o sztuce omawianej epoki. Drugi przykład: z zakresu biologii oddano już do druku broszury „Zasadnicze wiadomości o budowie materii" dr Jabłońskiej, „Budowa wszechświata" prof. Zonna, a w przygotowaniu są „Świat drobnoustrojów", „Jak powstało życie na ziemi", „Teoria ewolucji", „Pochodzenie człowieka", „Nauka o dziedziczności" i „Nowe zdobycze biologii radzieckiej". Trzeci przykład: z zakresu ekonomii politycznej lub materializmu dialektycznego i historycznego KCZZ nie wydaje własnych materiałów, natomiast rozsyła gotowe publikacje, wydane przez Szkołę Partyjną przy KC PZPR oraz przez Sp. Wyd. „Książka".

Przy tak szeroko rozbudowanym pionie oświatowym nie zaniedbuje się jednocześnie w akcji wydawniczej KCZZ biblioteczki świetlicowej, dostarczającej repertuaru dla zespołów dramatycznych. Biblioteczka świetlicowa KCZZ, wydawana przez spółdzielnię „Książka i Wiedza" istnieje już od dłuższego czasu i ma za sobą szereg wartościowych pozycji. Zaspokoiły one, w niedostatecznym zresztą wciąż jeszcze stopniu, dotkliwy brak dobrych jednoaktówek i adaptacji scenicznych dla świetlic.

Materiały dla świetlic

Redakcja Biblioteczki świetlicowej stara się wybierać spośród wybitnych dzieł literatury polskiej i światowej te utwory, które dostosowane do wymagań sceny świetlicowej, zabrzmią tam głosem politycznie i ideowo aktualnym i ważkim.

Już w tym miesiącu w ramach Czynu Pierwszomajowego podjętego przez Sp. Wyd. „Książka i Wiedza", ukaże się 18 pozycji, oddanych do druku przez Wydział Repert. KCZZ Każde wydanie zaopatrzone jest wstępem opracowanym przez znawców literatury i we wskazówki dla inscenizatora świetlicowego oraz aktorów. A oto tytuły: „Nadzieja" Hejermansa. Intermedia plebejskie w oprac. Kopalki, „Co złe to w gruzy" Struga, „Szandor Kowacz" T. T. Jeża, trzy humoreski Czechowa („Jubileusz", „Końskie nazwisko" i „Kameleon"), „Martwe dusze" Gogola, „Przyjaźń" Gorbatowa, „Więzienny spacer" Germana, „Plotka" Augusty Gregory, „Zośka Galiczka" Witkiewicza, „Pobita kra" Romana Bratnego, „Kryminalista" Sinclair'a, „Szosa wołokołamska" Beka, inscenizacje dwu poematów Majakowskiego „Dobrze" i „Radio-Październik", „Matka" Gorkiego, „Dziurdziowie" Orzeszkowej.

Z przytoczonego rejestru tytułów widać, że obok utworów dawnych pisarzy, ukazujących krzywdę człowieka pracy w ustroju kapitalistycznym (np. „Nadzieja") zwyrodnienie i bezsens ginącego porządku społecznego (utwory Czechowa, Gogola) i walkę wyzwoleńczą ludów (np. „Szandor Kowacz") umiano znaleźć repertuar nowy, mówiący o budowaniu nowego ładu społecznego, uczący nowych zasad moralnych, ukazujący wartość zespołowej pracy i poruszający zagadnienia rzeczywistości socjalistycznej.

W planach wydawniczych KCZZ figurują jeszcze na najbliższy okres inscenizacje „Gromów gniewu" Steinbecka, „Walki Galsworthy'ego, „Jasnej Gwiazdy Porannej" Wrighta, „Wierzb nad Sekwaną" Jana Wiktora i „Wrogów" Gorkiego. Utworem o społecznej tematyce jest komedia satyryczna o biurokracji pt. „Przyjmujemy o 8.30" pióra J. Słotwińskiego.

Reasumując, należy podkreślić, że akcja wydawniczo - oświatowa KCZZ, zapowiadająca się szczególnie bogato na maj br. w związku z Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy jest bardzo pożyteczną pracą, prowadzoną sprawnie i rozważnie, z uwzględnieniem praktycznych celów oświatowych

Benedykt Hertz

Pakt obronny

(Bajka)

Ogromnej wagi w świecie rybim fakt
mieszkańców Atlantyckiej poruszył głębiny;
obronny z drapieżcami podpisały pakt
Rekiny.
Dziwi się drobiazg morski — mątwy i langusty
(łykane przez żarłacza wraz z twardym pancerzem),
pytają reporterki, Flądry krzywoustej:
— Przeciw komu obronę Rekin przedsiębierze?
Wszak dorsze, wilki morskie i diabły — żabnice
wciąż z nim idą pletwa w pletwę;
jest szanowanym pośród nich dziedzicem,
hetmanem, królem nieledwie...
Więc kogóż by się lękał?... Ośmiornicy chyba,
która chętnie by wzięła go w swoje ramiona?...
Uśmiechnęła się Flądra zezem, jak to ona,
i rzekła:
— A Wieloryba?
— Wieloryba...?—dziwią się—toć to jarosz przecie,
żywi się głównie planktonem.
Choć machnięciem ogona czasem okręt zmiecie,
nad napaść woli obronę.
— A jednak powiadają, że teraz jest gotów
rozpocząć walkę zaczepną.
Pod jego rozkazami dziś, jak słychać, krzepną
oddziały śledzi, sardynek i szprotów.
— Azali Rekin sądzi, że Szprotka maleńka
zje go, poparta Wieloryba władzą?
— Nie to! — odrzekła Flądra — natomiast się lęka.
że jemu już te rybki zjadać się nie dadzą.

Przy budowie Wspólnego Domu robotnicy przekroczyli zobowiązania 1-Majowe

Robotnicy zatrudnieni przy budowie gmachu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przekroczyli swe pierwszomajowe zobowiązania.

Zobowiązanie przewidywało jedynie wykonanie szkieletu III piętra. Wykonano zaś betonowanie konstrukcji czwartego piętra oraz szalowanie piątej kondygnacji gmachu.

Przyspieszenie tempa robót dało 700 tys. zł oszczędności.

Warszawskie fabryki meldują

„Wedel" w zobowiązaniach pierwszomajowych zadeklarował wykonanie 131700 kg ponad plan czteromiesięczny. W sumie wynosiło to wykonanie do dn. 1 maja 1573,7 tony.

Do dnia wczorajszego wykonano 1472 tony.

Z zobowiązań indywidualnych wykonane zostało w stu procentach zobowiązanie warsztatów — remont maszyny do tabliczkowania czekolady, oraz zobowiązanie tow. Trzaski i jego grupy — remont maszyny do wyrobu cukierków toffi.

*

Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego dawn. PZK zobowiązały się wykonać 16 tys. koszul ponad plan. Wykonały do dnia wczorajszego 15 tys. Plan oszczędnościowy został poważnie przekroczony.

„Rygawar" wykonał już w 100 procentach zobowiązania pod względem wagonowym. Asortymentowo wykonano do dnia wczorajszego:

Obuwie zawodowe wykonane w 98,65 proc., rybackie — 97,82, letnie — 97,76, skórguma — 111,48, nici gumowe — 93, teczki — w 98,81 proc.

Zobowiązania oszczędnościowe zostały już przekroczone.

*

„Marciniak" zobowiązał się dnia 25 bm. wykonać 40 proc. planu rocznego. Wykonano do dnia wczorajszego 39,2 proc. Zadeklarowano uzyskać 37 milionów oszczędności — zaoszczędzono 36.400.000 zł.

*

„Schicht" zobowiązał się wykonać 347 t. mydła ponad plan czteromiesięczny, oraz 10 ton gliceryny. Do dnia 22 bm. wykonano 38 t. mydła ponad plan oraz 6 t. gliceryny.

Wstępne obrady samorządu stolicy nad projektami inwestycji w 1950 r.

Rok 1950 będzie pierwszym rokiem realizacji planu sześcioletniego. Samorząd w stolicy rozważa już i ustala, które z inwestycji przewidzianych w 1950 roku należy realizować przede wszystkim. Koszt ich nie może przekroczyć ustalonych dla stolicy granic tzw. limitów, określonych przez władze nadrzędne.

Komisja Planowania Stoł. Rady Narodowej — obradując w ubiegły piątek nad opracowanymi przez Zarząd Miejski dezyderatami, wypełniającymi limity inwestycyjne, poświęciła specjalną uwagę zamierzeniom, dotyczącym robót wodociągowo-kanalizacyjnych, dróg i mostów oraz komunikacji miejskiej. W hierarchii potrzeb wysuwają się one na pierwsze miejsce.

Wodociągi i kanalizacja

2 miliardy zł pragnie uzyskać miasto na zaprojektowane prace wodociągowo-kanalizacyjne. (W br. otrzymało miasto na ten cel — 580 miln. zł!). Prace w 1950 roku obejmą głównie tereny przeznaczone pod budowę przyszłych osiedli mieszkaniowych. Od realizacji tych robót zależy wykonanie w terminie planu budowy osiedli.

Jednocześnie władze miejskie zamierzają przystąpić do usuwania starych, przedwojennych zaniedbań. Projektuje się więc przyłączenie do sieci wodno - kanalizacyjnej wielu domów Pragi, budowę kolektorów w dzielnicach nieskanalizowanych, rozpoczęcie budowy stacji oczyszczania ścieków itd.

Suma 3,016 miln. zł, które władze miejskie pragną przeznaczyć na potrzeby komunikacji miejskiej, świadczy o tym, że samorząd docenia wagę tego problemu.

Już ostatnie plenum St. R. N. wskazując na bolączki komunikacji miejskiej, upoważniło władze miejskie do wszczęcia energicznych starań o uzyskanie jeszcze w tym roku 2 miliardów zł pożyczki na zaspokojenie braków w taborze, m. in. na zakup 150 autobusów.

W 1950 roku położy się przede wszystkim nacisk na stworzenie zaplecza technicznego (zajezdnie, garaże, stacje obsługi, rozbudowa warsztatów), którego dotkliwy brak, zwłaszcza przy zwiększeniu się taboru, mógłby się stać przyczyną poważnych trudności. 1,235 miln. zł — projektuje miasto przeznaczyć na ten cel.

Komisja Planowania St. R. N. rozważając zagadnienia komunikacji miejskiej, zwróciła uwagę na konieczność jak najszybszego opracowania długofalowego planu komunikacji miejskiej. Wiele bowiem dotychczasowym posunięć nosi charakter przypadkowy. Np. przy ogólnym braku środków komunikacyjnych, MZK posiadają w tej chwili nadmiar... trolleybusów!

Drogi i mosty

Wielką na pierwszy rzut oka wydaje się pozycja 2,140 miln. zł, którą stolica chce uzyskać w 1950 r. na budowę i przebudowę swych ulic. Jednak fatalny stan nawierzchni ulicznej powoduje z kolei niesłychanie szybkie niszczenie się ciężkiego taboru MZK. Z sumy tej 400 miln. zł przeznacza się na konserwację nawierzchni, 1,740 miln. zł pójdzie na przebudowę ulic, zgodnie z planem urbanistycznym.

Znajdujemy też pewną kwotę przeznaczoną na prace wstępne, związane z budową trzeciego mostu dla ruchu kołowo - pieszego. Lokalizacja tego mostu nie jest jeszcze ustalona. Jeden z projektów umieszcza go na wysokości Marymontu i Pelcowizny.

BOS i „CUP-ik"

W trakcie obrad zwrócono uwagę na trudności, które wynikają z braku lokalizacji wielu inwestycji. Okazuje się, że BOS nie zawsze potrafi nadążyć z planowaniem. Należałoby również usprawnić współpracę Biura Regionalnego Planu Gospodarczego (nazywanego popularnie CUP-ikiem) — z BOS-em.

Zamykając pierwszą konferencję nad limitami inwestycyjnymi stolicy, przewodniczący St. R. N. tow. Żaruk - Michalski zwrócił się do przedstawicieli Zarządu Miejskiego z prośbą, aby Z. M. przygotował wykaz inwestycji w poszczególnych dzielnicach miasta dla poinformowania o planach Dzielnicowych Rad Narodowych. DRN powinny wypowiedzieć się w sprawie wszystkich inwestycji zaprojektowanych na ich terenie. (Ek.).

Wełna i bawełna popłynie Wisłą z Gdańska

Państwowa Żegluga na Wiśle, która od 1 marca czyniła przygotowania do rozpoczęcia sezonu z powodu nieodpowiednich warunków atmosferycznych mogła rozpocząć komunikację dopiero 26 marca.

Obecnie na linii Warszawa — Płock — Włocławek kursują statki: „Gen. Świerczewski", „Gen. Sikorski", „Traugutt", „Kiliński" i „Daszyński".

1 maja linia ta przedłużona zostanie do Gdańska. Uruchomiona została także linia Warszawa — Józefów Lubelski.

Dzięki taniości biletów i wygodzie, jaką daje podróż statkiem, żegluga statkami cieszy się coraz większym powodzeniem. Zwiększa się także z dnia na dzień przewóz towarów, na co wpływa niska cena frachtów.

W bieżącym roku spodziewany jest przewóz wełny i bawełny z Gdańska przez Płock.

Należy zaznaczyć, że budowa portu i stoczni w Płocku, jednej z największych śródlądowych w Polsce, była rozpoczęta z myślą o przewozie z Gdańska masowych transportów, a przede wszystkim wełny i bawełny.

W tym celu została doprowadzona ze stacji kolejowej w Radziwiu do portu bocznica i specjalne urządzenia przeładunkowe, aby transporty z portu bezpośrednio szły koleją do Łodzi.

Ze względu na bliskość Łodzi od Płocka i taniość przewozu towarowego drogą wodną, koszty transportowe wełny, bawełny i innych towarów znacznie by się obniżyły. (W)

Apel Naczelnej Izby Lekarskiej

Zbliża się okres wyjazdu dzieci z miast na kolonie letnie. Słońce oraz czyste górskie czy nadmorskie powietrze mają wzmocnić siły ich niezbędne do nauki w nowym roku szkolnym. Cel ten można będzie osiągnąć jedynie wówczas, gdy będziemy sobie jasno zdawać sprawę ze stanu zdrowia naszych dzieci w chwili wyjazdu. To pozwoli skierować każde tam, gdzie warunki klimatyczne będą dla niego najlepsze.

Badanie dzieci przed wyjazdem muszą przeprowadzić lekarze. Wobec tego Naczelna Izba Lekarska Zwraca się z gorącym apelem do lekarzy, aby przyjęli na siebie ten trud, JAKO CZYN PIERWSZOMAJOWY, w każdym wypadku zwrócenia się do nich przez organizacje, kierujące młodzież na kolonie letnie.

Naczelna Izba Lekarska nie wątpi, że apel ten będzie z entuzjazmem podjęty przez cały świat lekarski w Polsce.

Szkolenie nauczycieli wychowania fiz. w Szczecińskiem

(e) Latem bież. roku w woj. szczecińskim przeprowadzone zostaną trzy wakacyjne kursy wychowania fizycznego dla nauczycieli. Kursy odbędą się w Słupsku i Choszcznie. Z kursów korzystać będą nauczyciele szkół średnich, dyrektorowie szkół oraz pracownicy Kuratorium Szkolnego.

Kurs w Choszcznie przeznaczony będzie specjalnie dla powiatowych instruktorów wychowania fizycznego w przedszkolach.

321 tys. nowych drzew owocowych w woj. gdańskim

GDAŃSK. W okresie ubiegłych 4 lat zasadzono w woj. gdańskim 321 tys. drzew owocowych różnych gatunków. M. in. zasadzono 151 tys. jabłoni, 64 tys. wiśni, 45 tys. grusz, 39 tys. śliw itd. Między nowopow sadzonymi drzewami znajduje się również około 600 drzew orzecha włoskiego oraz około tysiąca pni winorośli.

Wciągu tegorocznej wiosny, sady gdańskie wzbogacą się o 10 tys. drzewek owocowych krajowych i ok. 300 drzew owocowych odmian amerykańskich.

Umasowimy sport na wsi

W lokalu Związku Samopomocy Chłopskiej w Sierpcu, odbyła się konferencja prezesów i sekretarzy zarządów gminnych ZSCh.

Tematem obrad było umasowienie sportu na wsi, współzawodnictwo pracy i sprawy organizacyjne. Prezes zarządu powiatowego ob. Załęski, zapoznał zebranych z przebiegiem Krajowego Zjazdu Zw. Sam. Chłopskiej w Warszawie.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której postanawiają uczcić święto 1 Maja: wzmożoną pracą nad wykonaniem planu kontraktacji trzody chlewnej, zaoraniem wszystkich ugorów w powiecie i przestrzeganiem, by z pomocy sąsiedzkiej korzystali mało i średniorolni chłopi.

Z notatnika Warszawy

Właściwa opieka

Swego czasu szkoła przy ul. Bema zwróciła się do Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. gen. K. Świerczewskiego z prośbą o pomoc. Załoga ustosunkowała się do tego zagadnienia nadzwyczaj przychylnie i niezwłocznie wzięła szkołę pod swoją opiekę.

Na czymże ta opieka polega? A więc przede wszystkim w warsztatach zakładu wykonano urządzenia do gabinetu przyrodniczego i fizycznego. Potem urządzono zabawę, z której całkowity dochód przeznaczono na radiofonizację szkoły. Jednym słowem pod względem materialnym fabryka okazała szkole jak najdalej idącą pomoc.

Ale czy to już wszystko, co zrobić należało? Czy pomoc ta jest wystarczająca?

Towarzysze z fabryki uważają, że to jest dopiero początek, że to jest zaledwie pierwszy krok, że zamierzają otoczyć szkołę opieką w znacznie szerszym znaczeniu tego słowa.

Jeżeli fabryka wzięła już szkołę pod opiekę, to opieka ta musi być wszechstronna. Musi być kontakt robotników z dziećmi i personelem nauczycielskim, musi być opieka i pomoc nie tylko materialna, ale i — i to przede wszystkim — ideologiczna.

I nad formami tej pomocy, nad metodami współpracy pracują obecnie towarzysze z „Gerlacha".

Nie wiemy jeszcze, jakie będą to formy. Dobrze byłoby jednak, gdyby przedstawiciele załogi współpracowali z kolegium pedagogicznym, dobrze byłoby, gdyby na przykład szkoła urządziła jakąś imprezę i zaprosiła na nią załogę i na odwrót, żeby załoga zaprosiła do siebie dzieci i personel nauczycielski. I na pewno w toku pracy powstaną nowe formy, nowe metody.

Akcja towarzyszy od „Gerlacha" jest dowodem, że robotnik coraz bardziej czuje się gospodarzem nie tylko własnego zakładu, nie tylko własnej fabryki, ale całego kraju, a więc i szkół, w których przecież uczą się i wychowują jego dzieci.

Jest to bodaj pierwszy w Warszawie wypadek nawiązania tak ścisłego kontaktu między szkołą, a fabryką. I należy przypuszczać, że i inne zakłady warszawskie pójdą w ślady fabryki im. gen. Świerczewskiego.

Historia pewnego usprawnienia

Organizacja partyjna walczy o rozwój robotniczego racjonalizatorstwa

PZO to fabryka której produkcja (mikroskopy i inne aparaty optyczne) wymaga wysokich kwalifikacji i wielkiej rutyny. PZO jest jednocześnie fabryką, w której „kwitnie" wynalazczość i racjonalizatorstwo. Kwitnie, chociaż warunki obiektywne są bardzo temu nieprzychylne. I właśnie o tych „warunkach obiektywnych" chcielibyśmy pomówić.

Lista wynalazców i racjonalizatorów jest długa. Tak np. tow. Obniski wprowadził usprawnienia przy frezowaniu, kowal tow. Bąk wynalazł nowy, znacznie lepszy od dotychczasowego, sposób przylutowywania płytek Vidia do noży tokarskich. Te wynalazki i usprawnienia szczęśliwie przebrnęły przez komisję usprawnień. Nie wiadomo tylko dlaczego ugrzęzło w niej i ani rusz wydostać się nie może na światło dzienne, usprawnienie tow. Jana Waleszczyka.

Sprawa z „zamierzchłych czasów"

Tow. Waleszczyk w czasach jeszcze bardzo „zamierzchłych" — w roku 1947 zgłosił swój wynalazek, polegający na znakowaniu niektórych części okrągłych za pomocą rolki znakującej zamiast dotychczasowego grawerowania. Usprawnienie to skraca czas produkcji niekiedy nawet o 12 minut na jednej sztuce. Dwanaście minut, to mało, jednak w skali miesięcznej rosną z tego godziny i dni, rośnie z tego poważne przyśpieszenie produkcji.

Wynalazek został zgłoszony i spoczął sobie spokojnie w którejś z szuflad komisji usprawnień. I spoczywałby tam do dnia dzisiejszego, gdyby sprawą tą nie zainteresowała się organizacja partyjna.

Zaczęły się długie dyskusje i przekonywania. Komisja uważała, że projekt jest nierealny. Na czym opierało się to twierdzenie nie wiadomo, bo nie przeprowadzono żadnych prób. Po prostu „dawniej tak nie robiono". Są ludzie, którzy twierdzą, że kierownik techniczny, nie chce przepuścić w wynalazku z czysto osobistych względów.

Komisja dziwi się

Tow. Waleszczyk nie załamał się. Był pewny swojej racji. Zrobił już w fabryce nie jedno usprawnienie. Za usprawnienia został odznaczony. Uparł się.

— Moja metoda jest słuszna. Na własny koszt zgodzę się zamówić potrzebne przyrządy próbne.

Poparła go w tym organizacja partyjna. Rolka znakująca została zrobiona. Od dwóch tygodni już stosuje się ją przy znakowaniu. Komisja usprawnień przychodzi, patrzy i... „dziwuje się". I na tym się kończy. Usprawnienie formalnie nie zostało uznane.

Historia nie jest wesoła

Mona by tę kwestię potraktować humorystycznie, gdyby sprawa nie wskazywała, że w PZO nie wszystko idzie tak jak iść powinno.

Komisja usprawnień jest od tego, by zachęcać do racjonalizatorstwa jak największą ilość robotników (nie tylko personel kierowniczy i techniczny). A w PZO komisja nie tylko nie zachęca, ale wprost przeciwnie, hamuje, tłumi ruch racjonalizatorski.

Lecz PZO to fabryka, która mimo tych utrudnień jedna z pierwszych w Warszawie przed terminowo wykonała swoje zobowiązania pierwszomajowe, która mimo tak karygodnego stanowiska komisji usprawnień ma swoich wynalazców i racjonalizatorów.

Organizacja partyjna w tym zakładzie będzie musiała pokonać jeszcze wiele oporów, będzie musiała jeszcze stoczyć ciężką walkę z tzw. „mamutami" technicznymi, zanim uzdrowi stosunki na tym odcinku.

A teraz — „morał"

Historii z wynalazkiem tow. Walaszczyka nie omawialibyśmy tak szeroko, gdyż należy mieć nadzieję, że sprawa ta zostanie definitywnie i pozytywnie załatwiona. Zajął się nią już komitet partyjny i to zajął się bardzo energicznie.

Uważamy jednak, że jest to sygnał ostrzegawczy nie tylko dla organizacji partyjnej w PZO, ale również w wielu innych zakładach. I tak jak w PZO, tak i we wszystkich innych fabrykach towarzysze muszą przejawiać maksimum czujności.

Wynalazki robotników, ich pomysły i usprawnienia, nie mogą być chowane do szuflady, nie mogą być z tych czy innych względów lekceważone. Bo jest to nowa siła, która ożywia nasze fabryki i zakłady pracy, jest to siła, która przyczynia się do rozwoju naszego przemysłu.

Z. K.

1 maja będzie gotowy Nowy Urząd Pocztowy na Pradze

Wielki 4-piętrowy gmach, budowany przez SPB przy ul. Zygmuntowskiej dzięki zobowiązaniu załogi gotowy będzie wstanie surowym już na 1 Maja.

Robotnicy SPB zobowiązali się wybudować w budynku ścianki działowe i zabetonować dach o kilka tygodni wcześniej, by uczcić tym Święto Robotnicze.

Do budynku tego prawdopodobnie jeszcze w końcu br. przeniesiony będzie Urząd Pocztowy Warszawa 4. Górne jego piętra przeznaczone są na mieszkania pracowników pocztowych.

W nieustalonym jeszcze terminie dobudowana będzie druga część gmachu — narożnik trasy W — Z i ul Targowej. Tu ma się mieścić praska centrala telefoniczna i dalsza seria mieszkań pracowniczych.

Lwy dla Ogrodu Zoologicznego jadą już z Moskwy do Warszawy

Wczoraj nadeszła depesza zawiadamiająca, że dwa młode lwy z moskiewskiego ZOO znajdują się w drodze do Warszawy. Przyjazdu ich należy się więc spodziewać w najbliższych dniach.

Lwy te oraz para antylop - suhaków, które przyjadą w połowie maja nabyte zostały w ZSRR drogą wymiany za 15 małp - rezusów, których ZOO posiada 25.

Jak więc widzimy pogłowie warszawskiego ZOO stale wzrasta i wzbogaca się o coraz to nowe egzotyczne gatunki zwierząt.

Za kilka tygodni przyjedzie z Kamerunu niezbędny w każdym przyzwoitym ZOO — szympans. Możliwe również, że otrzymamy, znów w zamian za żubra, parę tygrysów mandżurskich. Pertraktacje w tej sprawie prowadzi Ministerstwo Leśnictwa. (jam)

Nowe narzecze

Wyglądał normalnie. Nawet płaszcz miał na ramionach a nie jak zwykle przerzucony przez lewą rękę. Przywitał się:

— Jak gdanas goma brra?

Zdębiałem i na wszelki wypadek lekko się odsunąłem. Również na wszelki wypadek uśmiechnąłem się, ale musiało to strasznie głupio wyglądać.

— A cześć Kaziu! Jak ci się powodzi?

— Ano pronastor szszszsz godz. Znasz to? — spytał już normalnie.

— Nie. A o co właściwie chodzi?

— Taki język — nowe narzecze. Strasznie trudny, ale nauczyłem się i oprócz mnie nikt tego nie rozumie.

Kazio był zachwycony jak nigdy. A potem i ja byłem zachwycony, bo okazało się, że Kazio nauczył się tego w poczekalni dworca Głównego. Bez kosztów i egzaminów. Postanowiłem również spróbować.

Poszliśmy, wypiliśmy po piwie i Kazio mówi, że zaraz się zacznie.

I rzeczywiście zaczęło się. Megafon wisiał spokojnie, ale po chwili odezwał się:

— Uwaga! Pociąbsz dołodapsz dochagonie dwubrabrrrr sta min...

A potem znów:

— Uwaga, powtarzam...

I powtórzył to samo. Ludzie denerwowali się, bo nie wiedzieli nic o nowym narzeczu. Co chwila wybiegali tłum nie na peron, wracali i pytali o co chodzi.

Tylko my z Kaziem siedzimy spokojnie i kształcimy się. Słabo mi co prawda jakoś idzie, ale po kilku lekcjach na dworcu będą znał nowe narzecze na medal.

Zastanawiam się tylko, jak to trzeba będzie zaznaczyć w formularzach rubryce „znajomość języków obcych"? Megafonizm dworcowy, czy jak? (RYS).

Pierwsza brygada junaczek SP przystępuje do odbudowy stolicy

Nowe mieszkanki namiotów w Parku Traugutta

Rozległy park Traugutta na Żoliborzu był przed kilku dniami pusty. Dziś rozbrzmiewa gwarem 500 dziewcząt w zielonych bluzach i zawadiacko zsuniętych furażerkach SP. Pierwsza w Polsce żeńska brygada SP zadomowiła się już na dobre w namiotach i jutro rusza do pracy na trasie W—Z i Wybrzeżu Kościuszkowskim.

Zapuszczony park zmienił się do niepoznania w ciągu dni. Równe ścieżki okalają namioty, gładkie klomby i trawniki starannie skopane i ogrodzone. Zmienili się i gospodynie. Niesforna, barwnie ubrana gromada dziewcząt zmieniła się w karną, zdyscyplinowaną brygadę.

Z całej Polski

Przyjechały do stolicy niemal z całej Polski. Poznańskie, Pomorskie, Szczecińskie, Łódzkie, Krakowskie, Wrocławskie — prawie każde województwo ma tu swoje przedstawicielki. Pochodzą przeważnie ze środowisk wiejskich. Pozostaną w stolicy dwa miesiące, a po nich przyjdą ich koleżanki ze wsi i wielkich miast.

— Od nas wiele zależy — mówi młoda pomorzanka Tajchenówna — bo jesteśmy pierwsze i musimy dać dobry początek. Już na dworcu w Bydgoszczy rozmawiałyśmy o tym, żeby odrazu stworzyć współzawodnictwo pracy. Tak jak chłopcy w zeszłym roku.

Basia Balcerak ze Szczecińskiego jest maszynistką w biurze ale doskonale daje sobie radę z łopatą. Janka Kręglewska i jej koleżanka Duchówna skończyły kurs sanitariuszek. Zenka Prokopiak pomagała w domu matce. Teraz wszystkie myślą o jednym — dobrze pracować w stolicy, zostawić ślad swej dwumiesięcznej bytności.

Sztandar na maszt?

Wczoraj przeżyły swój wielki dzień — uroczyste, oficjalne otwarcie turnusu. Ppor. Trojanowska, szef brygady niepokoiła się nieco. Czy dobrze wypadnie zbiórka junaczek, które przecież jeszcze przedwczoraj były „w cywilu"? Zbiórka wypadła dobrze. Nic zresztą dziwnego — część z nich przeszła już przeszkolenie w hufcach SP, wiele należy do ZMP.

Przybyli goście: płk. Górski z Komendy Głównej SP, sekretarz KD PZPR tow. Owczarek, przedstawiciele ZMP, szkół warszawskich, władz dzielnicowych.

Przy dźwiękach hymnu podniesiono na maszt sztandar. Pierwsza żeńska brygada SP rozpoczyna pracę. (ar)

OGŁOSZENIA DROBNE

Do budowy Trasy W — Z potrzebni technicy budowlani i drogowi. Zgłaszać się „Mostostal" Wybrzeże Gdańskie 1 Biuro Personalne. 112-G

Państwowa Fabryka Fajansu w Pruszkowie zatrudni od zaraz zdolnego kalkulatora do kalkulacji kosztów własnych. Oferty — ewentualnie zgłoszenia osobiste w Fabryce w Pruszkowie ul. Bol. Prusa 25/27. 113-K

RADIO

PONIEDZIAŁEK — 25 KWIETNIA

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. **Wiadomości:** 5.15, 6.10, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 17.45, 20.00, 23.00. **Program na dziś:** 6.50. **na jutro:** 23.50. **Wszechnica:** 9.30, 19.40.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 7.20 Przegląd prasy. 8.55 Dla klas starszych: „O Kongresie w sprawie pokoju". 9.20 PCK. 9.50 Przerwa. 11.40 Dla klas młodszych. 12.20 Muzyka rosyjska. 12.45 Dla wsi. 13.10 Przerwa. 15.25 Muzyka. 15.30 Dla dzieci: „Hallo, młodzi fizycy". 15.45 SKRK. 15.50 Muzyka popularna. 16.15 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Neverly (XXIV). 16.35 „Czytelnictwo w mieście". 16.45 Koncert rozrywkowy — dyr. Bryzek, soliści. 17.35 Przegląd wydawnictw. 18.00 Koncert kameralny. 18.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa (XIX). 19.00 Muzyka polska. — dyr. Rezler. 20.45 Muzyka. 21.00 Brahms: Kwintet fortepianowy f-moll op. 34. 21.35 „Droga do celu" — słuchowisko. 22.05 „Od melodii do melodii" dyr. Bachoń. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Koncert symfoniczny — Debussy. 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet

Nakład: R.S.W. „Prasa"

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-62-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-62-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł. 300.—.

Konto PKO — Nr 1-1274.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja, Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-84

Kolportaż tel. 8-71-40 Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-23

Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10

B 71649

SZACHY

KONKURS „A"

ZADANIE Nr 15

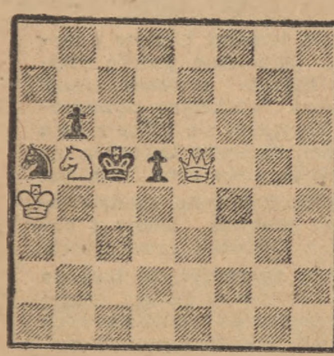

J. Villeneuve Escapou
(„Eclaireur du Soir" 1924)
Mat w 2 posunięciach

KONKURS „B"

ZADANIE Nr 15

Pozycja powyższa miała miejsce w pewnej partii granej białymi przez mistrza Lewina w Petersburgu 1897. Czy białe, które mimo jakości mniej mają piękne widoki ataku, mogą teraz bić 1. G:g6?! (np. 1... h:g6. 2 H:g6+), grożąc 2. G:f7+, albo 2. G:h7+!?

GAMBIT HETMANA

grany na turnieju międzynarodowym w Nowym Yorku 1948/9
Białe: dr Euwe Czarne: Kramer

1. d4. d5. 2. c4. d:c4. 3. Sf3, Sf6. 4. e3. a6. 5. G:c4, e6. 6. 0 — 0. c5. 7. He2, Sc6. 8. Sc3, b5. 9. Gb3. Gb7. 10. Wd1. Hc7. 11. d5, e:d5. 12. S:d5. S:d5. 13. G:d5, Ge7. 14. b3, 0 — 0. 15. Gb2, Wf — d8? 16. e4. Sb4. 17. G:b7, H:b7. 18. Gc3! Sc6. 19. Wd5. b4?! 20. Gb2. W:d5. 21. e:d5, Sa7. 22. We1. Gf8. 23. Hd3, h6. 24. Se5, Wd8. 25. Wd1. Sb5. 26. Sg4. Wd6. 27. h3, h5. 28. Se3, g6. 29. Hc4, Wd7. 30. g4! Sd6. 31. Hf4! Gg7, 32. G:g7, K:g7, 33.. g:h5. He7. 34. h:g6, f:g6. 35. He5 + Kg8. 36. Sg4, We7. 37. Hf6. Kh7. 38. Hh4+, Kg8. 39. Hg5, Wg7. 40. We1. Sf5. 41. We8+ i czarne poddały się.

ODPOWIEDZI REDAKCJI „SZACHÓW"

K. Mysłowski, N. Dwór Mazowiecki. Prawidłowe rozwiązania zadań konkursu „A" punktujemy następująco:
2X — 2 p.; 3X — 3 p.; 4X, końcówki — 4 p.

B. Maksimowicz, Szczecin. Warunek uczestniczenia w obu naszych konkursach jest tylko jeden — należy nadsyłać w terminie 12 dni od daty ukazania zadań w miarę możności dobre rozwiązanie. Adres „Szachów"· Red. i Adm. Warszawa, Saska Kępa, ul. Walecznych 40 m 3. Jest to jedyny obecnie w Polsce miesięcznik fachowy.

A. Chrzanowski, N. Wieś. W konkursie „B" wobec dużej zwykle ilości prawidłowych odpowiedzi decyduje jednak głównie los i dlatego, zarówno silni, jak słabi mają mniej więcej równe szanse. Skrupuły raczej nieuzasadnione. Pozdrawiamy serdecznie i dziękujemy za miłe słowa.

S. Wasilewska, Częstochowa. Prosimy po prostu nadsyłać dobre rozwiązania. To wystarcza.

B. Łypacewicz, Warszawa. 2X — 2 p.; 3X — 3 p.; 4X — końcówki 4 p. Musimy się bardzo ścieśniać, z miejscem jest katastrofalnie.

E. Czucharski, Koszalin. Ad. zad. Nr 3 Po 1. Hbl! g:h5, 2 Hgl, f 2 grają białe 3. Hg2! z nieuniknionym 4. Sg6 mat. Istotnie zapomnieliśmy podać tego wariantu przy rozwiązaniu.

F. Urban, Warszawa. Oczywiście. oba nasze konkursy są dostępne dla wszystkich Czytelników.

A. Kowalski, Koszalin. Notatka ma charakter zbyt ogólny i porusza sprawy dla nas jednak zbyt drobne. Może zainteresuje się Wami PZSz, Warszawa, Starynkiewicza 5.

A. Ostrowski, Brodnica. „Przedmat", jako spolszczenie „zugzwanga" nie jest jednak terminem szczęśliwym. Trzeba wynaleźć coś, co podkreśliłoby przymus wykonania posunięcia. Prosimy próbować dalej.

A. Poprowicz, Warszawa. W zad. Nr 4 1 Sc7 — nie rozwiązuje, gdyż po 1 ... Ka5! nie ma mata w 2 pos. Na podawanie pełnych rozwiązań (doprowadzenie wariantów do mata) naprawdę miejsca nie mamy.

K. Wyszatycki, Słupsk. Oba Wasze listy przekazaliśmy PZSz, który bezzwłocznie udzieli wszelkich informacji i adresów, w drodze listownej. Sprawozdania z działalności organizacyjnej, względnie spotkań o znaczeniu lokalnym należy nadsyłać PZSz-owi, Warszawa, Starynkiewicza 5. Zadania lutowe obejmowały Nr Nr 5 — 8.

S. Sułek, Skierniewice. Nie czujemy się w prawie pozbawiać rozwiązujących uczciwie zapracowanych punktów, choćby nawet pragnęli zrobić sobie czasem dłuższą pauzę. A zresztą w ciągu proponowanych przez Was 3 miesiecy uczestnik mógł nadesłać rozwiązania choćby wszystkich zadań, ale jedno z nich nie było prawidłowe. Co wtedy?

Konkurs na portrety przodowników pracy

Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Zarz. Gł. Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków ogłosiły konkurs na wykonanie portretów przodowników pracy dla uczczenia święta 1 Maja.

Portrety przeznaczone są do wystawienia w witrynach sklepów na trasie pochodów, do wywieszania w świetlicach, względnie do urządzanych w przyszłości wystaw.

W konkursie biorą udział członkowie Zw. Pol. Artystów Plastyków z całego kraju. Przyznania nagród, wyróżnień i zakupów dokona Gł. Komisja Nagród Min. Kultury i Sztuki, na podstawie orzeczenia wojewódzkich komisji sędziowskich. W skład tych komisji, które zbiorą się w dniu od 5 do 10 maja br., wejdą: po jednym przedstawicieli urzędu wojewódzkiego (Wydz. Kultury i Sztuki); PZPR, OKZZ, po dwóch przedstawicieli komisji artyst. okręgów Zw. Pol. Artystów Plastyków oraz po jednym przedstawicielu Zw. Samopomocy Chłopskiej, z okręgów, w których portretowani będą wiejscy przodownicy pracy.

Wysokość nagród i ilość zakupów ustali Gł. Komisja Zakupów Min. Kultury i Sztuki.

Rośliny niszczą drobnoustroje

Jerzy Barski

Działo się to w r. 1928, a więc na długo jeszcze zanim nauczono się stosować penicylinę jako wszechmocny lek przeciwbakteryjny. W tym czasie na dalekiej Syberii prof. Tokin w jednym z laboratoriów Uniwersytetu w Tomsku wykonywał swe pierwsze doświadczenia nad działaniem bakteriobójczym substancji wydzielanych przez niektóre rośliny wyższe.

Pierwsze doświadczenia

Zjawisko to było zastanawiające, a przy tym tak rozpowszechnione, że trudno zrozumieć, dla czego nikt go przedtem nie zdołał spostrzec. Pewnego dnia prof Tokin umieścił pod szklanym kloszem gałązkę kwitnącej czeremchy, a obok niej w otwartym naczyniu nieco zanieczyszczonej wody, zawierającej nieprzebrane mnóstwo bakterii. Po 15 minutach okazało się, że drobnoustroje zawieszone w wodzie wyginęły co do jednego. wokół obsypanej kwiatami, pachnącej gałązki istniała **strefa śmierci,** w której ginęły porażone zagadkową siłą, w równym stopniu bakterie jak i niewidzialne gołym okiem pierwotniaki.

W wyniku dalszych badań okazało się, że podobne zjawisko można zaobserwować, gdy zamiast kwiatów czeremchy oddziaływuje się innymi roślinami, jak np. gorczycą, cebulą, rzodkwią, pomidorem lub czosnkiem. Ta ostatnia roślina okazała się zresztą najbogatsza w substancje bakteriobójcze.

Naturalne źródło odporności roślin zielonych

Od dawna znana jest niezwykła odporność roślin zielonych na zarażenie bakteryjne. Rośliny te tylko wyjątkowo ulegają chorobom wywoływanym przez drobnoustroje mimo że ziemia, na której rosną i z której czerpią swe soki żywotne, roi się od bakterii.

Czyżby owe substancje bakteriobójcze zawarte w soku i aromacie roślin miały odgrywać rolę swoistych „ciał obronnych" chroniących je przed zakażeniem? Nie jest to wykluczone.

Tokin w jednej ze swych prac zwraca uwagę na to, że pola kartoflane, znajdujące się w sąsiedztwie pól posianych aromatycznymi konopiami, padają w znacznie mniejszym stopniu ofiarą **zarazy ziemniaczanej.** Działanie owych lotnych substancji bakteriobójczych, nazwanych przez Tokina fytoncydami i wytwarzanych przez rośliny wyższe, nie byłoby więc tylko samoobroną. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że zespoły biologiczne, takie jak mieszany, naturalny las, istnienie swe opierają na jedynej w swoim rodzaju i dotychczas niepodejrzewanej **symbiozie,** w której rośliny wytwarzające owe lotne substancje przeciwbakteryjne, bronią przed zakażeniem nie tylko siebie. W ich cieniu chronią się przed nim bezpiecznie inne rośliny broni tej nie posiadające, a może nawet zwierzęta i ludzie.

Nowy lek przeciwbakteryjny

Prof. Tokin zajął się też poważnie praktyczną stroną swego odkrycia. Zastanowiło go, że zarówno w dalekiej przeszłości, jak i obecnie czosnek stanowi jeden z najczęściej stosowanych leków w medycynie ludowej Opowiadają, że w czasie wielkiej epidemii dżumy w 1612 r. ludzie nacierali się czosnkiem w nadziei, niezupełnie, jak widać, płonnej, że uda się im odpędzić zarazę.

Aromatyczna roślina azjatycka, zwana **airem,** uchodzi jeszcze i dziś u koczujących ludów Azji Środkowej **za niezawodny środek oczyszczania złej wody.**

Czy przy zastosowaniu nowoczesnych metod analizy chemicznej, nie dałoby się uzyskać w stanie czystym owych zagadkowych fytoncydów? Ich działanie musiałoby w tej postaci być nie mniej potężne od działania antybiotyków, pochodzących z pleśni (penicyliny czy streptomycyny).

W tym właśnie między innymi kierunku poszły prace Tokina.

Jego najbliższy współpracownik Toropcew otrzymał już z cebuli w stanie krystalicznym substancję, która w ogromnym rozcieńczeniu 40.000-krotnym zabija niemal natychmiast wiele bakterii, w tej liczbie i pałeczkę błonicy (dyfterytu).

W dalszym ciągu wykazano, że zabójcze działanie niezidentyfikowanych jeszcze dotychczas substancji obronnych, wytwarzanych przez wyższe rośliny, rozciąga się na wiele bakteryj chorobotwórczych, w tej liczbie i na pałeczkę gruźlicy, duru brzusznego, czerwonki, na gronkowce, paciorkowce i laseczki gangreny.

Badania trwają nadal i nie jest rzeczą wykluczoną, że odkryją one dla medycyny nowe kategorie ciał przeciwbakteryjnych, które powstały w ciągu długiej ewolucji w żywych ustrojach roślin wyższych jako ciała obronne.

W chwili obecnej zarysowuje się możliwość, że zostaną one z kolei wykorzystane przez człowieka w walce z chorobami grożącymi nie tylko roślinom, ale również zwierzętom i ludziom.

Kukryniksy

Słynni radzieccy artyści malarze i karykaturzyści Michał Kuprianow, Porfiriusz Kryłow i Mikołaj Sokołow otrzymali nagrodę Stalinowską za obraz „Koniec"

Prawda o dyplomatach amerykańskich (39)

Annabella Bucar

Mąż Jane Doe jest farmerem. W latach trzydziestych małżonkowie Doe stracili farmę, która do nich należała. Wydzierżawili inną farmę i prowadzili zażartą walkę o byt, nie mogąc wyrwać się z rąk poborcy podatkowego. Gdy jednak rozpoczęła się wojna, ceny artykułów żywnościowych poczęły szybko wzrastać; otworzył się rynek dla pszenicy farmera Doe. Doe nie poszedł na wojnę, bo został zwolniony od służby wojskowej jako „farmer - producent". W czasie wojny rodzina Doe zarobiła tyle, że zdołała odkupić farmę, nabyć inwentarz i odłożyć 10 tysięcy dolarów do banku.

Po zakończeniu wojny małżeństwo Doe zaczęło się zastanawiać czy będzie w dalszym ciągu zbyt na pszenicę? Oczywiście Doe i jego żona są zwolennikami planu Marshalla, gdyż mówią im, że dzięki temu planowi pszenica znajdzie zbyt. Małżonkowie Doe, tak samo jak John Smith, czytają dzienniki, wyrażające poglądy Jonesa i twierdzące że ZSRR chce rzekomo wywołać wojnę. Rodzina farmera Doe nie pochwala wojny, lecz... ceny na pszenicę były tak wysokie w czasie wojny! I Doe głosuje na ludzi prowadzących politykę, wiodącą do wojny.

Oczywiście daleka jestem od myśli, że wszyscy robotnicy Stanów Zjednoczonych rozumują tak jak John Smith, a wszyscy farmerzy, jak małżeństwo Doe, lecz byłoby niesłusznym zamykać oczy na fakt, że takich ludzi jest u nas niestety niemało. Niewykształceni, nieuświadomieni, oszukiwani—ludzie ci przez bierność swą pozwalają Jonesom grać w Ameryce pierwsze skrzypce.

Postępowa Ameryka dojdzie do głosu

Oczywiście są też w Ameryce miliony innych ludzi, którzy rozumieją, że w naszym wieku atomowym wojna byłaby dla Stanów Zjednoczonych samobójstwem narodowym. Ilość ludzi rozumujących, dokąd prowadzi Amerykę zgubna polityka rozwydrzonych awanturników z Wall Street, wzrasta w Stanach Zjednoczonych z każdym dniem. Głos tych ludzi brzmi coraz potężniej. Jestem przekonana, że ta inna postępowa Ameryka dojdzie jednak do głosu. Lecz mimo to komenderują dziś w Ameryce i gospodarują jak na swym własnym podwórku Jonesy. Władza jest w ich ręku i wykorzystują oni tę władzę, by spychać Stany Zjednoczone na drogę, która w ostateczności może się okazać drogą do samobójstwa narodowego. Sądzę, że jest to podobne do tego, co działo się w Niemczech w latach trzydziestych, gdy Hitler przystąpił do realizacji swego programu wojennego.

Oto zasadnicze wrażenie, jakie odnoszę, gdy myślę o dzisiejszej Ameryce. Dlatego przede wszystkim nie chciałam mieszkać w Ameryce dzisiejszej, dlatego wybrałam kraj, który czyni wszystko, co w jego mocy, aby zapewnić pokój na całym świecie — kraj, który mimo wielu trudności wytrwale i szybko kroczy drogą pokoju i postępu.

Rozdział VIII Moje wrażenia ze Związku Radzieckiego

Przed wyjazdem do Moskwy, mówiono mi w Departamencie Stanu, że Rosjanie będą się mnie bali i nie zechcą nawet ze mną rozmawiać.

W kilka tygodni po przyjeździe przekonałam się, że obywatele radzieccy, z którymi się zetknęłam nie tylko nie obawiają się widywać i rozmawiać ze mną, lecz są to serdeczni i otwarci ludzie. Byli oni bardziej gościnni niż ja, lub ktokolwiek spośród pracowników ambasady amerykańskiej w Moskwie miał prawo oczekiwać, biorąc pod uwagę, że polityka ambasady zmierzała do rozbicia przyjaznych stosunków między narodem radzieckim i amerykańskim, przy czym ambasada wydawała olbrzymie sumy na szpiegostwo i wrogą propagandę przeciwko narodowi radzieckiemu i jego rządowi.

Mówiono mi przed przyjazdem do Moskwy, że nie będę mogła wyjeżdżać z miasta i że władze radzieckie robią wszystko, by uniemożliwić Amerykanom, mieszkającym w Moskwie, zwiedzanie Związku Radzieckiego i zapoznanie się z życiem radzieckim.

Po przyjeździe do Moskwy przekonałam się, że nie tylko można podróżować po kraju swobodnie i bez żadnych przeszkód, ale, że władze oraz zarządy hoteli, muzeów, instytucji kulturalnych, zabytków itd., tak w samej Moskwie jak i poza nią, spieszą z pomocą zwracającym się do nich cudzoziemcom i są bardzo gościnni.

Przekonałam się, że wielu Amerykanów podróżowało po różnych okolicach Związku Radzieckiego bez przeszkód. Wręcz przeciwnie — władze radzieckie spieszyły im z pomocą i otaczały prawdziwą gościnnością.

Wraz z przyjaciółmi radzieckimi i amerykańskimi, zwiedziłam wiele miast, pomników kultury i zabytków historycznych w okolicach Moskwy. Zatrzymywałam się w hotelach, zwiedzałam muzea, klasztory i cerkwie, do których wpuszczano mnie bez żadnych przeszkód — i z największą uprzejmością.

Gdy zwiedzałam szkoły wiejskie, nauczyciele stale zapraszali mnie i moich towarzyszy i opowiadali o swej pracy i problemach.

Rozmowa z kołchoźnikiem

Pamiętam dobrze, jak kiedyś siedziałam przy stole w domu pewnego kołchoźnika, koło Moskwy (wstąpiliśmy by schronić się przed deszczem). Gospodarz zaprosił nas na przekąskę, składającą się z czarnego chleba, słoniny, pomidorów, ogórków, herbaty i wódki.

Opowiadał sam, że syn jego zginął na froncie. Sam także walczył przeciwko Niemcom, a następnie wrócił do swej wsi, żeby odbudować dom zburzony przez okupantów. Mówił o swych nadziejach na lepsze życie i o tym, co robi, by poprawić warunki swego bytu. Następnie wzniósł toast za przyjaźń między narodem amerykańskim i radzieckim, a gdy opuszczaliśmy jego dom, prosił nas, abyśmy odwiedzili go ponownie.

Pamiętam też, jakby to było wczoraj, wycieczkę na wybrzeże Morza Czarnego, w lecie 1947 r. Wspominam z radością gościnność okazaną mi w pewnym ukraińskim domu koło Odessy, gdzie spędziłam kilka tygodni. Pamiętam serdeczne pożegnania i prośby mych przyjaciół ukraińskich, bym kiedyś przyjechała znowu.

Wkrótce po przyjeździe do Moskwy przekonałam się, że tylko Amerykanie nadużywają w najbezczelniejszy sposób gościnności radzieckiej i wykorzystują swobodę poruszania się po kraju dla celów szpiegowskich. Na podróże te i zbieranie informacji rząd amerykański przeznacza specjalne fundusze, a informacje przesyłane są do Departamentu Stanu w formie pisemnych sprawozdań, pełnych złośliwych oszczerstw przeciwko narodowi, który przyjmuje cudzoziemców jak przyjaciół i pomaga im w czasie podróży.

(d. c. n.)

Ilia Erenburg — BURZA 183

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

W ostatnich czasach Olga poweselała, gdyż pewna Rosjanka, która pracowała w aptece, powiedziała jej: „Niemców stłukli. Niedługo pojedziemy do domu"... Olga uwierzyła, że wkrótce zobaczy matkę i siostry. Miszę zabili Niemcy zaraz na początku wojny, ale co się dzieje z ojcem i innymi braćmi, nie wiedziała nic.

— Jak ty wymawiasz? „Miło"? — Rudi śmiał się w dalszym ciągu.

Nie panując nad sobą, Gerta chwyciła szczotkę do zamiatania i uderzyła Olgę. Rudi przestraszył się i wlazł pod stół. A Gerta wypuściwszy z rąk szczotkę stała i łkała: i tak i tak Johann już nie powróci...

ROZDZIAŁ 30

Kryłow wszędzie widział wciąż tę samą liczbę 13 — na niemieckich mapach droga z Woroneża do Kurska oznaczona była trzynastką. Przesądni z pewnością myśleli, że to przez trzynastkę... Usiłując uciec, Niemcy porzucili wszystko — i armaty, i sztabowe papiery... Tysiące samochodów, działa przeciwlotnicze, walizki z nalepkami wszystkich europejskich hoteli, ochraniacze ze słomy na nogi, harmonijki, miny, maszyny do pisania, koniak francuski, lornetki, poskręcane żelastwo, poszarpane ciała ludzkie. Spod śniegu sterczy głowa, okulary na nosie, a obok — niczym przedziwna roślina — różowe pięty. Osmalony śnieg. Samochód pełza po twardych, skamieniałych trupach. I liczba 13 — ponad zaspami, umarłymi, końskim łbem. Jakiś diabelski dom towarowy... Czy warto było szlifować w Jenie soczewki, zegarmistrzowi z Neufchatel regulować chronometry, a holenderskim serowarom budować tamy, osuszać morze, pielęgnować krowy?... Podobno w Polinezji mieszkają dzicy ludzie... A tych — z ich optyką, dźwiękowymi wykrywaczami, z „leicami" — jakże ich nazwać? Smutno jest po tym najeździe niezwykłych przedmiotów na pola pod Kurskiem. Wyprawa krzyżowa sześciolufowych miotaczy min i papieru higienicznego...

Zmęczony jestem, pomyślał Kryłow, no i włazi do łba wszelaka bzdura. Rzecz główna, że Niemców pedzą... Żarty żartami, trzeci tydzień w marszu! Niedługo już Kursk...

Pod wieczór znów się rozpętała zamieć. Śnieżne słupy wirowały pośród pól. Zdaje się, że jeszcze nigdy nie było takich zamieci w lutym. A mróz duży. Niemcy, którzy na razie czynili próby schowania się, wyłażą teraz z lasków, drapią się do drzwi chałup, zamarzają w rowach przydrożnych. Wszystko porusza się w kierunku zachodnim: samochody, piechota, ciągniki, szpitale, minerzy ze szczekającymi dźwięcznie psami, ciężarówki z meblami — stołówka rady wojennej, dziennikarze, milicja miasta Kurska. Zaspy, a zaspy te również gdzieś pędzą.

Kryłow zaśpiewał (naturalnie fałszując): „Gdy za jamszczyka na poczcie byłem"... Dlaczego i on, i inni tak często śpiewają o jamszczyku, o trójce koni? Droga, ot co pociąga ludzi. I trudno jest odłączyć od tej drogi smętek, nawet jeśli to jest droga wesoła, nawet jeśli prowadzi na zachód.

W ciągu całego ostatniego okresu Kryłow na nowo przeżywał swój ból. List od Natalki nadszedł w dniach pełnych rozgwaru: właśnie forsowano pozycje obronne Węgrów. Następnie był przyczajony Woroneż; doktór przejechał ze trzysta metrów, gdy zaczęły wylatywać w powietrze domy... Wszystko chodziło pod nogami. Niesiono rannych — nasi, Madziarzy, Niemcy. Nikt jeszcze nie uświadomił sobie zwycięstwa; ludzie głupieli z niesłychanego napięcia. I oto pośród tej śmiertelnej krzątaniny, pośród przepojonej krwią gazy, pośród jęków, charczenia, czkawki umierających, pośród takich wybuchów, że podskakiwały szklanki i narzędzia chirurgiczne, pośród tych grudniowych bojów — ból Kryłowa zataił się. Nie zdawał sobie wówczas sprawy z całego brzemienia utraty. Dopiero po ruszeniu na zachód, kiedy już doszli do Kastornej i przed ich oczami rozwinęła się cała panorama niemieckiego pogromu — zjeżdżona przez czołgi i rozdziobana przez szturmowców dolina — dopiero wtedy Kryłow zrozumiał, że nie ma już Basi, że nie ma do kogo napisać o zwycięstwie, nie ma z kim żyć.

Naturalnie, ma Natalkę, ale dziewczynie trudno mówić o wszystkim.

Ileż przeżył ze swoją Basią, bywało wymyślali sobie, kłócili się, cierpieli podczas rozłąki! Jak górska rzeka. która początkowo grzmi i kłębi się, a dalej staje się powolna, głęboka, tak i miłość ich zmieniła płomień pierwszych lat na taką bliskość człowieka do człowieka, że Dymitr Aleksiejewicz czuł się teraz całkowicie na duchu zrujnowany.

Nikt z kolegów nie podejrzewał, że doktór tak się trapi; wiedziano, że żona Kryłowa umarła, ale spokojny zgon starszej kobiety pośród tego wszystkiego co się działo, nie mógł uderzyć niczyjej wyobraźni. A Kryłow, który nie umiał ukrywać swego zdumienia, gniewu lub swej radości, chował się ze swoim bólem jak nikt; może tylko przycichł, śmiał się rzadziej. Mówiono do niego: „Zmęczył się pan. doktorze, to się wyczuwa"... Kryłow sam w to uwierzył i kiedy odczuwał szczególne przygnębienie, wtedy mruczał sam na siebie: wszyscy się zmęczyli, to rzecz naturalna...

(d. c. n.)